DZIŚ 20 STRON
Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.
Rok XXI. Kraków, sobota 2 lipca 1938 Nr 180

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

KONGRES PENKLUBOW POTĘPIA ANTYSEMITYZM I RASIZM

Praga, 1. 7. ŻAT. XVI-ty kongres Federacji Penklubów, który zakończył wczoraj swe obrady, uchwalił m. in. rezolucję protestacyjną przeciwko antysemityzmowi, zgłoszoną przez delegata Penklubu Żydowskiego Noacha Pryłuckiego z Warszawy. Rezolucja ma brzmienie następujące:

„Nawiązując do paragrafu trzeciego rezolucyj, uchwalonych na kongresach Penklubów w Brukseli i Edynburgu, XVI-ty kongres Penklubów w Pradze jak najostrzej potępia antysemityzm i rasizm, propagowany w niektórych krajach, w niektórych zaś także brutalnie wprowadzany w życie. Kongres Penklubów wzywa członków Federacji do zwalczania z całą energią tej groźnej recydywy intelektualnego i moralnego barbarzyństwa.“

Męczeńska krew zespoli siły narodu w walce o żydowską Palestynę

Warszawa, 1. 7. ŻAT. Na specjalnie zwołanym posiedzeniu Żydowskiego Koła parlamentarnego prezes poseł dr Sommerstein oświadczył, że męczeńska śmierć Szlomo Ben Josefa wywołała w całym społeczeństwie żydowskim uczucie najgłębszego żalu i wzburzenia i że stanie się ona potężnym motorem w kierunku pobudzenia i zespolenia wszystkich sił w narodzie w walce o wolną żydowską Palestynę.

Zgon dwóch ofiar terrorystów

Jerozolima, 1. 7. ŻAT. W szpitalu w Haifie zmarł dziś 26-letni Abraham Katz, który w dn. 22 maja został ciężko ranny w napadzie terrorystów arabskich na kolonię Chanitta. Zmarły pochodził z Litwy. Dziś zmarł również w szpitalu 32-letni Chaim Cipori, który w dniu 26 czerwca został ciężko ranny przez terrorystów w czasie gaszenia pożaru podłożonego przez terrorystów na polach Miszmar Haemek. W kolonii tej zmarły pełnił służbę w policji pomocniczej w szarży sierżanta.

Terroryści napadli dziś i zranili żołnierza angielskiego w pobliżu poczty w Jaffie.

Wysoki Komisarz Palestyny mianował wyższego urzędnika administracji palestyńskiej Harringtona szefem nowego oddziału policji konnej, uformowanego w myśl zaleceń sir Teggarta. Harrington ma stopień inspektora okręgowego.

Zamknięcie granicy palestyńsko-libańskiej w godzinach nocnych

Jerozolima, 1. 7. ŻAT. Wysoki Komisarz Syrii i Libanu hr. de Martel zarządził dziś zamykanie na noc począwszy od godziny siódmej, ruchu granicznego między Palestyną a Libanem.

Dziennik „Hacofe“ donosi z Bejrutu o zaszłym tam wypadku zamordowania Żyda przez Araba.

W Rzymie o polskich postulatach kolonialnych

Rzym 1. 7. PAT. „Azzione Coloniale“, omawiając polskie postulaty kolonialne stwierdza że głównym argumentem Polski jest przeludnienie kraju oraz konieczność sprowadzania surowców z zagranicy. Dziennik przytacza liczby wzrostu ludności Polski, zaznaczając, że w ciągu ostatnich 37 lat, mimo silnej emigracji, ludność obecnego terytorium Polski wzrosła z 25 do z górą 34 milionów. Nie mniej ważnym względem są warunki rolne oraz struktura społeczeństwa polskiego, którego 70 proc. stanowią rolnicy. W Polsce wykonywana jest wprawdzie reforma rolna, ale przy wzroście ludności o 400 tys. głów rocznie problem przeludnienia jest pilny i otwarty, to też żądania polskie oparte są na konkretnych podstawach.

Zjazd w Kopenhadze

Helsinki, 1. 7. PAT. Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw skandynawskich została wyznaczona na 22 lipca w Kopenhadze.

De Valera wybrany ponownie premierem Irlandii

Dublin, 1. 7. PAT. Sejm wolnego państwa irlandzkiego wybrał de Valerę premierem 75 głosami przeciwko 45. Członkowie Labour Party i niezależni powstrzymali się od głosowania. Skład gabinetu, który nie uległ zmianom, został zaaprobowany jednomyślnie.

NA POSTERUNKU:

LIST DO POSŁA SOMMERSTEINA

(J. D.) KRAKÓW, 2. lipca.

PANIE POŚLE!

Z podziwem obserwowałem Pana podczas ostatnich dyskusyj sejmowych nad projektem ordynacji wyborczej do miast. Postawił Pan rekordową ilość poprawek, z których niemal wszystkie zostały przez większość odrzucone. Poprawki Pana częściowo zmierzały do obrony interesów żydowskich, częściowo zaś podyktowane były interesem ogólnym, nie tylko żydowskim. Za wyjątkiem jednej czy dwóch poprawek — wszystkie zostały uznane jako niepotrzebne czy nawet szkodliwe.

Podczas poprzedniej dyskusji sejmowej nad projektem zniesienia sądów przysięgłych przemawiał Pan, jako obrońca tej starej, zacnej i tak potrzebnej instytucji. Poza Panem przemawiali jeszcze inni wybitni znawcy tego zagadnienia, pochodzący szczególnie z Małopolski, gdzie instytucja sądów przysięgłych ma swą doskonałą tradycję. Ale prasa endecka i oenerowska wyłapała właśnie ten fakt oświadczenia się Pana za utrzymaniem sądów przysięgłych i chóralnie krzyknęła: Poseł Sommerstein imieniem Żydów broni sądów przysięgłych. Ostatecznie więc sądy przysięgłych zostały zniesione. Wspaniała mowa Pana, wygłoszona przeciw projektowi rządowemu wzmocniła stanowisko ministra sprawiedliwości, który projekt ten opracował. Pan napewno chciał projekt ten osłabić, a wywołał skutek wręcz przeciwny zamierzonemu.

Poseł Walewski niedawno wystąpił z ostrą filipiką przeciw systemowi drzwi zamkniętych w procesach adwokata Szumańskiego. Do głosu posła Walewskiego przyłączyło się wówczas wielu posłów polskich. W sprawozdaniu z tej debaty pisał podówczas — przypominamy sobie — „Goniec Warszawski", że pozycję ministra Grabowskiego u posłów bardzo wydatnie poparł poseł żydowski dr. Sommerstein, występując przeciw ministrowi.

Ostatecznie więc mowami sprawia Pan w Sejmie skutek zupełnie inny, aniżeli wynikało by z logicznych wywodów Pana. Nie jest to, oczywiście, winą Pana. Ludność żydowska w Polsce dawno już nie miała w Sejmie tak znakomitego reprezentanta jakiego ma w osobie Pana. Ale Pan ma pewne — przepraszam za wyrażenie — nawyki ze starych demokratycznych i na zupełnie innej ordynacji wyborczej zbudowanych Sejmów. W starych Sejmach przemawiał Pan do posłów, którzy wiedzieli, czego chcą ich wyborcy, bo tych wyborców widzieli, stykali się z nimi, znali ich potrzeby i zainteresowania. W Sejmie obecnym przemawia Pan do posłów, którzy często właściwie poszukują dopiero drogi do wyborców i to nie do tych, którzy ich wybrali, ale do tych, którzy ich mają dopiero wybrać — do przyszłego Sejmu. — Bardzo wielu z pośród tych posłów nie zna rzeczywistości polskiej, nie zna potrzeb kraju, nie wczuwa się należycie w rytm dziejowych wydarzeń międzynarodowych, miesza przyczyny ze skutkami a demagogię z racją stanu. Miesza wreszcie formę z treścią. Dla nich nie jest ważne to, co się mówi, ale kto mówi. Proszę stanąć na trybunie i powiedzieć, że po dniu następuje noc, a po nocy dzień — będą głosowali przeciw Panu, broń Boże nie dlatego, żeby nie uznawali Pana racji, ale dlatego, aby na drugi dzień w różnych antysemickich gazetach „nie stało", że poseł X. głosował za wnioskiem posła Sommersteina, a zatem poseł X. „idzie z Żydami", a ponieważ Żydzi, to „masony i komuniści" więc poseł X. popierając wniosek żydowski popiera „rozkładowego ducha żydowskiego".

Głosowanie za Pańskimi wnioskami i poprawkami, panie Pośle, jest grubo nie modne u wielu posłów „narodowych", ultra-narodowych, radykalno-narodowych i na taką lub inną modłę „istinnych". Zachodzi zatem bardzo poważna obawa, że poparcie, jakiego Pan udzieli jakiemuś słusznemu i celowemu wnioskowi, choćby to poparcie udzielone było w sposób mistrzowski i otwierający oczy nawet ślepym — będzie w gruncie rzeczy atutem strony przeciwnej, która atut ten wyniesie na ulicę antyżydowską i tam nim wygra. Przecież cała delikatność sytuacji Ozonu i niektórych sfer rządowych w różnych zagadnieniach gospodarczych, politycznych i społecznych wynika właśnie z olbrzymiej trudności, jaka powstaje wtedy, gdy się danego projektu antyżydowskiego ani nie chce zrealizować ze względu na interesy państwa ani też nie chce się go zgilotynować, aby ta próba walki z wnioskiem antyżydowskim nie była przypadkiem przez niektóre sfery uważana za obronę Żydów.

Sprawa jest więc bardzo skomplikowana. Ale niech Pan sięgnie do pomocy starej anegdoty o upartej dziewczynie, która nie chciała słuchać żadnych rozsądnych słów ani perswazyj, kierując się jakimś urazem psychicznym. Może by Pan, Panie Pośle, wniósł projekt ustawy o całkowitym zakazie uboju rytualnego? Może by Pan wniósł jakiś inny projekt antyżydowski? Mechanizm ślepego głosowania posłów przeciw każdemu Pańskiemu wnioskowi, każdej poprawce, każdemu uzasadnieniu działa z tak sprawnym automatyzmem, że niejeden z posłów nie pokusi się nawet o uważne słuchanie tego, co Pan mówi (wielu z nich może nawet nie rozumie, o co Panu chodzi), ale po skończonej mowie będzie głosował przeciw Panu. Proszę chwalić wszystkich ministrów i posłów, których Pan uważa za antysemitów. Jestem przekonany, że sprawi Pan im rzetelne zmartwienie, a ucieszną radość wszystkim ich wrogom.

I niech Pan w Sejmie zawsze mówi, że Pan, w imieniu ludności żydowskiej w Polsce, jest zwolennikiem totalizmu, a przeciwnikiem demokracji, że jest Pan wielbicielem hitleryzmu, a żywiołowo nienawidzi Pan Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych, że jest Pan za wojną i to możliwie najszybszą i że uważa Pan etatyzm, koncesje, protekcjonizm i biurokrację za prawdziwe drożdże dobrobytu.

Podpisany obowiązuje się pisywać artykuły, broniące takich wniosków Pana, oczywiście, jeżeli będą przez Pana wysuwane. I jestem przekonany, że pochwały prasy żydowskiej, udzielane Pańskim wnioskom także przyczynią się do tego, że bardzo wielu posłów będzie uważało za punkt honoru natychmiast je utrącić.

Nowy senator prof. Bartel złożył ślubowanie

Warszawa, 1. 7. (Sin.) Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu marszałek Prystor uczcił pamięć sen. Bobrowskiego i marszałka Cara, po czym zarządził godzinną przerwę. Po przerwie złożył ślubowanie nowy senator b. premier prof. Bartel, który zajął miejsce na prawicy obok prezesa Akademii Literatury sen. Sieroszewskiego. Następnie przystąpiono do rozpatrywania ustaw, przyjętych przez Sejm. Wszystkie ustawy z wyjątkiem jednej przyjęto. Senat odrzucił mianowicie projekt ustawy o przymusie ubezpieczenia od ognia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, przy czym sen. Fudakowski oświadczył: Gdyby ustawa ta została przyjęta, trzeba by było do modlitwy „od powietrza, głodu, ognia i wojny" dodać jeszcze słowo: „i od ubezpieczeń zachowaj nas Panie".

Po sprawozdaniach, złożonych przez referentów, Senat przyjął bez dyskusji następujące projekty ustaw: w sprawie ratyfikacji i porozumienia się między Polską a Finlandią o cleniu serów pochodzenia finlandzkiego, konwencji o uregulowaniu wymiaru oczek sieci rybackich i ochronie wymiarów ryb. Porozumienia między Polską a Finlandią, dotyczącego clenia oleju żywicznego i protokółu dodatkowego i protokółu taryfowego między Polską a Estonią, dodatkowego protokółu do konwencji handlowej z Czechosłowacją, protokółu taryfowego między Polską a Łotwą, międzynarodowej konwencji weterynaryjnej z 1935 r. Porozumienia ze Szwajcarią w sprawie clenia blachy ocynkowanej, protokołu dodatkowego do konwencji handlowej z Grecją.

Sprawozdawca sen. Beczkowicz referował nowele o Funduszu Pracy. Zaznaczył on, że szybkie zadłużanie się Funduszu Pracy, jakie od kilku lat obserwujemy, jest wysoce niebezpieczne dla jego zadań generalnych. Sytuację finansową tej instytucji pogarsza fakt, że zaciąga ona pożyczki na 4—5 procent, natomiast udziela kredytów to długoterminowych na 1—2 proc., oraz to, że coraz poważniejsze miejsce w kredytach Funduszu Pracy zajmują dotacje w miejsce pożyczek. W ostatnim roku wynosiły one 60 proc. ogólnej sumy kredytów. Jest więc rzeczą palącą uzdrowienie podstaw finansowych Funduszu Pracy i zagwarantowanie mu możności spełnienia jego istotnych zadań. Projekt ustawy, nawet ze zmianami Sejmu, nie załatwia jednak całkowicie tego zagadnienia. Tymczasem Fundusz Pracy może i powinien odegrać dużą rolę przy regulacji problemów gospodarczo-populacyjnych. Musi on przygotować miasta do wchłonięcia fali przychodzącej ze wsi. Pilnym więc obowiązkiem rządu jest przedłożenie ustawy regulującej całokształt zagadnień Funduszu Pracy.

W głosowaniu ustawę przyjęto.

Następnie przyjęto nowelę do ustawy o prawie przemysłowym. Poprawki Senatu przewidują t. zw. przemysł koncesjonowany oraz możność wprowadzenia przymusu należenia do cechów. W zarządzonych głosowaniach na terenach danych Izb Rzemieślniczych wypowiedziała się za przymusem więcej niż połowa uprawnionych do głosowania. Przeciwko tej poprawce wypowiedziała się sen. Macieszyna, wniosek jej jednak odrzucono i poprawkę przyjęto. Na tym posiedzenie zamknięto.

Senator Schorr złożył interpelację do p. prezesa Rady Ministrów jako szefa rządu w sprawie zamknięcia list adwokackich i aplikanckich. Interpelacja ta zostanie odczytana na następnym posiedzeniu.

Posiedzenie Sejmu — we środę

Warszawa, 1. 7. PAT. Plenarne posiedzenie Sejmu zwołane zostało na dzień 6 lipca b. r. (środa) na godz. 11 rano.

Marszałek Sławek u min. Kościałkowskiego

Warszawa, 1. 7. PAT. Marszałek Sejmu Walery Sławek złożył w dniu dzisiejszym wizytę p. ministrowi opieki społecznej M. Zyndram Kościałkowskiemu, który tegoż dnia rewizytował pana marszałka Sejmu.

* * *

Warszawa, 1. 7. PAT. Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu 1 lipca senatora Łuckiego. W dniu tym przyjął również pan premier delegację rolników pow. leskiego w składzie: Andrzeja Dudyńskiego i Józefa Ustianowskiego. Delegacja złożyła panu premierowi memoriał w sprawie stosunków rolniczych w pow. leskim.

Sensacyjna ucieczka zastępcy Bluechera do Mandżukuo

Co napisał własną krwią szef lotnictwa sowieckiego na Dalekim Wschodzie przed popełnieniem samobójstwa w więzieniu G. P. U.

Tokio, 1. 7. (R) Agencja Domei donosi, że komisarz komisariatu spraw wewnętrznych na Dalekim Wschodzie Łuszkow, który był na Dalekim Wschodzie drugą osobą po marszałku Bluecherze, zbiegł do Mandżukuo.

Łuszkow poczuł się zagrożony z chwilą ostatniego powrotu marsz. Bluechera z Moskwy do Chabarowska,

kiedy to marsz. Bluecher wyraził mu niezadowolenie z powodu działalności G. P. U. na Dalekim Wschodzie.

W kilka dni później został odwołany do Moskwy sekretarz Łuszkowa, co

przyspieszyło decyzję ucieczki.

Łuszkow wysłał swoją żonę do Moskwy, z którą porozumiał się, iż będzie ona usiłowała zbiec z Sowietów w kierunku zachodnim, podczas gdy on ucieknie przez granicę mandżurską. Następnie Łuszkow wyjechał z Chabarowska rzekomo na inspekcję oddziałów pogranicznych. W miejscowości Czangling-Tse w pobliżu m. Czunczun prowincji Czientao otrzymał on umówioną depeszę od żony, świadczącą o tym, że

jej ucieczka się powiodła.

Wówczas Łuszkow zarządził przegrupowanie sowieckich oddziałów pogranicznych i

korzystając z zamieszania oraz z gęstej porannej mgły przekroczył granicę Mandżukuo w mundurze dowódcy korpusu wojsk specjalnych komisariatu spraw wewnętrznych z trzema wysokimi orderami, m. in. orderem Lenina.

Przy Łuszkowie znaleziono dokumenty, wśród których m. in. znajdował się list pisany przez b. dowódcę sowieckich sił zbrojnych powietrznych na Dalekim Wschodzie gen. Rapina, który

list ten napisał własną krwią, będąc uwięziony w G. P. U. przed popełnieniem samobójstwa.

W liście tym, pisanym 17 września ub. r. a zaadresowanym do Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej, gen. Rapin protestuje przeciwko torturom, którym go poddano, odpiera zarzut działalności kontrrewolucyjnej oraz w zakończeniu oświadcza: „oto nagroda za 17 lat wiernej służby rządowi sowieckiemu. Nie mogę dłużej wytrzymać."

Zbiegły dygnitarz był Żydem

Tokio, 1. 7. (R) Prawdziwe nazwisko szefa G. P. U. na Dalekim Wschodzie Łuszkowa, który zbiegł do Mandżukuo, brzmi Samojłowicz. Jest on Żydem, rodem z Odessy.

Jednocześnie z wiadomością o ucieczce Łuszkowa Samojłowicza otrzymano w Tokio doniesienia, że dowódca 36-tej sowieckiej dywizji zmotoryzowanej, stacjonowanej w Mongolii zewnętrznej Trancewicz, zbiegł do Mongolii wewnętrznej, znajdującej się w zasięgu wpływów japońskich.

Krwawy napad rabunkowy na turystę pod Bielskiem

Bielsko, 1. 7. (R) W górach pod Bielskiem na drodze prowadzącej z Dębowca do Lasu Cygańskiego znaleziono wczoraj wieczorem zbroczonego krwią turystę, który znajdował się już w drodze powrotnej do Bielska. Nieprzytomnym zajął się przechodzący przypadkowo tą drogą lekarz szpitala powszechnego w Białej, który zawiadomił równocześnie o wypadku władze policyjne. Stwierdzono, że rannym jest kierownik szkoły powszechnej w Starym Bielsku Paweł Batelt. Jak ustaliły wstępne dochodzenia, padł on ofiarą zuchwałego napadu rabunkowego, dokonanego przez nieznanego dotąd bandytę.

W dniu dzisiejszym odbyła się na miejscu wypadku wizja lokalna, której wyniki ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy. Stan Batelta jest bardzo ciężki, gdyż na skutek uderzenia tępym narzędziem w głowę nastąpił wylew krwi do mózgu.

Gajowy wraz z żoną i dwojgiem dzieci zamordowani w pow. słonimskim

Słonim, 1. 7. PAT. W dniu 14 bm. z niewiadomych okoliczności zginęli gajowy lasów państwowych 40-letni Jan Siwy, jego żona (lat 35) i dzieci, 7-letni Witold i 5-letnia Halina, zam. w Gajówce Szafarnia, gm. kozłowieckiej, pow. słonimskiego. Wszczęte dochodzenie doprowadziło do ujawnienia zwłok zaginionych. Były one zakopane na głębokości 1 m. pod ziemią w komórce, przylegającej do mieszkania zamordowanych. W związku z tym aresztowana została jedna osoba. Śledztwo prowadzą miejscowe władze policyjne.

Nie ofiara kidnaperów, lecz -- alpinizmu

Albuquerque (Nowy Meksyk), 1. 7. (R) Znaleziono w górach zwłoki zaginionego w dn. 24 czerwca Johna Nedilla Mac Cormicka, syna znanego wydawcy chicagowskiego. Jak się okazuje, spadł on przy wchodzeniu na szczyt Sandia.

Nowa seria wyroków w Rumunii

Bukareszt, 1. 7. PAT. Trybunał wojskowy 2-go korpusu armii wydał wyrok w procesie 20 osób, oskarżonych o działalność naruszającą porządek publiczny i udział w zakazanych organizacjach politycznych. Dwóch oskarżonych skazano na 9 lat więzienia, 13 na 7 lat, 3 na 6 lat, 1 na 1 rok, a jednego z oskarżonych uniewinniono.

Z współczesnych tragedyj

Bielsko, 1. 7. (R) Przygnębiające wrażenie wywołał wśród żydostwa bielskiego nagły zgon żony tutejszego fabrykanta sukna Zygfryda Schnecka, który jako obywatel austriacki spotkał się ostatnio z nieprzewidzianymi trudnościami, związanymi z dalszym pobytem jego rodziny w Polsce. Żona jego tak się tym przejęła, że nagle zmarła.

Gdy milionerzy prowadzą spór o dziecko...

Londyn, 1. 7. PAT. Hr Haugwitz Reventlow, małżonek Barbary Hutton, został postawiony w stan oskarżenia o groźby karalne w stosunku do swej małżonki. Proces został wyznaczony na dzień 5 bm. Hr. Haugwitz Reventlow przybył dziś z rana do Londynu z Paryża i pozostał na wolności za kaucją 2000 funtów szterlingów.

Strajk automobilistów francuskich jako protest przeciw zwyżce cen benzyny

Paryż, 1. 7. PAT. Jak podaje prasa, federacja automobilistów francuskich, celem zaprotestowania przeciw ostatniej zwyżce benzyny, przygotowuje demonstrację, która może się wyrazić w jednodniowym strajku protestacyjnym. Strajk ten objąłby zarówno właścicieli prywatnych samochodów, jak również szoferów taksówek paryskich. Właściciele samochodów powstrzymaliby się na przeciąg jednego dnia od nabywania benzyny.

Znowu zaginięcie samolotu

Buenos Aires, 1. 7. (PAT) Samolot pasażersko-pocztowy „C-31" chilijskiego przedsiębiorstwa lotniczego „Panagra", na którego pokładzie znajdował się tylko pilot i towarzyszący mu mechanik, zginął bez wieści w locie z Santiago de Chile do Arica. Wszelkie dotychczasowe poszukiwania, trwające już kilka dni, nie dały żadnego rezultatu. Przedsiębiorstwo lotnicze „Panagra" wyznaczyło nagrodę w wysokości 10.000 pezów dla osoby, mogącej udzielić dokładnych informacyj o zaginionym samolocie. W przypuszczeniu że samolot mógł zmienić drogę w kierunku Kordylierów trzy wojskowe samoloty argentyńskie biorą udział w poszukiwaniach, dokonując lotów ponad Kordylierami.

PRZEGLĄD PRASY

Kłajpeda — Czechosłowacja

Bilans zajść w Kłajpedzie został już ustalony. Narodowi socjaliści, którzy przybyli na statku niemieckim „Danzig“ do Kłajpedy wszczęli demonstracje o charakterze antylitewskim. Skończyło się rozlewem krwi, jedna osoba została zabita, a 50 rannych. Tak więc hitleryzm wskazał na jeszcze jedno miejsce zapalne w Europie. Ta wskazówka daje „Kurierowi Polskiemu“ asumpt do następujących uwag:

Demonstracja przypomina, że w długim szeregu punktów zapalnych Europy nie wolno zapominać o Kłajpedzie i że tu, jak... w Austrii i Czechosłowacji... fermentem zapalającym s ąniemieccy narodowi socjaliści. Dać to powinno do myślenia tym zwłaszcza politykom, którzy radzi by może rzucić molochowi narodowo-socjalistycznemu na pożarcie Czechosłowację w przekonaniu, że pożarłszy Austrię i Czechosłowację, pozostawi on resztę Europy w spokoju.

Rozruchy w Kłajpedzie powinny rozwiać tego rodzaju złudzenia. Któż bowiem ręczyć może, czy właśnie Kłajpeda nie byłaby następnym po Austrii i Czechosłowacji, etapem niemieckiej zaborczości. To, co zaszło w Kłajpedzie, jest ostrzeżeniem dla tak łatwo lubiącej się łudzić Europy.

A zresztą, jeżeli nie Kłajpeda, to napewno znajdzie się w Europie jakiś inny punkt, o który upomni się propaganda narodowo-socjalistyczna.

Tych punktów jest, jak wiadomo, w Europie sporo, ale trzeba przyznać, że hitlerowcy robią wszystko, ażeby świat należycie rozumiał ich intencje. Nie kryją się wcale ze swoimi intencjami. Lwowski „Wiek Nowy„ wskazuje na przykład, że Polska Agencja Telegraficzna nie oddała w całej pełni mowy Goebbelsa wygłoszonej w Gdańsku. W mowie tej znalazły się i takie słowa:

Pozdrawiam was w imieniu państwa, do k t ó r e g o t ę s k n i c i e, w imieniu niemieckiego narodu, do którego należycie i w i m i e n i u F ü h r e r a, k t ó r e g o s ł u c h a c i e. W nim widzimy symbol naszych nadziei narodowych i naszych wierzeń narodowych na przyszłość.

A uzupełnieniem tych poczynań są rewelacyjne słowa znanego dziennikarza amerykańskiego Knickerbockera, który w ten sposób streszcza wywody wybitnych osobistości z pośród Niemców sudeckich:

„Musi dojść do wojny, ponieważ Czechosłowacja będzie się bronić. Gdy się ją chwyci za gardło, pierwsza uderzy. Nie możemy zapobiec temu, ponieważ porozumienie jest niemożliwe. Na szczycie tysiącletniej nienawiści pomiędzy germanami a słowianami stanęło narodowe przebudzenie się Niemców w roku 1933 i dzisiejsza przepaść jest nie do przebycia.

Nie zadowolimy się ani autonomią, ani nawet anszlusem z Niemcami. Niemcy muszą mieć całe Czechy i Morawy. Czechy i Morawy staną się koloniami, a Słowację oddamy Węgrom. Albo zniemczymy 7 milionów mieszkańców, albo Czesi muszą ulec. Los siedmiu milionów Czechów nie może stać na przeszkodzie 78 milionom Niemców, gdy my (Niemcy sudeccy) zostaniemy wcieleni do Rzeszy niemieckiej... Jest nast za dużo na małej przestrzeni i dlatego zamierzamy uderzyć. Nie chcemy zamorskich kolonii. Jest nonsensem wypierać się tego, jakobyśmy nie dążyli na Wschód. Zanim Czechosłowacja będzie pokonana otrzymamy rumuńską naftę i węgierskie zboże.

„Robotnik“ zaopatruje te wywody Knickerbockera następującą uwagą:

Knickerbocker jest tak wybitnym dziennikarzem, iż nie puści on się na żadne nieprawdziwe lub przeinaczone wiadomości. Jest przeto rzeczą ciekawą, czy wywiad Knickerbockera zostanie tak samo przez Niemców zdementowany, jak wywiad Warda Price'a z Konradem Henleinem.

Na razie nie było zaprzeczenia. Dopiero niedawno w „Times“ pisał Steed:

„Żaden hitlerowiec nie ma prawa występować przeciw metodom obchodzenia się z mniejszościami w innych krajach, dopóki przywódcy hitleryzmu nie oświadczą światu, jakie powody nakłoniły ich, by w tak niemiłosierny sposób prześladować i dążyć do wyniszczenia mniejszości żydowskiej w Niemczech, mimo iż Niemcy powinni być nietylko wdzięczni lecz zobowiązani Żydom za tak aktywną i owocną pracę dla państwa niemieckiego.

Jak długo świat nie otrzyma żadnej przekonywującej odpowiedzi w powyższej sprawie nie ma mowy o słuszności sprawy sudeckiej.

Ale pojęcia, którym operuje „Times“ są dla Trzeciej Rzeszy nieaktualne. W Trzeciej Rzeszy rozstrzygają bowiem nie momenty moralności, prawa, lecz siła i drapieżna zaborczość. Kłajpeda, Czechosłowacja i inne punkty Europy, będące przedmiotem pożądania hitleryzmu i jego ataków, świadczą o tym wymownie.

„Prasa podnosi lament...“

W związku z konfiskatami, które wczoraj dotknęły kilka pism, w tym także i nasze pismo, warto przytoczyć następujący wiersz, zamieszczony niedawno w „Polonii“:

Prasa podnosi lament
Cenzura nas batem smaga
O niczym nie wolno pisać...

Blaga, panowie blaga!

Jak to nie wolno pisać?
A cóż to robicie, panowie?
Czyż nie piszecie, że kiedyś
Była ulewa w Krakowie?...

Albo, że śpiewał Kiepura
W Warszawie jesienią na FON?
Albo, że Kon Kona oszukał.
I uwiódł mu żonę Kon?...

Albo, że defilada
Że nowa kolej otwarta
Albo, że była parada
Że trening zaczęła już Warta?

Że będzie znów święto zimy?
Że hrabia zastrzelił lisa?
Może i teraz powiecie
Że tego nie wolno nam pisać?...

Przesada, panowie przesada!...
Możecie pisać do woli
Nawet... o Gdańsku, że pono...
Port już zamarza powoli!...

Każdy mi tutaj przyzna
Tematów macie bez liku
I na cóż wasze lamenty?
I o co znów tyle krzyku?
(Fr)

Niewyjaśniona zagadka napadu rabunkowego na probostwo w Domosławie

Ciekawy proces poszlakowy przed sądem okręg. w Rzeszowie

Rzeszów, 1. 7. (O) W nocy z 5. na 6-go listopada ub. r. dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na probostwo ks. Antoniego Reizera w Domosławie. Sprawcy, których było prawdopodobnie trzech wybili szybę w oknie pokoju, w którym spał ks. Reizer, poczem jeden ze sprawców strzelił z karabinu do pokoju tak, że kula utkwiła w ścianie obok łóżka ks. Reizera. Po wybiciu szyby sprawcy oświetlili pokój latarką elektryczną, a gdy ks. Reizer uciekł z pokoju i ukrył się na strychu, bandyci, względnie jeden z nich, weszli do środka, zabrali po splądrowaniu mieszkania 380 zł gotówką, spodnie, kamizelkę, 12 chusteczek do nosa, zegarek, spakowali to do znajdującej się w pokoju walizki i zbiegli w kierunku gromady Kąty, porzucając po drodze w lesie obok plebanii skradzioną walizkę.

Przeprowadzone szczegółowo śledztwo ujawniło, że jednym z napastników był Jan Socha z Kąt. Ustalono bowiem, że wieczorem w dniu rabunku przyszedł Socha na plebanię w Domosławie i pytał się gospodyni ks. Reizera, Zofię Trzeciak czy zastał w domu księdza. Otrzymawszy odpowiedź, że księdza nie ma w domu, Socha odjechał wozem kościelnego do Kąt, odległych o dwa km. od probostwa, gdzie stale zamieszkuje. W tym samym dniu kilka godzin później Socha powtórnie przybył na plebanię, jednak i tym razem księdza nie zastał. Stwierdzono również, iż około godz. 8-mej wieczorem Socha znajdował się w pobliżu probostwa. Przeprowadzona jednak dwukrotna rewizja u Sochy nie dała żadnego rezultatu. Dopiero w 3 tygodnie później w czasie przeprowadzenia wskutek listu anonimowego ponownej rewizji, znaleziono na strychu, gdzie Socha sypiał, chusteczkę do nosa ze znakami „A. R.“ (Antoni Reizer), którą to chusteczkę ks. Reizer jak i gospodyni rozpoznali stanowczo jako tę, którą m. in. skradziono podczas rabunku. Znaleziono również wówczas w obrębie domu Sochy dwa naboje karabinowe, wycierkę do karabinu oraz około 90 zł w gotówce. Należy również zaznaczyć, iż na szybach okna w plebanii znaleziono odciski palców dwu osób, nie należących ani do oskarżonego ani do domowników ks. Rezera.

W tym stanie rzeczy sporządzono przeciwko Sosze akt oskarżenia i obecnie stanął on przed trybunałem sądu okręgowego w Rzeszowie na sesji wyjazdowej w Nisku. Oskarżony do winy się nie przyznaje, tłumacząc się tym, iż w przeddzień rabunku był u księdza przypadkowo, gdyż się chciał wytłumaczyć wobec księdza, iż niesłusznie jest podejrzany o kradzież, która miała kilka dni przedtem miejsce na probostwie. Nie umiał natomiast wytłumaczyć, skąd się wzięły naboje karabinowe, twierdząc, iż rzeczy te podrzucili mu właściwi sprawcy dla skierowania śledztwa na błędne tory, czego najlepszym dowodem jest, iż podczas dwukrotnej dokładnej rewizii, niczego u nie go nie znaleziono, a dopiero gdy siedział we więzieniu, wskutek listu anonimowego, znaleziono chusteczkę ks Reizera. Sąd po przeprowadzonej rozprawie, uznając dowód z chusteczki jako niewystarczający do zasądzenia, uniewinnił Sochę z zarzutu rabunku, natomiast skazał go na rok więzienia za bezprawne posiadanie nabojów karabinowych.

Pierwszy lot komunikacyjny Budapeszt-Warszawa i z powrotem

Budapeszt, 1. 7. PAT. Od kilku lat toczące się rokowania w sprawie uruchomienia bezpośredniego połączenia lotniczego Polski z Węgrami zostały zakończone pomyślnym wynikiem. W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie stałej komunikacji lotniczej na linii Budapeszt—Warszawa, uruchomionej przez węgierskie towarzystwo lotnicze „Malert“. O godzinie 8.15 na lotnisku Budaoers zebrali się przedstawiciele władz lotniczych poskich i węgierskich, a mianowicie ze strony węgierskiej prezes towarzystwa lotniczego „Malert“ dr. Grosschmid, wicedyrektor departamentu lotniczego Laborczfy oraz ze strony polskiej specjalnie przybyła z Warszawy delegacja w składzie: dyr. Lot'u mjr. Makowski, przedstawiciel ministerstwa komunikacji mjr. Piątkowski, wicedyrektor Lot'u mjr. Teyfert i inż. Kwaśnik. Posła R. P. w Budapeszcie reprezentował attache Królikowski. Pierwszy samolot, wiozący kilku pasażerów oraz większą ilość poczty wystartował o godz. 8.30, lądując w Warszawie o godz. 11, a dziś o godz. 15.30 lądował z powrotem w Budapeszcie witany przez wyżej wymienionych przedstawicieli władz.

BERNARD SINGER.

Bufet sejmowy - bez Miedzińskiego

Wizyty i rewizyty już się zakończyły. Marszałek Sławek przy pomocy swego protokołu dyplomatycznego komentował konstytucję na swój sposób. Najpierw odwiedził marszałka Senatu Aleksandra Prystora, jako pierwszą osobę po Prezydencie Rzeczypospolitej, dopiero potem udał się do marszałka Śmigłego-Rydza, b. swego towarzysza, z którym współpracował pod kierownictwem Marszałka Piłsudskiego.

Pół godziny trwała wizyta marszałka Śmigłego-Rydza u marszałka Sławka. Były prezes B. B. przyjął marszałka w gabinecie swym na parterze. Naturalnie, trudno ustalić jaki przebieg miała rozmowa, jedna rzecz natomiast jest jasna, że nie ograniczono się do formalnego ceremoniału, lecz ci dwaj dawni towarzysze z Legionów mieli sobie w tej chwili o wiele więcej do powiedzenia.

Samo przez się jest zrozumiałe, że nie powtórzyły się w tym gabinecie dramatyczne sceny z czasów marszałka Daszyńskiego, kiedy dwaj dawni towarzysze idei stanęli naprzeciwko siebie w chwili ciężkiej walki między Sejmem a władzą wykonawczą. Rozmowa między Marszałkiem Piłsudskim a Daszyńskim przeszła do historii. Świadkami jej byli obecny premier, gen. Sławoj-Składkowski i min. spraw zagranicznych, Beck.

Między parlamentem a rządem nie może już dojść do tego rodzaju przedmajowych walk. Sejm bądź co bądź znajduje się w niewoli nowego ustroju. Nowa ordynacja wyborcza obcięła mu skrzydła i odebrała charakter przedstawiciela społeczeństwa. Parlament ma zatem możność popadania w złość, zgrzytania zębami, robienia różnych scen, może żądać szacunku dla siebie i wylewać gorzkie łzy w formie mniej lub bardziej udałych poprawek do projektów ustaw, wnoszonych przez rząd. Na tym rola Sejmu się kończy.

Obecnie panuje jednakowoż w Sejmie większe ożywienie. Nawet wierni zwolennicy Ozonu, którzy podczas wyboru marszałka Sejmu oddali białe kartki, spodziewają się dziś, że wzrośnie ich prestiż, że to czego pozbawiła ich nowa ordynacja wyborcza, wynagrodzone im zostanie przez nowego pana Sejmu.

Dziwny renesans przeżywa dziś bufet sejmowy. Od kilku dni już trwają konferencje w tej długiej sali, gdzie stoły były równoznaczne z klubami. Spośród dawnych i różnych klubów teraz jeszcze siedzą osobno Ukraińcy i Żydzi, którzy zajmują miejsce przy ostatnich oknach, wychodzących na ulicę. Ostatnio przy odrębnym stole zajęli miejsce przedstawiciele „Jutra Pracy". W pierwszej chwili nawet zasiedli przy stole żydowskim, uważając to widocznie za akt politycznej natury.

Inne stoliki rozstawione są po sali. Tuż przy bufecie siedzą przedstawiciele rządu. Tam spędzają czas podczas przerwy, kiedy ustają prace na komisjach. Tuż opodal siedzą urzędnicy sejmowi, względnie przedstawiciele prezydium Sejmu. Przy innych stolikach po drugiej stronie, gromadzą się dyscydenci, resztki lewicy demokratycznej, poseł Wojtowicz, senator Róg i poseł Kopeć (z którego „Słowo" wileńskie zrobiło marksistę). Przy innych stolikach siedzą już posłowie różnych ugrupowań, autentyczni ozonowcy, inni, z lekka tylko pomalowani kolorem ozonowym, jeszcze inni, zupełnie nieznani, czy też gwiazdy, które zgasły, dawne wielkości obecnego reżimu, które dziś straciły na znaczeniu.

Szczególnie żywo jest przy stoliku, stojącym w najbliższym sąsiedztwie bufetu. O godzinie 11-tej zjawia się marszałek Sejmu w czarnym ubraniu. Wkrótce zbliżają się i inni, a przy filiżance kawy toczy się rozmowa. Przysiada się pos. Brzęk-Osiński, zjawia się wicemarszałek Podoski, nadchodzi wicemarszałek Schaetzel, zajmuje miejsce senatorka Jaroszewiczowa, a siedzi tu naturalnie też sen. Leon Kozłowski, który cieszy się za wszystkich, mając wrażenie, że on jest właściwym jubilatem.

A kiedy marszałek Sejmu opuszcza bufet, opróżniają się wkrótce krzesła, pozostaje na miejscu tylko b. premier Kozłowski.

Nie zjawia się tylko wicemarszałek Miedziński. Nie przechadza się już w kuluarach, nie zagląda nawet do swego gabinetu na parterze, minęły już te czasy. Kilka lat temu, jeszcze przed przewrotem majowym, należał płk. Miedziński do głównych mówców sejmowych. Zarówno jako członek „Piasta" jak i potem, jako członek „Wyzwolenia", reprezentował sprawy Belwederu. Następnie, jako generalny referent budżetu, bronił reżimu w charakterze ministra poczt. Zdarzały się zmiany w rządzie, ale on zawsze pozostawał generalnym referentem budżetu, spełniając z talentem funkcję głównego obrońcy rządu.

W ostatnim Sejmie p. Miedziński wybrany został wicemarszałkiem. Nikt nie wątpił w to, że jest on najzdolniejszym parlamentarzystą w obozie sanacyjnym i że generalny referent weźmie na siebie misję głównego pedagoga, nauczając nieznanych żołnierzy abecadła parlamentaryzmu.

W tej swojej karierze parlamentarnej Miedziński jednak potknął się nagle. Od dnia, w którym rozszedł się z obecnym marszałkiem Sejmu, rozpoczęła się ostra kampania przeciwko niemu.

W pewnym momencie p. Miedziński zdobył na nowo swoje pozycje, a opierając się na autorytecie płk. Koca, zmusił marszałka Cara, by tolerował egzystencję Ozonu w budynku sejmowym i oddał mu nawet specjalny lokal.

Wielkie były sprzeciwy, ale Miedziński odniósł zwycięstwo. Miał za sobą większość i groził kryzysem w prezydium sejmowym. W owych dniach wicemarszałek Miedziński był wszechmocny, wszyscy zgłaszali się do niego z raportami.

W okresie najostrzejszego kryzysu, Miedziński pośredniczył między rządem a Sejmem. Często widziano z loży dziennikarskiej, jak opuszczał swój fotel, stojący w pierwszych rzędach i wchodził na górę do pokoju, gdzie siedział premier z ministrami.

Dziś, gdy rząd musi postarać się o nowego oficera łącznikowego, który by znalazł drogę do większości sejmowej, jest jasne, że nie może być nim żadna figura z Ozonu, ponieważ wspomniana większość istnieje tylko na papierze. Tej misji Miedziński już spełniać nie może. Nie znaczy to jednak, że jego polityczna kariera już się skończyła. Cieszy się bowiem zaufaniem na ulicy Klonowej. Trzeba też pamiętać, że rząd dysponuje niewielkim wyborem polityków, a szanse zwycięstwa Sejmu są też mocno ograniczone.

Gdyby udało się miarodajnym sferom dojść do porozumienia z ugrupowaniami lewicowymi, losy obecnego Sejmu były by przesądzone. Podstawą do porozumienia miała być ordynacja wyborcza do gmin wiejskich i miejskich. Jak wiadomo, ustosunkowało się Stronnictwo Ludowe bardzo krytycznie do tego projektu. Jeszcze krytyczniej wyglądać musi rezultat pracy w Sejmie, ponieważ cała ordynacja wyborcza staje się narzędziem w rękach władz administracyjnych.

Ciche rozmowy, prowadzone na uboczu, utknęły na martwym punkcie. Obie strony tłumaczą się urlopami letnimi i ogłaszają pauzę. Miarodajne czynniki nie spieszą się, ponieważ ich ukochane dziecko, Ozon, choć wkrótce już liczyć będzie dwa lata, jeszcze nie potrafi samodzielnie utrzymać się na nogach, a tymbardziej samodzielnie chodzić... do wyborów. Nie umie też jeszcze mówić, a na razie wypowiada tylko słowo... BB. Dlatego też jest możliwe, że wicemarszałek Miedziński, który stracił szacunek Sejmu, funkcjonować będzie dalej jako wychowawca Ozonu. Tylko, że w bufecie sejmowym nie zjawi się już jako zwycięsca, ani jako właściwy pan obecnego Sejmu.

Zmiana dekoracji ulic Paryża

na przyjazd brytyjskiej pary król.

Paryż, 1. 7. (A) Pod wpływem krytyki prasy paryskiej, niezadowolonej z szeregu pomysłów dekoracji, przygotowanych na przyjęcie królewskiej pary angielskiej w stolicy Francji, władze miejskie Paryża i czynniki rządowe, zajmujące się organizacją przyjęcia, poczyniły poważne zmiany w przystrojeniu ulic Paryża. Ponieważ prasa szczególnie zaatakowała projekty udekorowania wielkich monumentalnych gmachów Paryża, odznaczających się czystością linii architektonicznych, jak np. pałacu Izby deputowanych, czy też kościoła św. Magdaleny, — zbytecznymi emblematami w kształcie herbów francuskich, wielkich gwiazd, czy też różnych alegoryj, symbolizujących współpracę angielsko-francuską, — dekoracje te zostały zniesione. Prasa paryska, jak również sfery artystyczne Francji, wychodzą słusznie z założenia, że Paryż jest dostatecznie piękny pod względem architektonicznym, by zachodziła potrzeba przystrajania gmachów sztucznymi i nietrwałymi dekoracjami, i że wystarczą jedynie dekoracje z flag, girland zieleni, a przede wszystkim z kwiatów.

Według szczegółowego planu pobytu pary królewskiej w Paryżu, król Jerzy wygłosić ma w czasie pobytu w stolicy Francji tylko dwa przemówienia, a mianowicie: jedno w czasie wielkiego przyjęcia w Pałacu Elizejskim u prezydenta republiki Lebruna, drugie w czasie przyjęcia na ratuszu. Oba przemówienia wygłoszone będą w języku francuskim. Trzecie przemówienie, już po angielsku, wygłosi król w czasie poświęcenia pomnika poległych żołnierzy australijskich w Villies-Bretonneux.

Poza tym wśród szczegółów wizyty dzienniki donoszą, iż królowa Elżbieta ze względu na żałobę zmieni całkowicie swoje suknie, w których wystąpi w Paryżu. Mianowicie zamiast odcieni niebieskich i różowych, które dominować miały w toaletach królowej Elżbiety, suknie jej będą utrzymane jedynie w dwóch kolorach: białym i popielatym.

Mistrzostwa tenisowe świata

WIMBLEDON 1938

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

LONDYN, w czerwcu.

Dramat Wimbledonu — a czym byłby Wimbledon bez swego dorocznego dramatu — nosi tym razem tytuł: „Powrót, czy zmierzch bożyszcza?", a Hellen Wills Moody, najlepsza damska rakieta ostatnich lat, jest jego bohaterką. Po trzyletniej przerwie powraca na centralny kort, by ukoronować swą karierę nowym, ostatecznym rekordem, jakiego dotąd nie było: w wieku lat 32 zdobyć mistrzostwo Wimbledonu po raz ósmy!

Czy prestiż, rutyna, regularność okażą się lepszymi atutami w walce niż młodość, brawura, inspiracja? Czy Wills Moody zdoła sprostać zarówno bajecznemu repertuarowi piłek Marble, jak porywającym drive'om Jędrzejowskiej, finezyjnej grze Stammers, albo bezbłędnej choć nie efektownej wymianie piłek z Sperling? Są entuzjaści, którzy na wszystkie te pytania odpowiadają twierdząco i w pierwszym dniu turnieju stały zakłady 6:1, że Wills Moody i tym razem zatriumfuje.

Niewątpliwie, p. Moody ciągle jeszcze reprezentuje poziom nie łatwo dościgły. Jej opanowanie placu, celność uderzenia, taktyka, rozmaitość piłek są pierwsze w świecie. Nadto zaś spokój i opanowanie nerwów dają pewność, że w najbardziej krytycznych momentach rakieta jej nie zadrży w dłoni. Pamiętna jest jej walka finałowa w Wimbledonie w roku 1935, kiedy Helen Jacobs prowadziła 5:3 w ostatnim secie i miała sposobność zakończyć mecz łatwym smashem. Chybiła — i Wills Moody nie dała jej już dalszej szansy. Z niezmąconym spokojem odrobiła stracony teren i zwyciężyła 7:5. Błyskotliwość jest u niej ujarzmiona przez celowość, realizm w grze doprowadzony do perfekcji, ryzyko możliwie najmniejsze, błędy i nieostrożności nie istnieją.

A jednak — kto widział p. Moody w meczu o puchar Mrs. Wightman, rozegranym między reprezentacjami kobiecymi Ameryki i Anglii oraz w pierwszych rundach Wimbledonu, choć te gry rozstrzygnęła na swoją korzyść gładko i pewnie, nie mógł się opędzić wrażeniu, że uderzenie jej, acz nadal doskonałe, straciło nieco ze swej pełni i mocy, a nogi coś niecoś ze swojej szybkości. Czy to wystarczy którejś z przeciwniczek, aby zdetronizować królową?

Pretendentek do tronu jest tego roku wiele, a jedna groźniejsza od drugiej. Dość powiedzieć, że zawodniczki tej miary co Helen Jacobs, triumfatorka 1936 r. albo Lizana, mistrzyni Ameryki, nie znalazły się nawet w rozstawionej ósemce.

Za tę, która najrychlej może zagrozić Moody prasa ogólnie uważa Jadzię Jędrzejowską, jak ją tu nazywają „Ja-Ja". Trudności z jej nazwiskiem były przysłowiowe. Pamiętam, że gdy ktoś się żalił, że się jej nazwiska nie można nauczyć, inny entuzjasta trafnie zauważył: będziecie się go m u s i e l i nauczyć. „Od zeszłorocznego finału nauczyli się go też istotnie, obecnie domorosłych lingwistów bardziej martwi Kukuljevic. Forhand Jędrzejowskiej, którego jej tu niejeden mężczyzna zazdrości, a zwłaszcza najlepsza w Wimbledonie błyskawicznie plasowana piłka, za którą szkoda „chodzić" — czynią z niej, gdy się znajdzie w formie, przeciwniczkę, dla której nie ma niemożliwości. Stąd horoskop, że jeśli ktoś, to chyba Jadzia zmusi Wills Moody do kapitulacji. Jędrzejowska nie osiągnęła jeszcze dotąd pełni formy, w grze podwójnej grając z Thoams uległa parze Marble — Fabyan, w grze mieszanej z Mako również odpadła w pierwszej rundzie. Od półfinałów dzieli nas jednak jeszcze parę dni. Może powtórzy się sukces z ubiegłego roku, a może i więcej...

Na finalistkę, która wyłoni się z drugiej połowy listy, typowana jest jasnowłosa Amerykanka Alice Marble, której gra zdobywa sobie tutaj największy poklask. Urozmaicając grę w sposób zdumiewający, Miss Marble miewa chwile natchnienia, w których uchodzić może za kobietę grającą najlepiej na świecie, popada jednak także w długie chwile depresji. Gdy moment jej szczytowej formy wypadnie na finał — będzie miał Wimbledon nową mistrzynię, a godną.

Angielka Miss Stammers już w pucharze Mrs. Wightman zdobyła na Wills Moody seta i pokonała Alice Marble. Anglia wiąże z nią wielkie nadzieje i jak widać, nie bez podstaw. Pośród graczy leworękich którzy nader często mają nieznośny styl, Miss Stammers wyróżnia się grą wyjątkowo piękną.

Nie wolno również pomijać milczeniem szans czy to p. Mathieu, czy p. Sperling-Krahwinkel, która tylokrotnie stawała okoniem w drodze Jędrzejowskiej, ale ostatnio została w mistrzostwach Queen's Clubu przykładnie pobita, czy wreszcie ulubienicy publiczności, młodziutkiej Amerykanki Fabyan ,o której prasa pisze, że „grając w tennisa, uczyniła go piękniejszym". Także Miss Helen Jacobs nie powiedziała ostatniego słowa. Listę rozstawionych zawodniczek uzupełnie Angielka Scriven, która też może być niebezpieczna dla każdej przeciwniczki, podobnie jak Mary Hardwick, choćby z tego powodu, że już raz w tym sezonie pokonała p. Moody.

Czy nie zdarzy się, że ten ładunek ambicji, temperamentu, szybkości i pierwszorzędnych umiejętności technicznych, jakie każde z tych nazwisk za sobą kryje, wydrze berło z dłoni Helen Wills Moody? Młódki zawzięły się — i jeśli się którejś nie uda, zje chyba własne „shorty".

Nie dziwota, że gry pań skupiają na sobie tego roku główną uwagę. Mają w sobie ów pierwiastek niespodzianki, niepewności, który głównie pasjonuje, a którego brak tym razem grze zupełnie grom panów.

Było by za mało powiedzieć, że Budge jest faworytem. Budge jest z góry zwycięzcą tak pewnym, jak pewnym w ogóle można być w sporcie. Nie tylko dlatego, że równoczesny mistrz Wimbledonu, Ameryki, Australii i Francji (rekord, jakiego nikomu przedtem nie udało się uzyskać; zarówno Crawford, jak Perry dzierżyli równocześnie najwyżej po trzy tytuły mistrzowskie jest graczem fenomenalnym, na miarę Cocheta, Vinesa czy Perry'ego, ale po prostu nie ma tutaj z kim przegrać. Ten rudy młodzieniec, który u zarania swej kariery sportowej uważał tennis za grę osobliwie nie interesującą, a trenował tylko ulegając prośbom brata, który nie miał innego partnera — przewyższa w obecnej chwili wszystkich amatorskich graczy o klasę. Wygrywa ze zdumiewającą łatwością, lekko i pięknie, jak i kiedy chce. Potężne drive'y, narówni z forehandu jak z backhandu, posyła o parę milimetrów nad siatką w ostatni dozwolony punkt kortu, innym razem z niedościgłą pre-cyzją skraca piłkę, która jak piórko pada na trawę tuż przy siatce. Nie oddaje omal piłki defenzywnej, często nawet pierwszy serwis przeciwnika ripostuje długą zabójczą piłką. Tylko irlandzki olbrzym Rogers zdobył na nim parę punktów piorunującym serwisem „z nieba", ale i to nie uchroniło go od krótkiej, trzechsetowej klęski.

Drugim przypuszczalnym finalistą będzie „Bunny" Austin, pupil angielskiej publiczności, która oddałaby wiele za to, aby zobaczyć jego zwycięskiego seta z Budgem. „Jeśli Budge będzie miał dzień szczególnie zły — pisze jedna z gazet — a Austin szczególnie dobry, to kto wie jaki będzie wynik finału... Nie jest to nadzieja bardzo sportowa, ale nasz „Bunny" zasługuje przecież na odrobinę szczęścia". Należy się obawiać, że życzenie to pozostanie pium desiderium. Austin jest wprawdzie graczem o wybitnych walorach, o stylu skończenie doskonałym — jego pięciosetowy mecz z Philbym w pierwszej rundzie należał do najpiękniejszych — walka jego jednak z Budgem wydaje się nie równa, jakby ktoś floretem porywał się na rapier.

Brak Australijczyków, Francuzów Petry i Destremeau, a przede wszystkim von Cramma odbiera świetności liście panów, która jak na Wimbledon wygląda raczej blado. Prasa podkreśla, iż v. Cramm dał się w Anglii poznać jako nieskazitelny gentleman i sportowiec o wysokich moralnych kwalifikacjach i wystawia mu niejako alibi wobec oskarżenia, jakie na nim ciąży w Niemczech i które faktycznie kładzie kres jego karierze sportowej.

Trzeci rozstawiony zawodnik, Menzel, już w pierwszej rundzie omal nie połamał zębów na twardym, chińskim orzeszku. Dwa dni na centralnym korcie śledziła widownia zapamiętałych 5 setów. Chińczyk Choy był prawdziwym Dawidkiem wobec czeskiego Goliata i cała sympatia publiczności była po jego stronie. Menzel zdenerwowany oklaskami widowni, niewzruszonym spokojem i wytrwałością Chińczyka, miotał się po korcie uporczywie polując na volley'e, mruczał ze złością, że trawa jest dobra dla krów nie dla ludzi, w pewnym momencie przerwał grę i prosił sędziego liniowego, by zdjął z ręki niklowy zegarek, którego odblask razi go w oczy, wreszcie przy stanie 6:5 dla Chińczyka w piątym secie postawił wszystko na kartę i kilkunastoma morderczymi drive'ami rozstrzygnął mecz na swoją korzyść. Zdaniem znawców, Choy, o którym wiadomo, że kiedy cztery lata temu wstępował do Cambridge nie rozróżniał jeszcze rakiety od trzepaczki, jest najbardziej obiecującym talentem Wimbledonu.

Drugi Chińczyk, Kho-Sin-Kie, zaliczony do pierwszej ósemki, niedawno zdobył mistrzostwo Anglii na kortach ziemnych, bijąc w finale Austina, zapewne i tutaj dochrapie się ćwierćfinałów.

Dużą uwagę skupiają na sobie Jugosławianie, Puncec, Mitic, Kukuljevic, Pallada. Dotąd zupeł nie w Anglii nieznani, wymusili dla siebie szacunek bijąc reprezentację jej w Davis Cupie 5:0. Dwaj pierwsi zostali rozstawieni, Mitic po zwycięstwie nad Wildem i Procopio odpadł w trzeciej rundzie ze Szwajcarem Eimerem, Puncec mimo niefortunne losowanie pnie się dzielnie w górę i może się jeszcze niejednemu dać we znaki. Niedawno we finale turnieju w Monte Carlo rozgromił Francuza Boussus w rewelacyjnym stosunku 6:0, 6:1, 6:1, i nie wolno go lekceważyć. Jugosławia jest obecnie w Europie tennisową potęgą.

Z trzech Francuzów, którzy przybyli do Wimbledonu, żaden nie został rozstawiony. Brugnon odpadł już z Puncecem, Boussus z Henklem, zaś „latający Blask" Borotra „lata" tylko w grach podwójnych, a i w tych nie tak żwawo już jak dawniej.

R. SHARP

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Dlaczego odrzuciliśmy plan Peela

(Cykl artykułów naszego specjalnego sprawozdawcy o pracach komisji Woodheada)

JEROZOLIMA, koniec czerwca.

Obok zielonego stolika w hotelu „Palace“ w Jerozolimie wywieszono dwie wielkie mapy Palestyny, takie duże jak przeciętny członek komisji. I często podczas posiedzeń, pochodzi się do mapy, a wskazując na nią palcem, śledzi się te granice, które komisja Peela wyznaczyła. Ale czy wyznaczyła słusznie?

Bo dotychczas nie ma na świecie człowieka, któryby z tym planem podziału się zgodził. Arabowie odrzucają go a limine, członkowie komisji Peela mówią sami: to jest tylko prowizoryczny projekt. A minister kolonii oświadczył wielokrotnie w parlamencie, że szczegóły delimitacyjne nie są obowiązujące. A jeśli chodzi o Żydów, to 484 członków Kongresu Syjonistycznego jak jeden mąż, bez wyjątku, zarówno „Ja-Sagerzy“ jak i „Nein-Sagerzy“ głosowali za rezolucją następującej treści: Kongres oświadcza, że plan podziału, przedłożony przez Komisję Królewską, jest n i e d o p r z y j ę c i a.

To jest jasne. Nowa Komisja nie siedzi tutaj dla stwierdzenia samej istoty faktu, bo fakt ten jest pewny. Komisja ta pyta się tylko — „d l a c z e g o“?

Więcej nic. Komisja nie zajmuje się szerokimi aspektami naszego „nie“, nie liczy się więcej z pretensją, że należy się nam cała Palestyna, że deklaracja Balfoura, wedle ogólnie przyjętego mniemania, mogła umożliwić nam stworzenie większości w całej Palestynie, przy harmonijnym współżyciu z Arabami i stopniowej ekspansji żydowskiej po obu stronach Jordanu itd. itd. Wszystko to — oświadczyła Komisja zaraz na wstępie — nie leży w jej kompetencji. Zadaniem jej jest postępować n i e — sprawiedliwie, lecz — realnie. Nie może ona liczyć się z żydowską historią, lecz z żydowską — teraźniejszością. Nie będzie więc decydować o tym, czy podział jest sprawiedliwy, lecz o tym, czy jest — możliwy.

I dlatego też nie może liczyć się z naszymi ciężkimi, historyczno-politycznymi zarzutami, skierowanymi przeciwko podziałowi kraju w ogóle i przeciwko projektowi stworzenia dla nas tak małego państwa w szczególności. Komisja ma uporać się z naszymi szczegółowymi zarzutami, skierowanymi przeciw planowi Peela.

Niezawisłość państwa żydowskiego

Te konkretne zarzuty są znane. Teraz właśnie mija rok od czasu gdy sprawozdanie Peela zostało ogłoszone i od czasu, gdyśmy po raz pierwszy wysunęli nasz sprzeciw. Zarzuty przedstawione w Londynie i w Zurychu, zostały następnie omówione w całej żyd. prasie, a i teraz zachodzi potrzeba powtórzenia wszystkiego jeżeli chcemy zrozumieć dobrze pracę komisji podziałowej. Pamiętamy: jako ekwiwalent za uszczuplenie granic całej Palestyny, sprawozdanie Peela przewidywało dla nas niezawisłość. A jedno z głównych naszych zastrzeżeń brzmi, że i to nie jest zgodne z prawdą.

Według planu Peela, suwerenność państwa żydowskiego nie jest zupełna. Zgodnie z jego wskazaniami, mają Haifa, Tyberiada, Safed i Akko przez pewien czas pozostawać pod panowaniem władzy mandatowej. Znaczy to, że wyklucza się Haifę z jej 70.000 Żydów, Haifę, która jest głównym portem Palestyny, przyszłym centrum przemysłu i punktem węzłowym całego ruchu z zagranicą. Powiedziano nam: takiego stanu rzeczy wymagają względy strategii angielskiej. Haifa musi być bazą dla angielskiej floty i angielskiej nafty. Wszystko to jednak zależne będzie od ewentualnych układów politycznych, nie może więc w żadnym wypadku być przyczyną oderwania od Państwa Żydowskiego całego miasta. To samo też odnosi się do innych wspomnianych miast, jak np. do Tyberiady, w której Żydzi dwukrotnie ilością przewyższają Arabów — jak też i do starego żydowskiego miasta, Safedu. I w ogóle co to znaczy pod „panowaniem władzy mandatowej?“ Osobna administracja, osobne granice celne, osobna policja dla rozrzuconych po całym kraju kilku miast, z których jedno liczy raptem 9.000 ludzi! Cztery lilipucie państewka w tak małym państwie? A jeżeli tak już będzie, w jaki sposób można sobie wyobrazić, aby państwo żydowskie bez obecnych 46 procent swej miejskiej ludności, mogło utrzymać swój budżet w równowadze?

A następnie — zagadnienie portu. Przede wszystkim propozycja połączenia Tel Awiwu z Jaffą i wyrzeczenia się tego wspaniałego osiągnięcia, jakim jest port w Tel Awiwie. Jiszuw włożył w „swój“ port ćwierć miliona funtów, a teraz każą nam wszystkiego się wyrzekać. Ba, mało tego. Plan Peela przewiduje, że władza mandatowa tymczasowo będzie inkasowała wpływy z ceł, które dopiero potem zostaną podzielone między oba państwa. A cło, jak wiadomo, stanowi gros wpływów. Komisja Peela uznaje, że poziom życiowy Arabów i Żydów jest różny, tak, że te dwa państwa będą musiały mieć odrębne taryfy celne, zaznacza jednak, że zasadnicze części taryfy celnej muszą być dla obu państw jednolite, co zostanie ustalone na mocy obopólnego układu. Żydzi będą musieli rozwinąć wielki przemysł, gdyż w przeciwnym razie nie będzie dużej alii. A Arabowie wielkiego przemysłu na pewno nie rozwiną. Jeżeli jednak państwo żydowskie w jakiejkolwiek mierze przymusowo zależne będzie od arabskiej polityki celnej, wówczas produkcja arabska, oparta na niskich płacach, zaleje zupełnie rynki żydowskie. Poza tym Żydzi zmuszeni będą zawrzeć układy celne z obcymi państwami stosownie do tego, ile państwa te u nas zakupią. Jeżeli jednak Arabowie będą mieli jakikolwiek — nawet pośredni — wpływ na żydowską politykę celną, stosunki będą takie, jakie są dzisiaj: „otwarte drzwi“ dla wszystkich, co niszczy w zarodku rozwój każdego rodzimego przemysłu.

Wszystko to, — pominąwszy już niesłychane żądanie pod naszym adresem, abyśmy państwu arabskiemu wypłacali subwencję, tak jak gdybyśmy przyjechali do Palestyny dla przyjemności Arabów, wszystko to poważnie ogranicza suwerenność państwa żydowskiego, przewidywaną przez plan Peela.

Położenie strategiczne

To jednak jeszcze nie jest wszystko. Lord Peel wyznaczył takie granice, które przede wszystkim są strategicznie niemożliwe. Bo według planu Peela wypada, że większość Arabów zamieszkuje górzyste tereny, podczas gdy Żydzi mają zająć doliny. Takie ma być położenie nie tylko tam, gdzie „naturalne“ warunki terenu do tego zmuszają np. nad brzegiem morza, lecz nawet tam, gdzie absolutnie nie ma żadnej potrzeby, np. w Emek Izreel. Także i tutaj Żydom wyznaczono tereny nizinne, gdy tymczasem wszystkie góry dookoła, a mianowicie pasmo Giboa i północna część gór Efraim, skąd arabskie armaty mogą wspaniale ostrzeliwać całą dolinę, — wszystko to według planu Peela należeć ma do Arabów.

I w ogóle prawie nigdzie granice te, z punktu widzenia strategicznego, nie są naturalne. Cały ten wielki łuk, to „kolano“, które zakreśla granica, obejmująca Emek Izreel, celem oddalenia nas od gniazda terroru arabskiego w Dżenin, jest nienaturalna, trudna do obrony i nie uwzględnia naturalnego połączenia zapomocą dolin ze Szefelą.

Tak więc i pod względem strategicznym, jak widzimy, lord Peel uzależnił los państwa żydowskiego od dobrej woli Arabów. Oczywi-



sta, że z takim stanem rzeczy, podobnie jak z ekonomicznym lub politycznym, zgodzić się absolutnie nie możemy.

Granice

A wreszcie granice w ogóle, już nie z punktu widzenia strategicznego. Cóż to za granice, które wykluczają — Jerozolimę, nie mniej nie więcej tylko — Jerozolimę. I — Negew, czyli połowę obszaru całej Palestyny, gdzie dzisiaj mieszka okrągło 57.000 Arabów, beduinów. Tam mogłyby osiąść, gdyby Negew znajdował się w naszym posiadaniu, setki tysięcy Żydów. Bo właśnie tam, jak wskazują na to wykopaliska, istniały wielkie centra osiedleńcze.

A następnie, granica północna. Prawda, że granica Peela ciągnie się tam tak daleko, jak daleko sam kraj sięga. Lecz dlaczego potem granica nagle załamuje się, przecinając połowę jeziora Kineret i zostawiając po arabskiej stronie takie kolonie jak Dagania, posiadająca w swym majątku 60,000 dunamów, z których prawie połowa uprawiana jest przez żydowskie ręce? W jaki sposób wyobrazić sobie można żydowsko-arabską granicę w pośrodku jeziora, tam, gdzie naprzeciwko, w Transjordanii znajdują się wrota do Hauranu?

A w dalszym ciągu: granica w dolinie Beth-Szan, te piękne, urodzajne 100.000 dunamów, które „nasz“ lord Samuel podarował wspaniałomyślnie bogatym Arabom, a które potem Keren Kajemet zmuszony był za pełne pieniądze odkupywać, nie odkupiwszy więcej niż 15.000 dunamów.

A poza tym: dlaczego w państwo arabskie włączono obie stacje elektryczne Ruttenberga

nad Jordanem i Jarmukiem, te stacje, które zbudowane zostały po części przy pomocy syjonistycznych funduszów, a które zaopatrują Palestynę w energię elektryczną? A dlaczego to państwo żydowskie nie ma korzystać z jedynych w całym kraju bogactw mineralnych, znajdujących się w Morzu Martwym?

Nie, nawet gdybyśmy wyszli z tego punktu widzenia, że tylko to, co jest obecnie żydowskie, winno znaleźć się w państwie żydowskim, nawet wówczas, nie moglibyśmy się zgodzić na granice, wytyczone przez komisję Peela.

Korytarz

Nawet w ramach planu lorda Peela znajduje się cały szereg projektów, niemożliwych do wykonania, a wychodząc nawet z zasadniczych założeń lorda Peela, napotykamy na zupełnie zbędne uszczuplenia żydowskich praw. Jako przykład niech posłużą następujące fakty: Linia kolejowa, łącząca Tel Awiw z Hajfą, którą to trasę przejechać można w ciągu dwóch godzin, wybiega z terytorium państwa żydowskiego, wkracza po drodze do państwa arabskiego, aby wkońcu znowu znaleźć się w państwie żydowskim. Wszystkie te zygzaki konieczne są po to, aby ominąć gniazdo arabskiego terroru, Tul Karem. Może taką podróż należy sobie jeszcze do tego wyobrazić z paszportami, rewizjami i Bóg wie jeszcze z czym?

Albo też — sprawa korytarza. Gdyby nawet należało go, celem umożliwienia dostępu do miejsc świętych, ustanowić właśnie niedaleko Jaffy (a nie na przestrzeni od Gazy do Jerozolimy), korytarz ten, niedaleko Ramle, jest bardzo szeroki i odrywa w ten sposób pozostałą połać ziemi od terytorium żydowskiego, a mianowicie naturalne zaplecze Tel Awiwu. Poza tym przewiduje lord Peel, że na terytorium owego korytarza, a także w samej Jerozolimie, oficjalnym językiem będzie nie hebrajski, ani arabski, lecz — angielski. Czy to jest sprawiedliwe? Czy można powiedzieć, że komisja Peela uwzględniła najelementarniejsze żydowskie potrzeby, nawet w ramach samej idei podziału?

Żaden Żyd tego nie powiedział, nawet najbardziej rozentuzjazmowany „Ja-Sager“. Ba, mało tego. Nikt z nas nie dałby swojego placet na plan Peela nawet wtedy, gdyby wymienionyh braków nie posiadał. Zgodę na to wyrazić może jedynie przyszły Kongres Syjonistyczny. I komisja o tym wie, tak, jak każdy czytelnik gazet, który już od roku tym problemem się zajmuje. A Komisja wie także o tym że i dlaczego kongres jednogłośnie plan Peela odrzucił, że kongres większością głosów uchwalił zastanowić się nad innym lepszym, planem. Lecz któż ten lepszy plan opracuje? My, czy też Komisja. My, to znaczy syjonistyczna Egzekutywa, winniśmy stworzyć nowy alternatywny plan podziału i pomóc Komisji w jego urzeczywistnieniu? Przecież Egzekutywa syjonistyczna nie otrzymała na to zgody kongresu. Czy należy więc czekać na wypowiedzenie się Komisji w tej sprawie, a dopiero potem sprawę pozostawić decyzji Kongresu? Oto było pierwsze pytanie, pytanie quasi-„proceduralne“, lecz mimo to pytanie zasadnicze.

(Dalszy artykuł w numerze jutrzejszym)

Przegląd gospodarczy

Mocniejsza tendencja na rynkach rolnych

Na zagranicznych rynkach zbożowych sytuacja nie uległa w tygodniu sprawozdawczym większym zmianom przy tendencji cokolwiek mocniejszej. Okazało się że remanenty z bież. kampanii będą znaczne (około 60 milj. q. pszenicy) oraz że tegoroczny urodzaj będzie zupełnie dobry (oprócz Włoch); zarazem poprawiają się widoki na wzrost zapotrzebowania. Włochy skutkiem nieurodzaju będą zmuszone zakupić większą ilość pszenicy i już dzisiaj szukają sposobów sfinansowania importu. Podobno kredytu ma udzielić Anglia. Większych zakupów ma dokonać również Anglia oraz Holandia. W transakcjach poźniwnych (wrzesień—październik) notowania utrzymują się wciąż na poziomie bardzo niskim, dalekim od opłacalności.

Na rynkach krajowych wyraźnie poprawiły się zboża chlebowe (żyto i pszenica). Tłumaczy się to pewnym opóźnieniem żniw, skutkiem czego nowe zboże ukaże się na rynku o kilka dni później, niż początkowo przypuszczano. Owies przeważnie utrzymał się w cenie, natomiast jęczmień zniżkował, co się tłumaczy stosunkowo znacznymi zapasami w kraju niewyeksportowanego jęczmienia browarnego. Zaznaczyć należy, że zwyżka żyta i pszenicy nie wydaje się trwałą, po żniwach bowiem powszechnie oczekiwany jest spadek cen, wobec spodziewanego niezłego urodzaju i konieczności wyeksportowania pewnych nadwyżek, nie uda się nam oderwać od poziomu cen światowych. Jest zaś niemal pewne, że ceny te będą bardzo niskie.

Ceny bydła utrzymały się przy tendencji dość mocnej. Ale że z nastaniem upałów konsumcja mięsa u nas zwykle spada, poprawa na rynku zwierząt rzeźnych w tych warunkach oceniana może być jako zjawisko pomyślne.

Na rynku nabiału zaznaczyła się pewna poprawa. Masło zwyżkowało o 10 groszy na 1 kg. we wszystkich sortymentach. Tłumaczy się to wzrostem konsumcji wraz ze spadkiem spożycia mięsa. Tym również uzasadnić trzeba i zwyżkę ceny jaj, zwłaszcza sortymentów cięższych i gwarantowanej świeżości. Popyt na jaja wzrósł, zarówno na cele konsumcyjne, jak również ze względu na konieczność gromadzenia zapasów w chłodniach. Podaż jest znaczna, całkowicie jednak wchłaniana przez rynek.

Na rynku rybnym mocna tendencja została utrzymana. Cena karpia w ostatnim tygodniu cokolwiek się obniżyła (o 10—15 groszy na 1 kg.), ale podaż jest wciąż mała. W ostatnim tygodniu na rynek warszawski dowieziono zaledwie 19 tys. kg. karpi i 48 tys. ryby rzecznej. Jest to niemal połowa normalnego (w zimie) zapotrzebowania tygodniowego tego rynku. Na rynkach prowincjonalnych (w Krakowie, Lwowie, Łodzi) ceny karpi są nawet trochę wyższe, aniżeli w Warszawie.

Na rynku warzyw ruch panował bardzo duży. Warzyw zeszłorocznych widzi się mało, przeważa natomiast towar tegorocznej produkcji. Podaż duża, ale i popyt znaczny. Ceny wprawdzie powoli się obniżają w miarę wzrostu podaży, ale producenci nie narzekają.

Z. K.

Zwolnienia detalicznej sprzedaży piwa od opłat akcyzowych

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 9. VI. 1938 L. D. VI. 7455/3/38 zwróciło uwagę władz akcyzowych, że w dniu 1. VII. 1938 r. wchodzi w życie przepis art. 1 ust. 3 ustawy z dnia 25. III. 1938 r. o zmianie brzmienia art. 62 rozp. Prezyd. R. P. o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży oraz sprzedaży napojów alkoholowych (Dz. U. 21). Przepis ten postanawia, iż detaliczna sprzedaż piwa, win owocowych i miodu jest wolna od opłat przewidzianych w załączniku do art. 62 wym. rozp.

Poczynając zatem od dnia 1. VII. 1938 roku nie ma obowiązku nabywania patentów akcyzowych na detaliczną sprzedaż piwa, win owocowych i miodu (bez względu na zawartość w nich alkoholu), wykonywaną na podstawie potwierdzenia zgłoszenia władzy skarb. o rozpoczęciu sprzedaży.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIESC

Z upoważnienia autora przełożył

Alfred Liefeld

69) Wszystko co teraz dajemy przekroczyło od dawna nasze możliwości i ściągane jest brutalnie przemocą i gwałtem. Brak rąk roboczych uniemożliwia zasiewy. Co wygadują żony naszych robotników, wolę ci już nawet nie powtarzać. W jednolitej dotąd masie narodu niemieckiego powstała rysa, która spędza mi sen z powiek. Wszystko sprowadza się do jednego jedynego a powszechnego pragnienia: nie chcemy być mocarstwem, chcemy pokoju, chcemy odpocząć i nacieszyć się naszymi dziećmi zanim śmierć wydrze nam resztę nadziei. Powszechne również jest mniemanie, że Cesarz chciałby jak najlepiej, ale że nie ma już nic do powiedzenia. Z prawdziwym przerażeniem myślę o tym, na co się zanosi na Zachodzie, a jednocześnie dziękuję Bogu, że Ciebie tam nie będzie. Staliśmy się egoistami, ale też nazbyt wiele egoizmu widzimy dookoła siebie. Toteż jedynym naszym pragnieniem jest widzieć Cię zdrowego i całego i poznać Twoją narzeczoną, która pisuje do nas przemiłe listy. Twoje paczki są ostatnią deską ratunku, dzięki nim bowiem Matka nie opadła dotąd z sił na dobre. I tak jednak otworzysz oczy, gdy nas teraz zobaczysz. A już nie chcę nawet myśleć o tych, którzy pozbawieni są wszelkiej pomocy z zewnątrz...“

Winfried podniósł się z miejsca, rozerwał kopertę w drobne kawałki i wyrzucił je przez okno kołyszącego się miarowo wagonu. Wiatr duży rozwiał strzępki papieru po świecie. Otóż to właśnie! W ten jedynie sposób potrafią pisać ci starzy panowie, ci uczeni doktorzy o zagwożdżonych mózgownicach. „Powiedz ludziom, od których zależą nasze losy, że jesteśmy już u kresu sił...!“ I kto zna się na tych sprawach lepiej: doktór Winfried w Naumburgu, czy też generał Clauss w Ober-Oście? I jak ojciec może pisać o tym w liście, przesyłanym pocztą? Czy taki list nie może trafić do rąk niepowołanych? Przeczyta ktoś te trujące uwagi, oplunie, a później autor będzie miał się z pyszna. Może też znaleźć się i szuja, która podchwyci całą tą gadaninę i rozniesie ją po kraju, zadając jeszcze jeden podstępny cios z tyłu narodowi, który walczy z przemocą. Jaką minę zrobiłby baron Ellendt, gdyby on, Winfried, poszedł za radą ojca i wygarnął wszystko wobec przełożonego? Winfried nie miał pod tym względem złudzeń, mimo bowiem młodego wieku miał oczy otwarte i czujne. Jechał teraz do Wilna, by załatwić swoje prywatne sprawunki, przy okazji zaś pragnął zbadać pewne rzeczy, które godziły w dobre imię narodu niemieckiego. Uprzednio nie omieszkał zresztą zasięgnąć informacyj na miejscu, w Kownie, z początku u Wreecha i Gorsego, po tym w przeddzień wyjazdu u Ellendta. Zastał szefa wzburzonego wydarzeniem, które miało wiele cech wspólnych z listem ojca. Duńska gazeta „Politiken“ w jakiś tajemniczy sposób zdobyła i opublikowała memoriał, którego domniemanym autorem był — wedle informacji tegoż organu duńskiego — książę Karol Mako Lichmowsky, aż do wybuchu wojny ambasador niemiecki w Londynie. Blady i roztrzęsiony krążył Ellendt po swoim pokoju, nie mogąc opanować wrażenia, jakie na nim wywarł nieszczęsny memoriał. Do Ober-Ostu nadszedł zresztą jedynie przekład duński, autor bowiem nie miał intencji publikowania swojej pracy, przeznaczając ją jedynie do wiadomości niewielu zaufanych. Niemniej pruska Izba Panów usunęła go niezwłocznie ze swego grona, słychać też było głosy, domagające się uwięzienia Lichnowsky'ego. Tyle wiedział Winfried, nic jednak ponadto. Memoriał poruszał z angielskiego punktu widzenia ostatnie wypadki na froncie zachodnim, przesadnie oceniając potęgę brytyjską i malując przyszłość w najczarniejszych barwach. „Najlepiej przejść nad tym do porządku“, mówił Ellendt na wpół do siebie, nie przerywając wędrówki z kąta w kąt, „nie wolno dać się ponieść pierwszemu wrażeniu. Musimy spać dziś równie spokojnie, jak spaliśmy wczoraj i przedwczoraj. Ten strzał zza płotu nie powinien przerwać naszej roboty politycznej.

C. d. n.

LITERATURA — SZTUKA — NAUKA

PODRÓŻY W CZASIE -- CIĄG DALSZY

Wydany obecnie w przekładzie polskim dalszy tom cyklu „W poszukiwaniu straconego czasu" *) jest ściśle związany z poprzednim nie tylko tytułem ale także treściowo i tematycznie. Skrupulatna analiza psychologiczna Guermantów i ich środowiska znajduje tu swoje dopełnienie i zaokrąglenie. Opuszczamy ich w chwili, gdy nie mają przed nami już żadnej tajemnicy, obnażeni do szpiku kości, z rozmontowanym mechanizmem wewnętrznym jak lalki, które w naszych oczach rozśrubowano i rozłożono na najprostsze składniki. I rzeczywiście cała ta galeria wielkopańskich figur czyni wrażenie zabawnych marionetek, które na zamkniętej scenie, oddzielonej grubą zasłoną od widowni składającej się z rzeczywistych ludzi — odgrywają swoje ucieszne charakterystyczne role. Inna, rzecz, że stąd większa część odkryć psychologicznych, jakich — z właściwą sobie wirtuozerią artystyczną — dokonywa Proust, nie wzbogaca naszego obrazu świata, nie rozwija ani dynamizuje, ale dokonywa się na statycznym terenie stężałych w swoim kształcie figur. Jest to zresztą wynikiem owej skamieniałości, w której — na kształt paleontologicznych, ale dobrze jeszcze zachowanych odcisków na prehistorycznych skałach — trwała za czasów opisywanych przez Prousta klasa najwyższej arystokracji. Ta klasa pozbawiona jakiegokolwiek udziału w dziejących się poza nią i niezależnie od niej procesach gospodarczych i historycznych — jest już tylko czymś w rodzaju zabawnego gabinetu figur woskowych. Jej najsubtelniejsze choćby drgnienia psychiczne, to najmisterniej przez arcymistrza w tym fachu spreparowane poruszenia lalek, które potrafią otwierać oczy, oddychać, a nawet prowadzić rozmowy o Franz Halsie i Wiktorze Hugo, ale które mimo wszystko pozostają przecież tylko lalkami.

Dopiero na ostatnich stronicach, w pierwszej części „Sodomy i Gomory" stajemy na progu świata o zupełnie innych wymiarach. Kąt widzenia Proustowskiego przesuwa się. Znad powierzchni na której łowiliśmy efemeryczne, zwiewne ale i o rzadkiej piękności odblaski, jakie w swym metalicznym podźwięku wydawały nazwiska dziesiątków najarystokratyczniejszych rodów Francji — zstępujemy w mroczną otchłań, na dno gdzie rosną wężowo splątane gałęzie schorzałych u korzenia namiętności ludzkich. Poprzednio mieliśmy do czynienia z zewnętrznością rzeczywistości, z ułudnym cieniem zjawisk ślizgających się gładko po powierzchni, tym samym cieniem, który jeden z bohaterów Prousta Elstir z takim mistrzostwem utrwala na swych płótnach. Obecnie zaczyna nam się ukazywać wklęsła wewnętrzna strona tej rzeczywistości. Kryształowe naczynie jakim wydawał się dotąd szklany bezbolesny świat Prousta ujawnia swoje porżnięte bruzdami dno

I od razu charakterystycznie zmienia się forma wypowiedzi Prousta. Jeśli świat, jego dotąd odbijał się w relacjach wyłącznie artystycznych, porównywany i upodabniany jedynie do natchnionych dzieł sztuki (chmury były tylko takie jak te z obrazów van der Meulena lub Turnera, drzwi skrzypiały jak chór pielgrzymów z „Tanhäusera") — co było oczywiście w zgodzie z całym duchowym obliczem przedstawianego świata, martwego i niezmienialnego, jak obrazy, jak rzeźby — to cała pierwsza część „Sodomy i Gomory" czyli duet miłosny barona de Charlus i ex-krawca Jupiena, ma swój paralelny motyw w równoczesnej scenie miłosnej innej pary: bąka, który przynosi tęskniącej orchidei z dawna oczekiwany rzadki pyłek, by ją wreszcie zapłodnić.

Tak to sprawy Prostowskiego świata przesuwają się z płaszczyzny wyłącznie estetycznej na płaszczyznę biologiczną. Widnokrąg rozszerza się do wewnątrz, ukazuje się nowy, przyrodniczy aspekt spraw i zagadnień. I natychmiast te same wydarzenia i postacie, które, zdawałoby się, poznaliśmy już dokładnie, których kształty i wymiary były już na pozór raz na zawsze ustalone — ukazują się nam nagle od innej strony, baron de Charlus oświetlony teraz pod tym innym kątem staje się kimś nieznanym, jakimś nowym baronem de Charlus a wszystkie jego poprzednie postępki zyskują teraz inny sens.

Te znamienne przemiany, brak stałości, programowej jednolitości idei, tonu czy pewnego stosunku do opisywanych zdarzeń i postaci — to właśnie rewelacyjna zdobycz Prousta, z pomocą której stwarza on właściwie nową epokę, XX wiek w literaturze. Bo te przemiany to są przemiany czasu będącego w świecie Prousta istotnym czynnikiem, raczej odczynnikiem, który z jednej i tej samej osobowości wydobywa tysiące nowych egzystencyj. A przed Proustem nie istniał w literaturze i w umysłowości Czas jako samodzielna wartość, odgrywająca rolę we wszechświecie. Czas traktowano jako coś oczywistego, jak go traktuje dziecko, nie rozumiejąc całej jego głębi i filozofii. Jeżeli bohaterowie przedproustowskiej literatury starzeli się lub doznawali przeobrażeń w czasie — to czas był tu tylko niezbędnym tłem, tak jak dla malarza niezbędne jest płótno, na którym maluje, mimo że niekoniecznie musi wiedzieć jakie są jego substancjalne składniki. Ten czas czuło się i przyjmowało bez wahania, jako coś zupełnie zrozumiałego jak przyjmuje się bicie zegara na ścianie nie słysząc go nawet, nie zastanawiając się, że oto coś w tej chwili minęło. Dopiero Proust nadał Czasowi głębię i wymiar, uczynił z niego współczynnik wszechświata, podjął się zbadania jego działalności, usiłując go uchwycić właśnie w jego przepływaniu, gdy ociera się o ludzi, zmienia ich, łamie i prostuje. Od Prousta zaczęła się ta niezmordowana gonitwa za czasem i usiłowanie rozgryzienia jego zagadki. Z ducha Proustowskiego zrodziła się

*) Marcel Proust — Strona Guermantes, Część druga — Sodoma i Gomora, Część pierwsza — tomów 2 — Przełożył Tadeusz Żeleński (Boy) Warszawa 1938 — Towarzystwo wydawnicze „Rój".



Reporter i felietonista

Nieraz się dziwiłem, dlaczego reportaże Konrada Wrzosa nie znajdują poklasku w Europie, dlaczego ten ruchliwy i bystry obserwator nie jest tak popularny jak Knickerbocker, Mowrer, Fischer i wielu innych mniej już głośnych. Po przeczytaniu jednak jego „Francji dzisiejszej" (nakładem F. Hoesicka w Warszawie) zrozumiałem, w czym właściwie tkwi prowincjonalizm naszego reportera. Wszyscy wyżej wymienieni jego rywale korzystają z dużej swobody słowa i nie muszą sobie nakładać hamulców, Konrad Wrzos pisze natomiast tak, jak tego wymaga prasa, którą obsługuje. A że prasa nasza jest zaściankowa i kieruje się mnóstwem zastrzeżeń chronionych jak święte tabu, dlatego reportaże Wrzosa są mimo wszystko nieco — prowincjonalne. Wyobrażam sobie, że Wrzos sam odczuwa klątwę tej dobrowolnej cenzury i pisałby napewno inaczej, gdyby nie genius loci...

Weźmy dla przykładu rozdział traktujący o polityce zagranicznej Francji. Dowiadujemy się od p. Wrzosa czegoś nowego, co niestety jest tylko pobożnym życzeniem. Oto polska polityka zagraniczna jest nareszcie w Paryżu rozumiana, bo oceniono jej trafność, a wydarzenia na szerokiej arenie międzynarodowej potwierdziły słuszność jej metod. Czyżby? Bo prasa francuska inaczej ocenia polską politykę zagraniczną i jej metody, a b. francuski minister spraw zagranicznych Delbos czuł się w Pradze o wiele lepiej niż w Warszawie. Gdyby tak było, jak to nam tak różowo przedstawia p. Wrzos niezależna polska opinia publiczna, która o metodach naszej polityki zagranicznej informowana jest za pośrednictwem prasy zagranicznej, nie byłaby chyba tak lekkomyślna, by stale dawać wyraz głębokiemu zaniepokojeniu. Ale p. Wrzos, natchniony trubadur ministra Becka, tego wszystkiego nie dostrzega, bo mu tego dostrzec nie wolno...

Nie chciałbym być źle zrozumiany, dlatego nie twierdzę wcale, że książka p. Wrzosa jest pozbawiona wartości. Czyta się ją naprawdę z dużym zainteresowaniem, zwłaszcza rozdziały, w których autor może się wypowiadać z większą swobodą. Uznajemy troskę o objektywizm, która szwankuje tylko tam, gdzie chce być tubą, a nie jest sobą. Nikt nas chyba nie będzie podejrzewał o jakąkolwiek sympatię dla komunizmu, ale żaden Knickerbocker nie zadowoliłby się informacjami pochodzącymi z kół doriotowców. Można być całkiem zdecydowanym i konsekwentnym antykomunistą, a nie żywić najmniejszych złudzeń ani co do osoby, ani co do roli Doriota, naśladującego tylko we wszystkim wzory zagraniczne i dlatego tak mało poważnie traktowanego we Francji. Mimo wszystko jednak „Francja dzisiejsza" jest cennym nabytkiem naszej publicystyki, a niektóre jej rozdziały jak „Horoskopy", „Wieś i prowincja", „Imperium i jego cienie" przeczytać można z prawdziwym pożytkiem.

*

W felietonach p. Zygmunta Nowakowskiego panuje też „genius loci" ale nie w tej mierze co w publicystyce p. Wrzosa. Przeczytałem ostatnio felieton niedzielny p. Nowakowskiego na marginesie procesu Cywińskiego. Był to felieton odważny, śmiały i owiany szczerym duchem obywatelskim. To samo powiedzieć można o niektórych felietonach zawartych w zbiorniku „Lajkonik", wydanym nakładem „Książnicy-Atlas". Zaszczyt przynosi publicystyce felietonowej p. Nowakowskiego taki felieton jak „Skandal", omawiający niedoszłą do skutku eskapadę prof. Kota zagranicę. Takich naprawdę pięknych rzeczy jest w zbiorku p. Nowakowskiego więcej, ale — —

Seria tych „ale" jest stosunkowo dość duża. Razi przede wszystkim egocentryzm autora. P. Nowakowski może mówić o rzeczach najpoważniejszych i najboleśniejszych, mówić w dodatku mądrze, dowcipnie, a nawet złośliwie, a przede wszystkim kulturalnie, ale zaw-

wspaniała „Czarodziejska Góra“ Tomasza Manna, gdzie na wyniosłym szczycie Berghofu Hans Castorp śledzi ten czas w niepojętej jego równoczesności trwania i mijania. Z tej samej atmosfery wywodzą się tak częste dzisiaj cykle rodzinne Galsworthy'ego, Duhamela, du Garda czy innych, gdzie właściwym bohaterem jest czas, który sam w sobie, niezależnie od ludzkiej działalności zmienia oporną materię wszechświata. Także te liczne drobiazgi jak Wellsa „Wehikuł czasu“ lub Słonimskiego „Torpeda czasu“ mają za źródło właśnie to zdumienie jakie ogarnęło człowieka, który nagle natknął się na owo pojęcie. Cały problem współczesności mieści się w tym nowym stosunku do Czasu. Jeszcze przed Einsteinem i teorią relatywizmu — Proust odkrywa ten niepojęty związek czasu z przestrzenią i jedność tych dwóch na pozór krańcowo sprzecznych elementów. W ten sposób Proust wyprzedza Einsteina tak jak wyprzedził Freuda i w tym sensie staje się najbardziej reprezentatywnym pisarzem i wcieleniem XX wieku, tak jak wcieleniem IX wieku i jego materialistycznego realizmu był Balzac.

W tym Proustowskim świecie nie ma miejsca na matematyczne obliczenia przyszłości, znamienne dla balzacowskiego Lucjana de Rubempré czy Rastignaca. Wszystkie plany okazują się zawodne, to co wczoraj było najwyższym pragnieniem dzisiaj nie warte jest wyciągnięcia ramienia i na odwrót: to na co dziś nie zwracamy uwagi stanie się dla nas jutro największą wartością w życiu. Kochana niegdyś Albertyna, o której pocałunku bezskutecznie marzył młody Proust, teraz gdy mu już jest obojętna i zapomniana — znajduje się naraz w jego ramionach. Tak samo salony księżnej de Guermantes, o których — jak i o ich pani — śnił beznadziejnie, otwierają się przed nim wtedy, gdy nie ma to już dlań żadnego znaczenia. Za sprawą Czasu przesuwają się ustawicznie — jak w latarni magicznej — perspektywy zdarzeń w tej podróży na dno ludzkich spraw, którą przedsięwziął Proust.

HENRYK VOGLER.

Rzemiosło a smak

Na marginesie „Salonu 1938“ w Pałacu Sztuki

Nie chcę się narażać na szczegółowe omówienie każdego z uczestników obecnej wystawy w Pałacu Sztuki. Rozbiłoby to artykuł na dużą liczbę ocen tak samo bladych, jak ich — przedmioty. Musiałbym się zapewne i powtarzać, skoro same obrazy się powtarzają, pomimo różnych pozorów inności. I oto znajduję się już w samym meritum sprawy, którą chciałbym tu poruszyć. Pora się zastanowić nad tym, kiedy pokazana na wystawie rzecz jest nowym obrazem, a kiedy nową odmianą dawnego, od wielu lat znanego obrazu (nie wchodząc bliżej w jego jakość).

Jeżeli surowo położony kontrast koloru brunatnego i żółtego wystąpi raz w zestawieniu konia ze zbożem, innym razem w sąsiedztwie huculą z żółtą chatą, to malarsko nic się tu nie zmieniło. Może się od jednego pejzażu do drugiego lasek przeprowadzić z kąta prawego do lewego, a topole — z niezmienionym swoim kolorem — cofnąć się z przodu w głąb, istotną zmianę trudno tu stwierdzić. Moment historyczny pod Cecorą różni się zapewne bardzo głęboko od, powiedzmy, bitwy grunwaldzkiej, cóż jednak z tego, kiedy, na odnośnych obrazach, zarówno tu, jak i tam narzucają się nam przede wszystkim te same sierści końskie i błyski szabli, a przemundurować“ nie znaczy jeszcze zmienić historyczny epizod.

Nie mamy tu więc obrazu nowego. Skoro nie ma nowego koloru, skoro w setkach odmian występuje ten sam płytki i jałowy kontrast barwny, to obraz jako taki się nie zmienił, a jego nowa opowiastka starym językiem — nie przekona nas.

Wiąże się to z pewnej strony z powtarzanym często atutem dobrego rzemiosła. Dziwny to atut. Bodzie się nim młode porywy, krzywi najbardziej solidne i świadome poszukiwania i tłumi wrażliwość. Przy bliższym rozpatrzeniu okaże się, że opanowane rzemiosło, to właściwie — opanowana wrażliwość. To zdobycie pewnej biegłości, która stacza malarza ku łatwiźnie i beztroskiemu powtarzaniu się. Mówię tu oczywiście o pewnym rzemiośle i pewnej biegłości. Każdy docenia wagi doświadczenia malarskiego, byleby ono było właśnie malarskie: żłobiące w materiale form i barw, i regulowane wrażliwością artystyczną. Ale w każdym prawdziwie artystycznym przeżyciu istnieje zarazem coś zupełnie pierwotnego, co wyprzedza wszelką historię i wszelkie doświadczenie. Co każe się strzec każdego udeptanego sposobu i domaga się bardzo dużej ostrożności w korzystaniu z osiągniętych doświadczeń. Uważam za wysoką pozycję moralną traktowanie nowego płótna jako próby pierwotnie nowej, do której się podchodzi jak do — genezis. W tym też sensie należy podziwiać wspaniałe oświadczenie Cezanne'a, że chciałby być prymitywem własnego malarstwa. Ileż w tym powiedzeniu prawdziwej wielkości. Cezanne, wnikliwy i metodyczny, realizujący swój obraz upartą i czujną analizą każdego punktu na płótnie, rozmazywał każdą linię zbyt biegłą i marzył o tym, by cofnąć się ku najpierwotniejszej postaci swojej wizji. Odczuł nawet wartość nieudolności w połączeniu z pierwotnym porywem. Pierwotny oznacza tu to samo co istotny — a Cezanne pragnie po własnej linii, torem własnych przemyśliwań i doświadczeń, dojść właśnie do — swojego prymitywu...

Dążenie to, to walka o świeżość w wysiłku, o artystyczny sens w rzemiośle. Wrażliwy plastyk rzemiosła sobie nie oszczędza i nie zjeżdża w łatwiznę. Wręcz przeciwnie: na drodze do realizacji pełnej i ścisłej, musi wziąć na siebie każdą trudność i niczego mu okrążać nie wolno. Ale robi to ochoczo, w wyraźnym poczuciu kierunku i celu i w przekonaniu, że ogarniająca jego wysiłek atmosfera uczuciowa umożliwi mu jak najpełniejszą inwestycję w dany obraz i emocjonalną świeżość każdego szczegółu. Nic tak szybko w obrazie się nie zdradza, jak jałowość koncepcji, jak nuda u samego jego źródła. Ziewnie ona przez pierwszy lepszy kontrast barwny, a przeciągnie się leniwą, bylejaką formą. Kontrast mocny i cenny może powstać jedynie w stanach intenzywnych, a u Van Gogha nachylanie się koloru ku uzupełniającemu go, drugiemu, równało się głębokiemu porozumieniu kochanków, podczas gdy pewne poszczególne barwy (zieleń, czerwień) miały wyrażać pasje ludzkie.

Tym oto jest malarstwo dla indywidualności silnych, dla tych, którym obraz ma być świadectwem twardych zmagań i nieustępliwości charakteru. Politowanie budzi walka o „rodzime style“ przeciw t. zw. obcym wpływom. Wiecie, czym jest ów obcy wpływ? To zapatrzenie się we wielkie

charaktery, w samotnictwo z Aix, Arles i Pontoise, w moralną siłę prawdziwie artystycznego wysiłku. Porównajcie z tym teraz zacofaństwo i jałowiznę, przykucnięcie w cieniu własnych przed wczorajszych osiągnięć, które stały się niezłomną, dożywotnią dewizą.

Charakterystyczne: tam, gdzie młodość robi wysiłki, naprawdę trudne i moralne, staje się w naszej oficjalnej opinii odszczepieńczą i agenturą obcej sztuki. Udziela się jej natomiast gościny, jeżeli machnie bylejak „z temperamentem“ i bez śladu koncepcji plastycznej. Jest to podwójnie charakterystyczne, bo w pokoleniu młodszym odzwierciedla się tym sposobem światopogląd starszego, któremu „temperament“ wyręczał często wszystko, — nie wyłączając samej sztuki...

Szczegółowe omówienie wystawy, byłoby tylko rozmienianiem powyższych kilku uwag na kilkadziesiąt nazwisk. Do nich będziemy chyba jeszcze mieli sposobność wracać przy następnych wystawach.

H. W.

sze zaczyna od swojej osoby i kończy na swojej osobie. Dzieje się to być może dlatego, że autorem tych felietonów jest aktor, a więc istota najbardziej egocentryczna na świecie. Felietony aktorskie jak np. felieton o Wysockiej są w zbiorku najżywsze i wzbudziły swego czasu wśród czytelników bardzo duże zainteresowanie, jako że pisał człowiek, który zna teatr od wewnątrz.

Jeśli już mówimy o felietonach aktorskich, muszę tu zaznaczyć, że list otwarty do znakomitego aktora Kazimierza Junoszy-Stępowskiego chociaż napisany jest z brawurowym temperamentem, budzi jednak poważne wątpliwości, bo Szekspir jest nietylko poetą mas i wielkich widowisk, ale też niedościgniony dotychczas głębokim znawcą duszy ludzkiej. Jest to jednak tylko uwaga na marginesie, a teraz mogę przystąpić do dalszych „ale“...

Rzuca się w oczy gonitwa nietyle może za oryginalnością, ile za błyskotliwością. Mówiono już nieraz, że p. Nowakowski dla dowcipu poświęci wszystko, — nawet swą gospodynią, którą od czasu do czasu wywleka na forum publiczne. A że jest mistrzem złośliwego dowcipu, przeto nadużywa swojej zalety. Cierpi na tym nieraz powaga i doniosłość sprawy. Paradoks jest rzeczą piękną, staje się jednak niebezpieczeństwem, gdy zbytnio opinguje autora.

Wreszcie wspomniany już „genius loci“. Jakaż różnica jest między felietonami drukowanymi we „Wiadomościach Literackich“, a felietonami drukowanymi w odcinku „Kuriera“. Możnaby powiedzieć nietylko różnica ale po prostu przepaść. W kurierkowych felietonach są pewne wstawki, pewne wycieczki, które podyktowane są względami na pismo, gdzie p. Nowakowski wystartował do mety jednego z naszych najpopularniejszych felietonistów. Pisząc np. ostatnio o Wiedniu, lekko przechodzi nasz felietonista nad tragedią żydostwa, tragedią tak straszliwą, że doprawdy wszelkie dowcipkowanie na jej temat robi jakieś wrażenie koszmarne. Niestety nasze stosunki prasowe są tego rodzaju, że mimowoli wytwarza się pewien dualizm „wiadomościowo-kurierkowy“, któremu też podlega benjaminek naszej publiczności.

Te wszystkie jednak „ale“ nie osłabiają niętylko wrażenia, ale i doniosłej roli, jaką spełniają felietony p. Nowakowskiego. W słowie wstępnym do „Lajkonika“ daje nam p. Nowakowski swą autobiografię felietonisty. Zaczął pisać swe felietony jako dyrektor teatralny w stanie dymisji. Pisał je dla satysfakcji, ale potem samo życie wciąż pukało do cichej jego pracowni, domagając się od niego, by o nim pisał. Zjawił się cały korowód bolączek, spraw i problemów, które się nad nim nachylały i szeptały mu do ucha, że nie wolno nad nimi przejść do porządku dziennego. A im gęściej w las, tym więcej drzew, dlatego felietony p. Nowakowskiego przy całej swej czasami nieco powierzchownej błyskotliwości, przy całym swym egocentryźmie, nabierać zaczęły charakteru dokumentów publicznych. Nie może pisać tak, jakby chciał, jak mu nakazuje temperament i wrodzona wrażliwość na krzywdę, bo nie zawsze pozwala na to genius loci, ale wyrobił sobie już teraz taką pozycję, że od czasu do czasu może sobie pozwolić przecie na pewne wypady, które publiczność przyjmuje z dużą satysfakcją.

M. KANFER.

§ PRAWO I ŻYCIE §

AKTUALIA URLOPOWE

„Sezon urlopowy"

Zaczęły się wakacje, a wraz z nimi rozpoczyna się „sezon" urlopowy. Liczne rzesze pracowników po całorocznej pracy pragną odpocząć, korzystając z przysługującego im ustawowo urlopu. Na tle żądań pracowników o urlop wynikają często konflikty pomiędzy pracodawcami a pracownikami z których pierwsi często odmawiają należnego pracownikom urlopu, a drudzy domagają się swych praw. Zatargi takie bywają liczne, a w niemałej mierze przyczynia się do tego także ten fakt, że ustawodawstwo nie reguluje w sposób dość wyczerpujący wszystkich spraw, dotyczących urlopów. Judykatura sądowa przede wszystkim judykatura Sądu Najwyższego doprowadziła do wyświetlenia różnych spornych kwestyj z tego zakresu.

W związku z nadchodzącym „sezonem urlopowym" omówimy kilka aktualnych zagadnień z dziedziny urlopów.

Umowa o pracę a urlop

Ustawa o urlopach z roku 1922 reguluje zasady odnoszące się do urlopów dla pracowników, zatrudnionych na mocy umowy w handlu, w przemyśle w biurach, w bankach, w przedsiębiorstwach przewozowych, w komunikacji, górnictwie, szpitalnictwie, w instytucjach opieki publicznej i użyteczności publicznej, oraz w innych zakładach pracy — bez względu na to, czy są one obliczone na zysk, czy nie, jeśli tylko zatrudniają pracowników najemnych — za wyjątkiem pracowników przedsiębiorstw sezonowych, w których praca trwa krócej, niż 10 miesięcy na rok, oraz pracowników warsztatów rzemieślniczych, zatrudniających najwyżej do 4 robotników dorosłych (a nie — terminatorów lub uczniów przemysłowych). Przepisom ustawy o urlopach, podlegają zarówno pracownicy fizyczni (robotnicy) jak i pracownicy umysłowi, jednakże inne prawa urlopowe przysługują pracownikom fizycznym, a inne — pracownikom umysłowym.

W związku z tym nasuwają się w praktyce różne wątpliwości co do stosowania urlopów. Nie wiadomo bowiem często, czy dany pracownik jest w pojęciu ustawy pracownikiem fizycznym, czy też pracownikiem umysłowym. Rozróżnienie pomiędzy pracownikiem fizycznym a pracownikiem umysłowym nie jest w ustawodawstwie dość ściśle przeprowadzone. Ustawodawstwo pracy wymienia tylko przykładowo różne kategorie osób, należących do pracowników umysłowych, jak m. in. zarządców i kierowników przedsiębiorstw, pełniących czynności administracyjne i nadzorcze, majstrów, kierujących technicznie pracą w zakładzie i odpowiedzialnych za całość tej pracy, osoby uprawiające sztuki wyzwolone (jak muzycy, śpiewacy), osoby, wykonujące czynności biurowe, kancelaryjne, rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne, personel lekarski, kasjerów, dysponentów, podróżujących sprzedawców i ekspedjentów sklepowych Jest to tylko wyliczenie przykładowe. O tym, czy pracownik jest pracownikiem umysłowym, czy fizycznym — decydują w każdym konkretnym wypadku wyłącznie czynności, faktycznie przez pracownika wykonywane, a w razie, gdy ten sam pracownik wykonuje czynności fizyczne i umysłowe, o jego charakterze decyduje większość wykonywanych przezeń czynności. Gdy więc sprawa ze stosunku pracy dostaje się przed Sąd, a charakter pracownika nie jest zupełnie jasno określony — Sąd orzeka o roszczeniach pracownika w zależności od wyników badania co do wykonywanych przez danego pracownika funkcyj.

Od tej właśnie okoliczności, czy pracownik jest pracownikiem fizycznym, czy też umysłowym, zależeć będą jego uprawnienia urlopowe.

Dwa rodzaje uprawnień urlopowych pracownika

Ustawa o urlopach przyznaje pracownikom dwa rodzaje uprawnień urlopowych, a mianowicie: 1) prawo do uzyskania pierwszego urlopu, oraz 2) prawo do uzyskania dalszych urlopów.

Prawo pracownika do uzyskania pierwszego urlopu polega na tym, iż pracownik musi przebyć pewien oznaczony w ustawie nieprzerwany okres pracy, ażeby prawo to mógł w ogóle nabyć. I tak pracownik umysłowy nabywa prawo do pierwszego urlopu 2-tygodniowego już po półrocznej nieprzerwanej pracy, względnie do 1 miesięcznego urlopu po odbyciu nieprzerwanej pracy w ciągu całego roku. Jeśli więc pracownik umysłowy wstąpił do pracy np. 1 marca 1937 w takim razie już po sześciu miesiącach nieprzerwanej pracy, a zatem od września 1937 r. począwszy, ma prawo do urlopu 2-tygodniowego. Tenże zaś sam pracownik po upływie roku, tzn. począwszy od marca 1938 r. miałby prawo do urlopu 1-miesięcznego. Jest to prawo do pierwszego urlopu.

Później, gdy pracownik ten będzie pracował przez dalsze lata, w każdym roku następnym z chwilą rozpoczęcia tylko nowego roku kalendarzowego uzyskuje on prawo do dalszego urlopu. — Jeśli by więc ktoś wstąpił do pracy np. w listopadzie 1936 r. tak, że prawo do pierwszego miesięcznego urlopu nabył by dopiero w listopadzie 1937 r. i wtedy wykorzystałby swój urlop, to mimo tego, już z początkiem roku 1938 ma ów pracownik prawo do dalszego urlopu za rok 1938, chociaż nie upłynął jeszcze pełny rok od chwili pierwszego urlopu. Oczywiście okres, w którym pracownik ma wykorzystać swój urlop, musi być ustalony w porozumieniu z pracodawcą, przy czym we większych przedsiębiorstwach ustalane są listy kolejności urlopów.

O ile chodzi o robotników tj. pracowników fizycznych, to prawo do pierwszego urlopu 8-dniowego uzyskuje pracownik, jeżeli pracuje w tym przedsiębiorstwie bez przerwy przez rok, po czym w następnych dwóch latach ma prawo do urlopu 8-dniowego już z chwilą rozpoczęcia nowego roku kalendarzowego, a po 3-letniej nieprzerwanej pracy robotnik nabywa prawo do corocznego urlopu 15-dniowego.

W końcu, jeśli chodzi o pracowników młodocianych tj. liczących poniżej lat 18, to ci mają prawo po roku nieprzerwanej pracy do pierwszego urlopu 14-dniowego, a w następnych latach mają prawo do tak samo długiego urlopu, ale już z chwilą rozpoczęcia nowego roku kalendarzowego.

Te dwa rodzaje uprawnień urlopowych, o których dopiero co była mowa, mają to znaczenie praktyczne, że pierwszy urlop otrzymuje pracownik po przepracowaniu wyżej opisanego, a dla każdej kategorii pracowników odmiennego okresu nie przerwanej pracy, ale już w następnych latach ka lendarzowych nabywa on prawo do urlopu już z chwilą, gdy tylko nowy rok kalendarzowy się rozpoczął, choćby nawet pracownik został zwolniony z pracy (oczywiście bez swej winy) jeszcze *przed* upływem pełnego roku od chwili jego ostatniego urlopu. Jeżeli więc np. pracownik umysłowy, który wstąpiwszy do pracy w listopadzie 1936 wykorzystał swój pierwszy urlop w listopadzie 1937 r. został zwolniony z pracy już w kwietniu 1938 r., tzn. w chwili, gdy jeszcze nie upłynął pełny rok od jego ostatniego urlopu, to i tak należy mu się urlop miesięczny, względnie wynagrodzenie za urlop miesięczny za 1938 r. bo pracownik ów — wszedł już w *nowy rok kalendarzowy* (tj. w rok 1938).

Długość urlopu

Okres urlopu dla pracownika umysłowego wynosi po rocznej pracy pełny miesiąc, tj. 30 lub 31 dni.

Okres 8-dniowy i 15-dniowy, przewidziany dla pracowników fizycznych, oraz okres 14-dniowy — przewidziany dla pracowników młodocianych trwa przez kolejno *po sobie następujące dni kalendarzowe*, przy czym wynagrodzenie za wymieniony okres urlopu należy się pracownikowi także i za przypadające podczas tych urlopów *niedziele i święta.*

Powyższe okresy urlopów, względnie wynagrodzenie za te okresy należą się pracownikom bez względu na to, czy pracownik pracuje przez wszystkie dni tygodnia, względnie miesiąca, czy też tylko w niektórych dniach i bez względu na to, czy praca, wykonywana przez pracownika, trwa przez cały dzień, czy też tylko przez pewne godziny w ciągu dnia, byleby pracownik przepracował nieprzerwanie w danym przedsiębiorstwie przepisany dla niego okres pracy.

O ile ani umowa indywidualna, ani też umowa zbiorowa nie formułuje w sposób korzystniejszy dla pracownika długości urlopu to pracownikowi należy się urlop tak długi, jaki przewiduje ustawa (2 tygodnie po pół roku, a 1 miesiąc po roku dla pracownika umysłowego, 8 dni po roku, a 15 dni po 3 latach dla prac. fizycznego, 14 dni dla pracownika młodocianego). Jeśli jednak bądź to umowa indywidualna, bądź też umowa zbiorowa przewiduje dłuższy okres urlopowy aniżeli ustawa — wówczas pracodawca obowiązany jest dać pracownikowi ten dłuższy urlop, przewidziany w umowie indywidualnej lub zbiorowej

Zaznaczyć należy, że podczas urlopu nie wolno wypowiedzieć pracownikowi umowy o pracę.

Jakie wynagrodzenie należy się pracownikowi za urlop?

Za okres urlopu należy się wynagrodzenie takie, jakieby pracownik otrzymał, gdyby w tym czasie pracował. Przy wynagrodzeniu płatnym od godziny lub na dniówki, za normalne pobory pracownika należne za urlop uważa się płacę w wysokości, odpowiadającej normalnemu dziennemu zarobkowi, gdyby pracownik w tym czasie pracował. O ile praca odbywa się na akord, lub od sztuki, albo też, jeżeli pracownik otrzymuje wynagrodzenie w postaci procentu od obrotu (n. p. kelner, portier hotelowy, fryzjer, i t. d.), w takim razie wynagrodzenie za czas urlopu określa się *według przeciętnego zarobku pracownika, uzyskanego przez zeń w ciągu ostatnich trzech miesięcy poprzedzających urlop*, przy czym to przeciętne wynagrodzenie oblicza się w ten sposób, że należy podzielić ogólną sumę wynagrodzenia, otrzymanego przez pracownika za ten okres 3-miesięczny, przez ilość dni roboczych, która w tym okresie faktycznie przypadała, z potrąceniem dni świątecznych.

O ile pracownik pracował także *w ciągu godzin nadliczbowych*, to za okres urlopowy należy mu się wynagrodzenie nie według poborów normalnych, lecz powiększonych o przeciętne wynagrodzenie, któreby przypadło za godziny nadliczbowe w tym okresie, a które oblicza się również wedle wynagrodzenia, otrzymanego przez pracownika w ciągu ostatnich trzech miesięcy, poprzedzających urlop, za godziny nadliczbowe.

W jakich wypadkach pracownik traci prawo do urlopu?

Pracownik traci prawo do urlopu, względnie do wynagrodzenia za urlop, jeżeli rozwiązał umowę pracy. Jeśli zatem pracodawca wypowiedział stosunek pracy to pracownikowi należy się prócz okresu wypowiedzenia urlop, o ile tylko ma do niego prawo. Jeżeli jednak pracownik sam wypowiedział stosunek pracy, wówczas traci prawo do urlopu, lub do wynagrodzenia za urlop, chociaż takie prawo mu już przysługuje. Utrata tego prawa nie następuje jedynie wtedy, gdy pracownik rozwiązał umowę z powodów, zawinionych przez pracodawcę, t. zn. polegających na niewykonaniu zobowiązań przez pracodawcę.

Pracownik traci prawo do wynagrodzenia za urlop także w takim wypadku, jeżeli w czasie urlopu pracuje zarobkowo w innym przedsiębiorstwie.

Dalej, jeżeli pracownik nie skorzystał z wyznaczonego mu okresu urlopu w liście kolejności (poza wypadkiem choroby), traci również urlop za dany rok.

W końcu zaś pracownik traci prawo do urlopu wtedy, jeśli nastąpiło rozwiązanie stosunku pracy z przyczyn, które dają pracodawcy prawo do natychmiastowego rozwiązania umowy o pracę bez poprzedniego wypowiedzenia, a więc n. p. jeżeli pracownik nadużył zaufania pracodawcy, gdy obraził pracodawcę, lub członków jego rodziny, gdy nie wykonuje należycie swoich obowiązków itd.

Przerwa w pracy a prawo do urlopu

Jak już wyżej wspomniano, — prawo do urlopu zyskuje pracownik po przepracowaniu pewnego oznaczonego w ustawie *nieprzerwanego* okresu pracy. Pracownik więc, który ma przerwę w swej pracy, nie ma prawa do urlopu. Tutaj należy jednak zaznaczyć, że, jeśli następuje rozwiązanie umowy o pracę, a stosunek pracy zostaje nawiązany na nowo w ciągu najbliższych 3 miesięcy, to nie uważa się tego za przerwę, powodującą pozbawienie prawa do urlopu. Tak samo przerwa pracy, spowodowana służbą wojskową najdalej do trzech miesięcy względnie zastępcza służba wojskowa (6-dniowa), lub służba pracy (4 tygodniowa) nie pozbawia pracownika prawa korzystania z urlopu. O ile chodzi w końcu o nieusprawiedliwione opuszczenie pracy przez pracownika, ten ostatni może być pozbawiony prawa korzystania z urlopu tylko wtedy, jeśli z powodu opuszczenia pracy nastąpiło rozwiązanie umowy o pracę; W razie jednak nie rozwiązania stosunku pracy — pracownik zachowuje prawo korzystania z urlopu. Wreszcie przerwa, spowodowana chorobą, lub nieszczęśliwym wypadkiem, nie pozbawia pracownika prawa urlopu.

Poza wypadkami przerwy w pracy pracownik (który nie utracił prawa do urlopu), ma zawsze prawo do płatnego urlopu, o ile pracował u swego pracodawcy przez odpowiedni okres, przewidziany ustawą, a wszelkie umowy, pozbawiające pracownika urlopu, jako sprzeczne z ustawą *nie mają żadnego znaczenia prawnego.*

Adw. Dr SZYMON LUSTGARTEN

RADJO

Sobota, 2 lipca

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 6.15 Audycja poranna; 8 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 Teatr Wobraźni dla dzieci: słuchowisko pt.: „Poznali się na farbowanych lisach“; 15.45 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 16 Miniatury kwartetowe. W programie muzyka włoska. Wyk.: Kwartet smyczkowy rozgłośni krakowskiej: St. Mikuszewski (I. skrz.), H. Nierychło (II. skrz.), H. Zarzycki (altówka), J. Makowicz (wiol.); 16.45 „Kultura nśmiechn w Polsce“ pogad. wygł. Bolesław Lewicki; 17 Pogadanka aktualna; 17.10 Muzyka z płyt; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 Nasz program; 18.10 Koncert solistów. Wyk.: Zofia Kertopf-Romaszkowa (fort.), Arnold Rözler (wiol.), akomp. S. Chones; 18.45 Fragment z „Pana Tadeusza“ Adama Mickiewicz; 19 Recital śpiewaczy Witolda Myszkowskiego (baryton) — akomp. prof. Urstein; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Z pieśnią i tańcem przez Śląsk; 20 Audycja dla Polaków zagranicą: 1) z Warszawy: audycja dla dzieci: „Rok 1920-ty“ w opr. Prof. Henryka Mościckiego, 2) z Wilna: „Kajakiem po Wilii i Niemnie“ audycja w opr. A. Jakkuna i W. Rodziewicza; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Chwilka społeczna w opr. red. Wł. Wasilewskiego; 21.05 Lokalne wiadomości sportowe; 21.10 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem Czwórki radiowej (refreny); 21.45 Z Warsz.: wiadomości sportowe; 21.53 Z Łodzi: wiadomości sportowe; 22 „Godzina niespodzianek“; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA 6.15 p. Kraków; 17 Muzyka taneczna; 18 p. Kraków; 21 Audycja dla wsi; 21.10 p. Kraków; 23.05 Płyty.

LWÓW 6.15 p. Kraków; 14.15 Muzyka obiadowa; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program; 15.15 p. Kraków; 17 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 „Z albumu speakera“; 17.45 „Z ziemi Czerwieńskiej — Złoczów“ — pogadanka; 17.55 „Hallo! — Sport!“! 18 p. Kraków; 21 Rozmowa ze słuchaczami dyr. J. Petry'ego; 21.10 p. Kraków.

KATOWICE 6.15 p. Kraków; 13.50 Wiadomości bieżące; 14 Płyty; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa; 15.15 p. Kraków; 17 Koncert życzeń; 17.50 Wiadomości sportowe; 18 p. Kraków; 21 Pogadanka aktualna; 21.10 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.15 p. Kraków; 14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe; 14.15 Płyty; 15.15 p. Kraków; 17 Wiadomości sportowe lokalne; 17.05 Płyty; 17.35 „Łódź widziana oczyma artysty“ — pogadanka; 17.55 Program; 18 p. Kraków; 21 Rozmowa ze słuchaczami — przeprowadzi dyr. St. Nowakowski 21.10 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449,1)

15.30 Sygnał czasu, komunikaty, program angielski, muzyka lekka z płyt; 17.15 Program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI. Hawdala (płyty); 19.05 19-lecie istnienia Keren Hajesodu — pogad.; 19.15 żydowskie melodie ludowe w wyk. zespołu studia; 19.40 Pogadanka polityczna red. M. Medziniego; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, wiadomości bieżące; 20.15 Program angielski, sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.30 Wynik konkursu muzycznego; 21 Miscellanea (płyty); 21.10 Muzyka taneczna; 21.45 Koniec programu.

18.00 LONDYN REG.: Muzyka lekka; 18.45 Utwory Haendla; LUBLANA: 18 Muzyka lekka; OSLO: 18 Kabaret; PARIS PTT.: 18 Koncert orkiestrowy; RADIO ROMANIA: 18 Współczesna muzyka fortepianowa; SOFIA: 18 Muzyka lekka; SZTOKHOLM: 18 Koncer popularny; WIEŻA EIFFLA: 18 Koncert orkiestrowy; DROITWICH: 18.45 Muzyka brytyjski.

19.00 BRUKSELA FLAM.: Koncert ork. symfonicznej; WIEŻA EIFFLA: 19 Koncert solistów; RYGA: 19.05 Koncert muzyki węgierskiej, (tr. z Plaży Ryskiej); OSLO: 19.15 Koncert rozrywkowy; DROITWICH: 19.30 „Dziś wieczorem w Londynie“ — program rozrywkowy; MEDIOLAN: 19.30 Muzyka rozrywkowa; STRASBURG: 19.30 Muzyka lekka; SZTOKHOLM: 19.30 Koncert chóru.

20.00 DROITWICH: Music-Hall; LILLE: 20 Audycja słowno-muzyczna; 20.30 Teatr wyobraźni; SZTOKHOLM: 20 Dawna muzyka taneczna; KOPENHAGA: 20 Melodie Straussa i Lumby'ego; BUDAPESZT: 20.10 „Dawne operetki“ — koncert; HILVERSUM II.: 20.15 Koncert; 20.55 Program rozrywkowy; LONDYN REG.: 20.10 Teatr wyobraźni; —

RADIO PARIS: 20.15 Pieśni; 20.30 Teatr wyobraźni; MONTE CENERI: 20.25 „Pajace“ — opera Leoncavalla; LUKSEMBURG: 20.30 Music-Hall; LYON: 20.30 Tr. z Opery; PARIS PTT.: 20.30 Koncert muzyki symfonicznej; PRAGA: 20.30 Koncert galowy z ok. Zlotu Sokoła; WIEŻA EIFFLA: 20.30 Tr. z Opery; BRUKSELA FLAM.: 20.30 Radiokabaret.

21.00 BEROMÜNSTER: Wesoły wieczór; MEDIOLAN: 21 „Uczeń diabła“ — komedia Shawa; POSTE PARISIEN: 21 Max Regnier ze swym zespołem muzyków humorystów; LONDYN REG.: 21.05 „Macbeth“ — opera Verdiego, akt III.; PARIS PTT.: 21.10 Teatr wyobraźni; 21.50 Radiokabaret; TULUZA: 21.15 Radiofantazja; 21.30 Audycja kubański; LUKSEMBURG: 21.15 Koncert symfoniczny; DROITWICH: 21.35 „Macbeth“ — opera Verdiego, akt IV.

22.00 FLORENCJA: Muzyka taneczna; LAHTI: 22 Muzyka taneczna; POSTE PARISIEN: 22 Muzyka taneczna; 22.30 Tr. z kabaretu; — RADIO PARIS: 22.05 Koncert muzyki symfonicznej; BRUKSELA FRANC.: 22.10 Koncert orkiestrowy; KOPENHAGA: 22.25 Muzyka rozrywkowa.

23.00 BRUKSELA FLAM: Koncert orkiestrowy; RADIO PARIS: 23 Muzyka taneczna; BUDAPESZT: 23.10 Muzyka cygańska; KOPENHAGA: 23.15 Muzyka taneczna.

KRONIKA

LIPIEC	Wschód słońca 3 g 26 m
2	Zachód słońca 7 g 58 m
SOBOTA	3 Tamus 5698

II Konkurs letni

Dziś w numerze 20 kupon II Konkursu letniego, który należy wypełnić dokładnie w odnośnych rubrykach. Wszystkie zebrane kupony należy nadesłać w zamkniętej kopercie na adres „Nowy Dziennik“ (II Konkurs letni), Kraków, Orzeszkowej 7 do dnia 4 b.m. (z zagranicy do dnia 5 b.m.).

Losowanie II Konkursu letniego odbędzie się publicznie dnia 10 lipca b. r. o godz. 12 w południe w budynku „Nowego Dziennika“ II p.

III. Konkurs letni ogłosimy w najbliższych dniach.

—<>—

Kolonia wakacyjna żydowskiego Gimnazjum

Komitet Rodzicielski Żyd. Gimnazjum i Szkoły Powsz. podaje do wiadomości, że w sprawach kolonii w Zawoi urzęduje codziennie w budynku szkolnym, Brzozowa 5, w godz. 12—14 i 20—21.

—oo—

Manifestacja żałobna ku czci bł. p. Ben Josefa

Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej dla zachodn. Małopolski i Śląska wzywa wszystkich Towarzystw do gremialnego udziału w Nabożeństwie Żałobnym ku czci błp. Salomona Ben Josefa, który zginął śmiercią męczeńską w Rosz Hodesz Tamuz, w cytadeli w Akko. Nabożeństwo odbędzie się w świątyni Postępowej w niedzielę 3 bm. o godz. 12-tej.

Burza nad Krakowem

Wczoraj w godzinach południowych przeciągnęła nad Krakowem gwałtowna burza. Tuż przed godziną 1-szą w południe horyzont pokrył się gęstymi chmurami. Zerwał się silny wicher niosąc tumany kurzu. Za chwilę spadły na ulice miasta pierwsze krople deszczu, które przemieniły się niebawem w gwałtowną ulewę.

Wśród blasku błyskawic i huku piorunów ulewny deszcz padał przez godzinę, po czym nastąpiło rozpogodzenie. Ulewa przyniosła nieznaczne, ale tak bardzo oczekiwane, ochłodzenie.

Na ulicach miasta ,jak również w parkach krakowskichh wichura połamała kilkanaście drzew oraz wyrządziła znaczne szkody w zabudowaniach „Wesołego Miasteczka“ na Błoniach krakowskich.

Wstrzymanie wiz dla nieletnich do Urugwaju

Konsulat Urugwajski w Warszawie przerwał wydawanie wiz emigrantom do lat 18 i wymaga obecnie nowych wezwań (permiso de libro desembarco). W związku z tym osoby poniżej lat 18 posiadające jeszcze stare permisos (zazwyczaj wspólne ze starszym rodzeństwem), powinny wysyłać je do swoich krewnych do Urugwaju celem nzyskania nowych.

Konsulat Urugwajski zaprzestał wydawania tzw. „certificado politico social“. Wydawane one są tylko poszczególnym osobom w drodze wyjątku. Biorąc pod uwagę stanowisko konsulatu, należy uważać wyrabianie przygotowawczych dokumentów, potrzebnych do „certificado politico social“ za zbędne.

Posiadacze wezwań wystawionych w Urugwaju po 23 listopada 1937 r. są uprawnieni do wizy wjazdowej.

Wstrzymanie wiz dla nieposiadających wezwań do Nicaragui

Jeszcze w maju r. b. konsulat Republiki Nicaragua zawiadomił, że rozpoczął wydawanie wiz osobom, nie posiadającym wezwań. Sprawy tej kategorii kandydatów miały być rozpatrywane indywidualnie.

Obecnie jednak konsulat wyjaśnił, że na razie wydawane będą wizy wyłącznie posiadaczom imiennych wezwań, a innym kategoriom emigrantów wiz wydawać nie będzie.

Dopiero w początkach sierpnia wiadomo będzie, czy emigranci bez wezwań będą mogli liczyć na otrzymanie wizy. Gdyby wizy rozpoczęto wydawać ,konsulat przeprowadzałby ścisłą selekcję pod względem uprawianego zawodu.

Otwarcie Domu im. Brata Alberta

Dziś o godz. 11 przedp. odbędzie się poświęcenie nowowybudowanego Domu im. Brata Alberta w Krakowie przy ul. Zielnej 41. Dom ten wybudowała Gmina miasta Krakowa. Służyć on będzie jako stacja opiekuńcza dla potrzebujących pomocy mężczyzn powyżej lat 16-tu i zastąpi on dotychczasowe schronisko im. Brata Alberta przy ul. Krakowskiej 43, które zostanie zlikwidowane, a budynek mieścić będzie muzenm pamiątek po Bracie Albercie. Zakład może pomieścić około 300 osób. Przy zakładzie prowadzone będą warsztaty pracy. Jako pierwsze urnchomione zostaną warsztaty tkackie i czapnicze.

Konkurs na dyrektora szpitala żydowskiego w Krakowie

Zarząd Gminy Żydowskiej w Krakowie uchwalił rozpisać konkurs na stanowisko dyrektora Szpitala żydowskiego. Podania należy wnosić do dnia 15 sierpnia włącznie.

Wszystkie kolonie muszą być zgłaszane u władz

Urząd Wojewódzki Krakowski przypomina, że instytucje organizujące kolonie letnie (obozy) są obowiązane w terminie 3-ch dni zgłosić (niezależnie od dopełnienia obowiązujących przepisów meldunkowych) uruchomienie kolonii we właściwym dla siedziby kolonii Urzędzie Wojewódzkim, Starostwie powiatowym i Komisji Uzdrowiskowej (o ile kolonia mieści się na obszarze uzdrowiska).

Zawiadomienie o uruchomieniu kolonii winno zawierać: 1) nazwę instytucji, 2) dokładny adres kolonii, 3) czas trwania kolonii.

Kto zgubił papiery wartościowe?

W tramwaju linii Nr. 1 w Krakowie znaleziono onegdaj w południe pakiet papierów wartościowych. Właściciel winien zgłosić się do znalazcy, p. E. Goldstoffa, Kraków, ul. Krakowska 14.

Dziesięć lat więzienia za zabójstwo w Bronowicach

W Bronowicach Małych pod Krakowem zabity został niedawno mieszkaniec tamtejszy, Jan Fabrycy. Zabójcą był jego znajomy 30-letni Jan Syrda, który winien był drobną sumę Fabrycemu.

Na tym tle powstała sprzeczka, w trakcie której Syrda porwał nóż kuchenny i uderzył Fabrycego z taką siłą, że nóż utkwił mu w głowie. Wczoraj odpowiadał Syrda za zabójstwo w sądzie krakowskim i został zasądzony na 10 lat więzienia.

W sprawie ulg podatkowych dla inwestycyj w uzdrowiskach

Związek Uzdrowisk Polskich złożył ministerstwu skarbu memoriał w sprawie ulg podatkowych dla inwestycyj przeprowadzanych w uzdrowiskach. Memoriał porusza sprawę przyznania ulg dla inwestycyj w uzdrowiskach posiadających charakter użyteczności publicznej. Motywy, które uzasadniają to wystąpienie Związku Uzdrowisk Polskich, niewątpliwie zasługują na przychylne ustosunkowanie się ministerstwa do wniosków memoriału.

Po odzyskaniu bowiem niepodległości i zjednoczeniu ziem polskich, uzdrowiska, hamowane celowo przez zaborców w rozwoju, znajdowały się w stanie opłakanym. Inwestycje były niezbędne, aby umożliwić działalność, jednakże rząd nie mógł w pierwszych latach przyjść uzdrowiskom z wydatniejszą pomocą, finansową i kredytową. W ostatnim dziesięcioleciu uzdrowiska zainwestowały o własnych siłach około 50 milionów zł. Na kapitały te złożyły się przeważnie kredyty, obciążające znacznie budżety uzdrowisk wysokim oprocentowaniem. Pomimo że inwestycje zaspokoiły najważniejsze i najpilniejsze potrzeby, nadal istnieją wielkie niedomagania i braki inwestycyjne, które wymagają dalszych wkładów w wysokości 50 milionów złotych.

Wędrowny obóz pracy

W uzupełnieniu akcji obozów letnich, — Krakowska Komenda Legii Akademickiej — organizuje ochotniczy, indywidualny wędrowny obóz pracy na Łemkowszczyźnie w czasie od 16 lipca do 7 sierpnia 1938 r. Trasa obozu obejmuje szereg pięknych miejscowości Podkarpacia, w powiatach Nowosądeckim i Gorlickim. Komenda zapewnia kompletne utrzymanie, noclegi i t. p. zupełnie bezpłatnie. Uczestnicy obozów otrzymują letnie umundurowanie oraz całkowite oporządzenie wojskowe. Oficerowie, podchorążowie i szeregowcy L. A. (także nie wcieleni) pragnący wziąć udział w obozie, zechcą się zgłosić w Komendzie Legii Akademickiej — Kraków, ul. św. Anny 3. III p. do dnia 7 lipca b. r. w godz. urzędowych, t.j. od 8—14-tej.

Zamknięcie odcinka ul. Kalwaryjskiej

Z powodu robót drogowych w ulicy Kalwaryjskiej w dz. XXII na odcinku od ulicy Długosza do ul. Podskale zamyka się w poniedziałek dla ruchu kołowego wspomniany końcowy odcinek ulicy Kalwaryjskiej. Ruch objazdowy w kierunku do Mogilan i z powrotem skierowuje się przez ulice: Zamojskiego, Łagiewnicką, Bonarkę i Rydlówkę.

Śmiertelny upadek z fury siana

Żona rolnika z Sieprawia, 53-letnia Maria Sułowska, jadąc na furze siana spadła przez nieuwagę na ziemię tak nieszczęśliwie, iż poniosła śmierć na miejscu.

Drzewo zabiło robotnika

W Mszanie Dolnej w tartaku C. Warchanka wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Wincenty Róg uderzony został drzewem odrzuconym od piły doznając ciężkich obrażeń. Róg przewieziony do lekarza, zmarł, w czasie opatrunku.

Tragiczny epilog zabawy

Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Tatary Aleksandra (lat 13), zam. przy ul. Rozdroże l. 16, który na ul. Kobierzyńskiej zarzucił na przewody elektryczne kawałek drutu i został porażony prądem. Tatarę przewieziono do szpitala św. Łazarza.

—<>—

—oo—

Szeinka Buchsbaum — **Romek Klein**
Jasienica-Rosielna — Tarnów
zaręczeni w czerwcu 1938 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

400 aplikantów adwokackich w Krakowie
zaskarży rozporządzenie o zamknięciu list adwokackich

Sprawa zamknięcia list adwokackich była omawiana na onegdajszym posiedzeniu Stowarzyszenia Aplikantów Adwokackich w Krakowie. Stowarzyszenie to zrzesza w swych szeregach aplikantów adwokackich apelacji krakowskiej. Na posiedzeniu omawiano sytuację w jakiej znalazły się liczne rzesze aplikantów, naskutek rozporządzenia o zamknięciu wpisów na listy adwokackie. W związku z powstałą sytuacją postanowiono zwołać w nadchodzący poniedziałek ogólne zebranie, na którym omówiona będzie powstała obecnie sytuacja.

Jak się dowiadujemy na zgromadzeniu tym ma być postawiony wniosek o wystąpienie z gremialną skargą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego przeciw zamknięciu list adwokackich. Autorzy wniosku stają bowiem na stanowisku, że zamknięcie wpisów na listy adwokackie zarządzone zostało aktem administracyjnym, który można zaskarżyć do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Śmierć na rusztowaniu
Murarz porażony prądem wysokiego napięcia

Wczoraj około godziny 5-tej popołudniu zdarzył się na Zwierzyńcu w Krakowie straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć murarza. Na ul. Księcia Józefa l. 61 znajduje się klasztor SS. Norbertanek, przy którym przeprowadzano roboty murarskie.

Przy tych robotach zajęty był 33-letni Stanisław Durak, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. W pewnym momencie, stojąc na rusztowaniu, Durak dotknął się przewodów wysokiego napięcia. Chcąc się ratować, chwycił drugą ręką za rynnę, co spowodowało śmierć, gdyż w ten sposób prąd elektryczny znalazł uziemienie.

Na miejsce wyjechał oddział straży pożarnej oraz karetka Pogotowia Ratunkowego. — Okazało się jednak, że wszelka pomoc jest już spóźniona.

Trzy wypadki samochodowe w okolicy Krakowa

W ciągu ubiegłej doby zanotowano w okolicy Krakowa trzy wypadki samochodowe, które na szczęście nie spowodowały poważniejszych następstw, a skończyło się jedynie na lekkich kontuzjach i uszkodzeniu samochodów.

Jadący z Krakowa samochód osobowy najechał na drodze w Krzyszkowicach na furmankę, której dyszel przebił karoserię samochodu. W czasie wypadku kontuzje odnieśli jadący samochodem inż. Kosieniak i jego żona Karolina.

W gromadzie Krzyszkowice wydarzył się również drugi wypadek samochodowy. Samochód ciężarowy zwożący gruz wskutek zajechania mu drogi przez furmankę wpadł do przydrożnego rowu. Szofer i jadący samochodem 4 robotnicy odnieśli lekkie rany.

Tego samego dnia w gromadzie Stróża samochód ciężarowy prowadzony przez kierowcę W. Falbierskiego, chcąc w ostatniej chwili wyminąć umysłowo chorego osobnika, który nagle zastąpił drogę — wpadł do przydrożnego rowu. Kierowca wyszedł z wypadku bez szwanku.

Z okazji zaręczyn Kolegi **ROMKA KLEINA** z Tarnowa z **SZEINKĄ BUCHSBAUM** z Jasienicy-Rosielnej serdecznie gratulują i życzą dużo szczęścia

H. Ciechanowscy, I. Ludmerowie, S. Grossowie z Tarnowa.
4738k

Mgr Ewa z Fränklów i lekarz Jakub KORNREICHOWIE zawiadamiają, że ślub ich odbył się w Krynicy w czerwcu r. 1938.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 4731k

Z okazji zaręczyn wieloletniego Członka Towarzystwa p. **DAWIDA GRÜNSPANA z p. FRYDĄ FISCH** serdecznie gratuluje

Ż. T. G. S. BAR-KOCHBA, Rzeszów.

Wieloletniemu sekretarzowi **p. Dawidowi Grünspanowi** z okazji Jego zaręczyn z p. **Frydą Fisch** serdecznie gratuluje

Żyd. Tow. Dram. „Scena“ w Rzeszowie.

Do wiadomości pracodawców!

Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy Żydowskiej Radzie Gospodarczej (Kraków, J. Sarego 6, tel. 200-08) komunikuje:

Wobec silnego rezonansu w Krakowie i na prowincji, jaki znalazł umieszczony przez nas w ubiegłą sobotę na łamach „Nowego Dziennika“ wykaz pracobiorców poszukujących pracy, postanowiliśmy podawać regularnie co sobotę do wiadomości pracodawców, spis zawodowy rejestrowanych w naszym Biurze bezrobotnych. W dniu dzisiejszym Biuro dysponuje bezrobotnymi w następujących zawodach:

90 robotników niekwalifikowanych (obojga płci), 45 urzędników prywatnych (obojga płci), 39 pomocników handlowych (obojga płci), 29 ślusarzy, 10 magazynierów, 10 inkasentów (płci obojga), 7 ekspedientów (płci obojga), 4 robotników budowlanych, 3 robotników drzewnych, 3 elektromonterów, 3 techników maszynowych, po 2 czapniczki, kuśnierzy, monterów wod-gaz., stolarzy, pielęgniarzy, po 1: cukiernik, czapnik, cholewkarz, introligator, krawiec damski, pokostnik, piekarz, portier, rzeźnik, szlifierz, szklarz, szofer, tapicer.

—oo—

Z GIEŁDY

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 1 lipca. Ceny orientacyjne wszystkie bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 150 ożywiona, żyto 545 ożywiona, jęczmień 165 spokojna, owies 10 spokojna, przetwory młynarskie 341 ożywiona, nasiona 56 spokojna, pastewne i inne 105 spokojna, ogólny obrót 1382 tony.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 1 lipca. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 119.50, Żyrardów 54—53.50, Cukier 34.50, Lilpop 74, Starachowice 36, Węgiel 29.50—29.38. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I em. 81.50—82, II em. 82.38—82.25—82.38, premiowa poż. inwestycyjna seryjna I em. 91, II em. 92.38, 5% poż. konwersyjna 71, 4% poż. konsolidacyjna 67.13—67.25, 4½% poż. wewnętrzna 66—66.50. Tendencja mocniejsza.

Dewizy: Belgia 90.10, Holandia 294.25, Kopenhaga 117.89, Londyn 26.33, Nowy Jork czek 5.30 7/8, Nowy Jork telegraficzny 5.31, Oslo 132.63, Paryż 14.82, Praga 18.44, Sztokholm 135.75, Szwajcaria 121.85. Tendencja mocniejsza.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

LONDYN, 1 lipca. Cynk 14¼—5/16, na 3 mies. 14 1/16—9/16. Cyna 188 1/8—¼, na 3 mies. 189 1/8—¼, Straits 191¾, Ołów 15 1/16—1/8, na 3 mies. 15 3/16—¼, Miedź 38 1/16—3/16, na 3 mies. 38 3/8—7/16. Elektrolit 42¾—43¼. Złoto 140.3.

Odpowiedzi Informatora Prawniczego zamieszczamy na str. 18.

Odpowiedzi Informatora Prawniczego zamieszczamy na str. 18.

Nowe ograniczenia imigracyjne w Ameryce płd.

Warszawa, 1. 7. (A) Rząd Urugwaju zawiadomił polskie władze emigracyjne, że wprowadzone zostają nowe ograniczenia imigracyjne, zastosowane przez republiki południowo-amerykańskie. Także do Urugwaju nie będą wydawane wizy wjazdowe imigrantom, liczącym poniżej 18 lat. Wszyscy imigranci muszą uzyskać specjalne zezwolenia t. zw. „wolnego lądowania". Bliższe szczegóły ograniczeń emigracyjnych będą ogłoszone w najbliższych dniach.

Nowe przepisy imigracyjne w Brazylii

Rio de Janeiro, 1. 7. PAT. Prasa podaje, iż zapowiadane od dosyć dawna nowe prawo o imigracji, zostało już definitywnie opracowane i wręczone przez specjalną komisję ministrowi spraw wewnętrznych, według którego wskazówek przeprowadzono ostateczne poprawki. Dekret ma być wydany już w dniach najbliższych.

Ferie w sądownictwie

Warszawa, 1. 7. (A) W Najwyższym Trybunale Administracyjnym rozpoczęły się już ferie letnie. Rozprawy zostały przerwane do dnia 1. września.

Począwszy od dnia 15 bm. zawieszone będzie na czas ferii letnich rozpatrywanie spraw cywilnych w sądach grodzkich, jak i w sądach wyższych instancji.

Poważne udogodnienia dla turystów

Warszawa, 1. 7. (A) Wprowadzone zostały poważne udogodnienia dla turystów, wyjeżdżających zagranicę. W roku bieżącym zanulowano obowiązek specjalnych zezwoleń na paszporty zagraniczne, które wydawały starostwa grodzkie. Obecnie przy zbiorowych wyjazdach turystycznych zezwolenia wyjazdowe nie będą wydawane, petenci muszą składać jedynie świadectwa zamieszkania, wydawane przez właściwe biura meldunkowe. Ulgi te wprowadzono na razie w Warszawie, następnie będą wprowadzone w szeregu miast prowincjonalnych.

Odebrany debit

Warszawa, 1. 7. PAT. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało debit pocztowy czasopismu „Ostland", wychodzącemu w Berlinie i zakazało jego rozpowszechniania za wysoce napastliwy i obrażający artykuł o rzemiośle polskim.

Ostatnie notowania giełdowe

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 1. 7. Kawa Rio nr. 7. 4 3/4 (4 3/4), Kawa Santos nr. 4 7 1/4 (7 1/4), lipiec 4.29 (4.29), wrzesień 4.33 (4.39), Kakao 5 1/8 (5 1/8), lipiec 5.10 (4.86), wrzesień 5.18 (4.39),

BAWEŁNA

NOWY JORK, 1. 7. 8.01 (8.80), lipiec 8.91—8.91 (8.70—8.70), paźdź. 8.90—8.91 (8.69—8.69)

KORZENIE

LONDYN, 1. 7. Tapioka Fair lipiec sierpień 12,12 Pieprz czarny loco 3.—, Pieprz Singapore lipiec-sierpień 2.81, Goździki Zanzibar lipiec-sierpień 8.— Papryka cif lipiec-sierpień 70.—,

DEWIZY

PARYŻ, 1. 7. Londyn 177.705, Nowy Jork 3589.75 Zurich 823.—, Amsterdam 1987.—, Berlin 1447.—

LONDYN, 1. 7. Nowy Jork 4.9565, Paryż 177.88, Berlin 12.305, Amsterdam 8.9525, Zurich 21.605.

EFEKTY

NOWY JORK, 1. 7. American Car 96.50 (99.50) American Car et Foundry 24.— (24.60), Am. Tobacco 77.75 (78.25), Chrysler 59.37 (60.12), Douglas Aircraft — (49.25), Fisk Rubber 6.87 (6.87), Eastman Kodak 169.— (170.—), General Electric 40.12 (41.75), General Motors 36.12 (37.37), Anaconda 31.— (31.37), Betlehem Steel 58.75 (60.—), Intern Nickel 49.37 (49.75), Tennessee Corp. 7.— (7.—), Shell Union 15.75 (16.25), Standard Oil 59.87 58.—),

METALE

LONDYN, 1. 7. Platyna 7.25, Wolfram cif 52—55 Srebro 18.93, Złoto 140.8 i pół.

Porozumienie w sprawie długów austriackich -- osiągnięte

Londyn, 1. 7. (R) Kanclerz skarbu Simon oświadczył w Izbie Gmin, że w rokowaniach brytyjsko - niemieckich w sprawie długów austriackich osiągnięto porozumienie.

Wojska tureckie wkroczą do Sandżaku

Stambuł, 1. 7. (O) Jak podaje „Dzumhu-Riyet", w ankarskich kołach urzędowych panuje przekonanie, że w dniach najbliższych zostanie podpisany w Antakii (Sandżak Aleksandretty) turecko-francuski układ wojskowy, na którego podstawie wojska tureckie wkroczą do Hataju. Na razie toczyć się mają pertraktacje co do liczby tych wojsk, mających za zadanie utrzymanie wspólnie z wojskami francuskimi porządku przez cały czas trwania wyborów w Hataju.

Przyszłe losy Sandżaku

Antiochia, 1. 7. (R) W Antiochii czynione są gorączkowe przygotowania na przyjęcie wojsk tureckich. Kilkanaście wielkich budynków przeznaczono na koszary. Ogólnie przypuszczają, że przybycie wojsk tureckich nastąpi w początku przyszłego tygodnia.

W dobrze poinformowanych kołach tureckich przypuszczają, że przyszłe losy Sandżaku Aleksandretty, ułożą się zgodnie z koncepcją, powziętą w Genewie, z tym jedynie, iż w zarządzie prowincji będzie w większej mierze uwzględniony element turecki. Po wkroczeniu wojsk tureckich odbędą się w bliżej dotychczas nieokreślonym terminie ponowne spisy wyborców. Po przeprowadzeniu wyborów parlamentarnych, zarówno oddziały francuskie, jak i tureckie, opuszczą Sandżak. Prowincja zostanie zdemilitaryzowana, a zarząd jej przejęty zostanie przez Turków, podczas gdy francuski obserwator Ligi Narodów pozostawać będzie w Sandżaku jedynie w charakterze obserwatora, nie wywierając żadnego wpływu na rządy.

Układ francusko-turecki

Paryż, 1. 7. (R) Dziś w południe minister spraw zagr. przyjął ambasadora Turcji w Paryżu Suad Davaza.

Po południu min. Bonnet oświadczył dziennikarzom, że rokowania francusko-tureckie, nawiązane z okazji zagadnienia Sandżaku Aleksandretty dały sposobność do obszernej obustronnej wymiany zdań, dotyczącej całokształtu stosunków pomiędzy obu krajami. Kwestie sporne potraktowano w duchu pojednawczym, wobec czego rokowania doprowadziły do pomyślnych wyników. Tak więc doszły do skutku rozmowy odnośnie zawarcia francusko-tureckiego paktu przyjaźni. Ponadto zawarto układ wojskowy, zapewniający wspólną francusko-turecką gwarancję bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego Sandżaku Aleksandretty.

Francja uznaje specjalne uprawnienia ludności tureckiej w Sandżaku, zaś Turcja rezygnuje z pretensji terytorialnych. Ilość wojsk tureckich i francuskich, stacjonowanych w Sandżaku, będzie jednakowa, zaś sztaby generalne obu krajów już ustaliły sposób ich współpracy.

Ponadto ustalono charakter współpracy pomiędzy Francją, Turcją a Syrią, jeśli chodzi o zagadnienia delimitacyjne.

Minister Bonnet oświadczył, że turecko-francuski pakt przyjaźni będzie podpisany w najbliższym czasie i ma na celu zapewnienie równowagi we wschodnim basenie Morza Śródziemnego.

Polityka otwartego rynku we Francji

Paryż, 1. 7. (R). We francuskim dzienniku urzędowym ukazał się dekret, upoważniający Bank Francji do bezpośredniego zakupu na rynku pieniężnym papierów państwowych. Zaznaczyć należy, że tę t. zw. politykę otwartego rynku prowadzą już instytucje emisyjne w szeregu państw: Anglii, U. S. A., Holandii, Belgii.

Prawo zakupu, względnie sprzedaży na rynku papierów przez Bank Francji, będzie dotyczyło wyłącznie papierów krótkoterminowych. Tak więc instytucja emisyjna nie będzie operowała na rynku kapitałowym, lecz wyłącznie na rynku pieniężnym. Pozwoli to na regulowanie stopnia płynności na rynku, a zarazem uniknie się tą drogą zbyt częstego manipulowania stopą dyskontową, wywierającego ujemny wpływ na ryuek.

Gorączka złota

Rio de Janeiro, 1. 7. (O). Jak donoszą z Limy (Peru) w ciągu ostatnich dni w rejonie rzeki Maranon zapanował olbrzymi ruch poszukiwaczów, którzy ciągną karawanami w górę rzeki, gdzie odkryto olbrzymie pokłady złota. Panuje opinia, że świeżo odkryte pokłady są sześciokrotnie bogatsze, niż w rejonach Janin i Pataz. Złoto, dobywane bez trudu z piaszczystego dna, odznacza się gruboziarnistością i jest wysokokaratowe.

Wielki proces komunistyczny

Rio de Janeiro, 1. 7. (O). W nadchodzącym tygodniu rozpocznie się w Rio de Janeiro przed trybunałem bezpieczeństwa publicznego proces przeciw 375 osobom, oskarżonym o udział w rewolcie komunistycznej z r. 1935. Jest to jeden z ostatnich procesów z owego czasu. Z podanych wyżej 375 osób znajduje się w więzieniu 185, reszta zaś zdołała zbiec.

Komunistyczny zamach stanu w Chinach?

Tokio, 1. 7. (R). Wedle otrzymanych tu wiadomości komunistyczna partia Chin przygotowywać ma zamach stanu, celem usunięcia od władzy prawicy „Kuomintangu", której poszczególni działacze mają dążyć do zawarcia pokoju z Japonią.

Jednocześnie otrzymano w Tokio potwierdzenie wiadomości o zawarciu układu pomiędzy Nankou a Moskwą w postaci instrukcji znanego przewódcy komunistów chińskich Czu En-Lai'a, zalecającej oględne informacje ludności o tym układzie bez zdradzania jego szczegółów.

Wymowne dementi

Tokio, 1. 7. (R) Agencja Domei komunikuje: Ministerstwo spraw zagranicznych i admiralicja kategorycznie zaprzeczają insynuacjom chińskim, jakoby wojska japońskie miały użyć gazów trujących podczas zajmowania m. Matangczen (60 km w górę rzeki od m. Anking).

Głos szowinistów japońskich

Tokio, 1. 7. (R) Stowarzyszenie emerytowanych funkcjonariuszów państw. uchwaliło rezolucję, domagającą się od rządu odrzucenia protestu francuskiego w sprawie wyspy Hainan.

Rezolucja głosi, że protest francuski ma charakter interwencji i winien być uznany za akt wysoce nieprzyjazny wobec Japonii. Tekst rezolucji został doręczony premierowi oraz ministrom spraw zagranicznych, wojny i marynarki.

Po klęsce żywiołowej w Tokio

Tokio, 1. 7. PAT. Po przejściu fali ulewnych deszczów, które spustoszyły całe połacie Japonii. Tokio przybrało dziś normalny wygląd. Położona jednak w pobliżu Tokio miejscowość Tususziura, gdzie znajduje się lotnisko wojskowe, była jeszcze dziś rano pod wodą. Tysiące mieszkańców miasta spędziło noc na dachach. Ogólnie przypuszczają, że liczba ofiar klęski żywiołowej w Tususziura, jest wyższa niż w Tokio.

Tokio, 1. 7. (R) Według doniesień, otrzymanych dziś z rana przez ministerstwo spraw wewnętrznych, ilość ofiar ludzkich ostatnich katastrof żywiołowych w Japonii wynosi: 134 zabitych, 132 rannych i 8 zaginionych.

Komunikację kolejową wznowiono, podobnie jak ruch podmiejski. Katastrofy żywiołowe wyrządziły największe spustoszenia w prefekturze Ibaragi, gdzie uległo całkowitemu zniszczeniu 170 domów, 69 budynków woda zmyła, 247 domów jest uszkodzonych, zaś 27.600 częściowo stoi pod wodą. Obsunięcie się ziemi miało miejsce w 1271 wypadkach.

W m. Cucziura 20.000 mieszkańców nadal przebywa na dachach domów i wagonów, zgromadzonych na stacji kolejowej.

W związku z katastrofami żywiołowymi, odbyło się dziś nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów. Prezes rady ministrów wypowiadał się za zwołaniem nadzwyczajnej sesji parlamentu. Tylko w okręgu tokijskim 80.000 ludzi wymaga doraźnej pomocy, zaś straty samych tylko kolei przekraczają 10 milionów yen.

16 ofiar piorunów na Polesiu

Brześć nad B. 1. 7. PAT. Nad Polesiem po raz drugi przeszła gwałtowna burza z gradem i piorunami. Straty, wyrządzone przez pioruny poszkodowani obliczają ogółem na 100.000 złotych. W powiecie łuninieckim na przestrzeni około 300 ha grad zniszczył plony od 75 do 100 proc. Ponadto pioruny zabiły znowu około 10 osób w różnych miejscowościach, a 6 osób zostało porażonych

Memoriał Izby sosnowieckiej

Sosnowiec, 1. 7. (K). Jak się dowiadujemy, Izba sosnowiecka wystosowała memoriał do Związku Izb Przemysłowo-Handlowych w Warszawie w sprawie prowadzenia przedsiębiorstw handlowych przez instytucje społeczne. Izba sosnowiecka wypowiada się stanowczo przeciw ko prowadzeniu przedsiębiorstw handlowych przez instytucje jak: LOPP, Macierz Szkolną, Tow. Popierania Szkół Powszechnych i inn., przy czym przytacza cały szereg faktów, wskazujących na szkody, powstające z tego dla ogółu kupieckiego.

Zesłani do Berezy

Sosnowiec, 1. 7. (K). Władze administracyjne w Zagłębiu Dąbrowskim wysłały w ostatnich dniach szereg osób do obozu odosobnienia w Berezie. M. in. wysłany został właściciel 6-piętrowego domu przy ul. Moscickiego p. [illegible]dka Feiner.

Lej na torze kolejowym

Katowice, 1. 7. (K). Na torze kolejowym pod Łagiewnikami utworzył się nagle lej głębokości 1 metra i półtora metra szerokości. Na szczęście lej w porę zauważono i władze kolejowe zagrożony tor zabezpieczyły. Lej powstał prawdopodobnie wskutek podebrania węgla w tym miejscu.

Złoża rudy żelaznej

Rybnik, 1. 7. PAT. W Jaskowicach natrafiono na złoża rudy żelaznej grubości około 30 cm. Należy zaznaczyć, że Jaskowice sąsiadują z gminą Bełk, gdzie niedawno również natrafiono na rudę żelazną. W chwili obecnej prowadzone są prace wiertnicze dla zbadania zasobności pokładów.

Malowanie płotów

Warszawa, 1. 7. (Sin) Powołany nowy starosta olkuski, Stanisław Mendał przystąpił do wykonywania z całą surowością zaleceń premiera w sprawie malowania płotów. W powiecie olkuskim powołano do pracy 200 bezrobotnych, którzy malują płoty.

—oo—

Obrady komitetu nieinterwencji

Londyn, 1. 7 (R). Na wczorajszym posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji delegat sowiecki podtrzymywał swe zastrzeżenia wobec projektu obserwacji morskiej, polegające głównie na interpretacji wyrażenia „stała kontrola", użytego w projekcie angielskim. Chodzi tu o obserwację morską w portach hiszpańskich poza 8 portami, w których będą stałe placówki agentów urzędu nieinterwencji.

Delegat sowiecki prześle ostatnią redakcję projektu rezolucji rządowi swemu, który udzieli odpowiedzi przed wtorkowym plenarnym posiedzeniem.

Jak przewidują, przewodniczący zwoła po raz ostatni podkomitet na poniedziałek, aby przedyskutować odpowiedź sowiecką i uzyskać jednomyślną decyzję.

—oo—

6 nowych łodzi podwodnych budują Stany Zjednoczone

Waszyngton, 1. 7. (R) Departament marynarki powierzył swym arsenałom budowę trzech łodzi podwodnych i podpisał kontrakt na budowę trzech dalszych łodzi z koncernem przemysłowym Boat. Koszt budowy tych jednostek morskich przekroczy 30 milionów dolarów.

Min. Ulrych i Kościałkowski u p. Marszałka Śmigłego-Rydza

Warszawa, 1. 7. PAT. W dniu dzisiejszym p. Marszałek Edward Śmigły-Rydz przyjął na łącznej audiencji ministra Juliusza Ulrycha w charakterze komendanta naczelnego Związku Legionistów Polskich oraz ministra Mariana Zyndram-Kościałkowskiego w charakterze prezesa Związku Peowiaków.

Obaj ministrowie złożyli panu Marszałkowi sprawozdanie z odbytych zjazdów delegatów obu związków, które pan Marszałek z dużym zadowoleniem przyjął do wiadomości.

Wójcik nie otrzymał paszportu

Warszawa, 1. 7. (Sin) B. minister Wójcik zwrócił się do starostwa w Krakowie o paszport do Czechosłowacji, podając cel podróży. Tutaj jednak otrzymał wyjaśnienie, że wobec nieobecności starosty, który znajduje się na urlopie, nie może paszportu uzyskać.

Katastrofa samolotowa

Przemyśl, 1. 7. (Seg.). Wczoraj w Wapowcach, obok Przemyśla wydarzyła się katastrofa samolotowa. Przybył tam samolot RWD. 6 ze Lwowa, pilotowany przez inż. Adama Saryka w celu holowania szybowca, który spadł na polach wapowieckich.

W czasie startu nastąpił defekt w motorze, co spowodowało znaczne uszkodzenie aparatu i strzaskanie śmigła. Piloci samolotu i szybowca wyszli bez szwanku.

—oo—

P. A. T. donosi z Meksyku...

Buenos Aires, 1. 7. PAT. Donoszą z Meksyku, że rozwijający się tam antysemityzm doszedł do punktu kulminacyjnego w chwili, kiedy meksykańska konfederacja pracy zażądała deportowania wszystkich Żydów, będących właścicielami małych zakładów przemysłowych sztucznego jedwabiu. Kierownicy zrzeszeń zażądali od wydziału imigracyjnego przy ministerstwie spraw wewnętrznych, by zastosował do Żydów artykuł 33 konstytucji, który przewiduje deportowanie z granic państwa niepożądanych elementów z pominięciem wszelkich zwyczajnych w takich wypadkach formalności, wychodząc z założenia, że Żydzi podpadają pod rozporządzenia rzeczonego artykułu konstytucji, „ponieważ są odpowiedzialni za kryzys, panujący w przemyśle sztucznego jedwabiu". Meksykańska konfederacja pracy stwierdza, że większość z ogólnej ilości 15.000 Żydów, zamieszkujących obecnie w Meksyku, przybyła do kraju z fałszywymi obietnicami poświęcenia się pracy na roli, następnie zaś przeistoczyła się w kupców, bankierów, właścicieli fabryk itd.

Ciekawa statystyka

Buenos Aires, 1. 7. (PAT) W ciągu pierwszych pięciu miesięcy roku bieżącego przybyło do Argentyny ogółem 23.403 osób, z czego pasażerów pierwszej klasy 5.160, drugiej zaś i trzeciej łącznie 18.243. Z ogólnej ilości pasażerów 1-ej klasy było 1.185 obywateli brytyjskich, 775 obywateli niemieckich, 255 obywateli francuskich, 246 obywateli włoskich, 237 hiszpańskich i 124 polskich. Resztę stanowili obywatele różnych innych narodowości Z ogólnej ilości pasażerów drugiej i trzeciej klasy łącznie było 6.641 Polaków, 4.926 Włochów, 1.606 Hiszpanów, 1.176 Niemców i 637 Portugalczyków. Resztę stanowili imigranci różnych innych narodowości.

Niebezpieczna gorączka szerzona przez moskity

Rio de Janeiro, 7. 1. PAT. W stanie Ceara, a w szczególności w dolinie Jaguaribe, panuje niesłychanie niebezpieczna gorączka, którą — jak stwierdziły badania — zawlokły tam przed ośmiu laty statki z Afryki. Rozsadnikiem tej gorączki jest moskit Anofeles, czyli Mizomia costalis (Gambiae). Moskity przebywały Atlantyk na pokładach francuskich statków pocztowych. Rząd stanu Ceara rozpoczął intensywną walkę z moskitami.

Pożyczka na 3-cią piatiletkę

Moskwa, 1. 7. PAT. Rząd sowiecki rozpisał nową pożyczkę wewnętrzną „3-ciej piatiletki" na sumę 5 miliardów rubli.

Uczczenie przyjaźni brytyjsko-francuskiej

Paryż, 1. 7. (R) Wczoraj wieczorem studenci wszystkich fakultetów uniwersytetu paryskiego przy współudziale słuchaczy akademii sztuk pięknych zorganizowali święto ku uczczeniu francusko-brytyjskiej przyjaźni. Ulicami dzielnicy łacińskiej przeciągnął orszak studentów, witany entuzjastycznie przez zgromadzone tłumy. Uroczystość zakończyła się balem pod gołym niebem.

Halifax w obronie Ligi Narodów

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

Londyn, 1. 7. (B) Podczas debaty w sprawie zmiany paktu Ligi Narodów w Izbie Gmin oświadczył lord Halifax m. in.: Liga Narodów przeżywa obecnie ciężkie chwile. Pomimo to jednak chcemy bronić instytucji genewskiej i dopomóc do wzmocnienia jej autorytetu. Należy to uczynić jak najenergiczniej, ponieważ wierzymy, że zadania Ligi Narodów mają doniosłe znaczenie dla całej ludzkości.

Rozmowa Halifax---Hodgson

Londyn, 1. 7. (R). Agent dyplomatyczny W. Brytanii przy rządzie gen. Franco Hodgson odbył rozmowę z lordem Halifaxem. Odpowiedź gen. Franco i raport Hodgsona jest obecnie przedmiotem poważnych studiów.

Manewry marynarki brytyjskiej

Lndyn, 1. 7. (R). Agencja Reutera donosi, że w dniach 20—23 lipca u wybrzeży angielskich odbędą się wielkie manewry marynarki brytyjskiej z udziałem lotnictwa. Będą to największe manewry od czasów wojny.

Sprawa posła Sandysa

Londyn, 1. 7. (R). Specjalna komisja, powołana do życia przez Izbę Gmin w sprawie zbadania sprawy posła Sandysa zbierze się po raz pierwszy w nadchodzący poniedziałek. Obiady komisji będą tajne.

* * *

Londyn, 1. 7. PAT. Na podstawie zawartego ostatnio porozumienia między głównymi producentami żelaza i stali w Szkocji ceny złomu kowalnego, żelaza i stali obniżone zostały z dniem 1 bm. o 5—10 sh.

Udział Holandii w komisji hiszpańskiej

Londyn, 1. 7. (R) Rząd holenderski wyraził zgodę na udział w komisji mającej badać wypadki bombardowania w Hiszpanii pod warunkiem, iż obie strony walczące będą korzystały z usług tej komisji.

Bombardowanie Barcelony

Londyn, 1. 7. (R). Reuter donosi, że we wczorajszym bombardowaniu Barcelony brało udział 10 samolotów. Ofiarą bombardowania padło 60 zabitych i około 100 rannych. Na miasto zrzucono blisko 70 bomb. 60 domów jest uszkodzonych.

Bombardowanie Swatou

Londyn, 1. 7. (R). Reuter donosi, że 9 samolotów japońskich bombardowało dziś przez półtorej godziny miasto i port Swatou zrzucając około 100 bomb. Jest wiele ofiar w ludziach.

Kwestia językowa w armii belgijskiej

Bruksela, 1. 7. (R) Izba Deputowanych przyjęła 117 głosami przeciwko 55 przy 4 wstrzymujących się od głosowania złożony projekt ustawy, regulującej kwestię językową w armii. Według ustawy, wszyscy oficerowie poza swym językiem ojczystym będą musieli znać i drugi język narodowy, aby móc płynnie rozmawiać w tym języku z podlegającymi sobie żołnierzami.

Aresztowanie członka C. S. A. R.

Paryż, 1. 7. (R) Dziś aresztowano dekoratora Correze., który pełnił funkcje sekretarza osobistego przewódcy organizacji CSAR.

Szczegóły rozmowy delegata ludności polskiej z prem. Hodżą

Wywiad z drem Wolffem

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

Morawska Ostrawa, 1. 7. (B). „Morgenztg.“ zamieszcza wywiad swego współpracownika z posłem polskim do sejmu czesko-słowackiego, drem Wolffem, w którym poseł Wolff podał szczegóły swej onegdajszej rozmowy z prem. Hodżą. Poseł Wolff opowiedział, że został zapytany przez prem. Hodżę, czy mniejszość polska ma do przedstawienia nowe uwagi w sprawie statutu mniejszościowego. Na to odpowiedział dr. Wolff, że postulaty ludności polskiej zostały już sformułowane m. in. memorandum, które zostało przedłożone premierowi w dniu 7 grudnia ub. r. Ludność polska w Czechosłowacji domaga się autonomii etnograficznej, społecznej, kulturalnej i gospodarczej. Są to uchwały polskiego komitetu porozumiewawczego z dnia 6 maja b. r., które zostały już przedłożone premierowi. Delegat polski przedłożył premierowi odpis wspomnianych uchwał, które były już znane premierowi Hodży. Premier oświadczył następnie, że skoro tylko projekt statutu narodowościowego zostanie definitywnie wypracowany, prześle go drowi Wolffowi celem przedłożenia go polskiemu komitetowi porozumiewawczemu.

W końcu oświadczył dr. Wolff, że prem. Hodża wykazuje dużo dobrej woli w sprawie mniejszości w Czechosłowacji. Czy jednak premier Hodża zdoła urzeczywistnić swe zamierzenia, to jest jeszcze pytanie, — zakończył dr. Wolff.

Gestapo wymusza na Żydach przekazanie majątków partii narodowo-socjalistycznej

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

Wiedeń, 1. 7. (B) Do wywodów komisarza Buerckla w ramach konferencji prasowej dla przedstawicieli prasy zagranicznej, pisze korespondent wiedeński „Times“:

Liczba Żydów, osadzonych w więzieniach, nie jest dokładnie ustalona, ponieważ zwyczajem policji wypuszcza się aresztowanych Żydów na wolną stopę po złożeniu przez nich zapewnienia, że w przeciągu kilku tygodni wyemigrują, a majątki swe przekażą partii narodowo-socjalistycznej.

Samoloty za ryby...

Układ włosko-norweski

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

Sztokholm, 1. 7. (B). Rząd norweski zawarł układ kompensacyjny z rządem włoskim na mocy którego Norwegia nabędzie we Włoszech bombowce za kwotę 80 milionów koron głównie za wywóz ryb do Włoch. Zamówienie dotyczy lekkich samolotów bambardujących Caproni, zaopatrzonych w dwa motory.

Ostra polemika między socjalistami a komunistami we Francji

Paryż, 1. 7. (T) Sensacją polityczną dnia jest ostra polemika, jaka wywiązała się między naczelnymi władzami partii socjalistycznej i komunistami. Polemika ta, która zresztą rozwija się nie po raz pierwszy, tym razem nabrała tym szczególniejszego znaczenia, że socjaliści wyraźnie oświadczyli komunistom, iż nie może być w tej chwili mowy o żadnej współpracy między obu partiami. Stanowisko partii socjalistycznej znalazło swój wyraz w oficjalnej deklaracji, naczelnej władzy stronnictwa socjalistycznego t. zw. komisji administracyjnej partii. Komisja administracyjna partii socjalistycznej otrzymała bowiem przed niedawnym czasem list od partii komunistycznej, w którym komuniści, wypomniawszy socjalistom cały szereg popełnionych błędów w czasie rządów Frontu Ludowego, zaproponowali im jednocześnie „pełną zaufania współpracę“. Socjaliści zmęczeni tego rodzaju taktyką dwulicowych ataków, zaopatrzonych jednocześnie w oferty współpracy, odpowiedzieli listem zaakceptowanym przez komisję administracyjną 24 głosami przeciw 8-miu.

Odpowiedź ta podpisana przez sekretarza generalnego p. Paul Faure brzmi jak następuje: „Wasze propozycje, oświadcza deklaracja komisji administracyjnej pod adresem komunistów, są ujęte w ten sposób, iż odnosi się wrażenie, że partia komunistyczna chce wyciągnąć z propozycyj tych tylko korzyści natury propagandowej i to kosztem socjalistów, nie zaś, bynajmniej, doprowadzić do prawdziwej współpracy. Dzień po dniu bowiem, na łamach „Humanite“ komuniści z wytrwałością godną lepszej sprawy sieją wrogi nastrój i nieufność pod adresem socjalistów. Jeszcze wczoraj storpedowali propozycje socjalistyczne w sprawie rozszerzenia programu Frontu Ludowego. Z tych to względów władze partii socjalistycznej mają wszystkie powody ku temu, by wątpić w możliwość poważnej współpracy z komunistami.“

Ostra odpowiedź socjalistów na propozycję współpracy ze strony komunistów stanowi charakterystyczny przyczynek do atmosfery, jaka panuje w łonie Frontu Ludowego, podobna bowiem polemika, jaka istnieje między socjalistami a radykałami z tym, iż razem taktykę podjazdową w stosunku do radykałów prowadzi z kolei partia socjalistyczna, nie oszczędzająca nawet w swoich atakach rządu Daladiera.

Wyjazd Goebbelsa do Rumunii

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

Sofia, 1. 7. (B). Prasa sofijska donosi, że min. Goebbels podejmie prawdopodobnie w sierpniu b. r. podróż do Bukaresztu, Sofii i Białogrodu. Podróż ma nosić charakter polityczny.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają nocny dyżur apteki: Rynek gł. 13, Karmelicka 23, Starowiślna 77, Lubicz 7, Długa 66, Rynek podg. 9, Mogilska 16, Madalińskiego 7.

Nabożeństwo żałobne ku czci bł. p. Ben Josefa

Staraniem Centrali Unii Syjonistów Rewizjonistów w Krakowie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 3 bm. o godz. 12-tej w południe w Synagodze Postępowej przy ul. Podbrzezie nabożeństwo żałobne ku czci Szlomo Ben Josefa (Tabacznika).

Zebranie aplikantów adwokackich

Stowarzyszenie Aplikantów Adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie, zawiadamia, że w poniedziałek 4 bm. odbędzie się w sali Saskiej w Krakowie, przy ul. św. Jana, zebranie plenarne członków Stowarzyszenia. Początek zebrania o godzinie 7-mej wieczorem. Obecność wszystkich aplikantów konieczna.

Samobójstwo 50-letniej kobiety

Wczoraj popełniła nad Wisłą samobójstwo kobieta w wieku ok. 50 lat. O godz. 9 wiecz. przybyła na miejsce karetka Pogotowia Ratunkowego. Wszelka pomoc okazała się jednak spóźnioną.

— Treningi siatkówki i koszykówki dla panów odbywają się na boisku Ż. T. G. ul. Skawińska Boczna 13 w poniedziałki i środy od godz. 19.15 do 20.30.

Z teatru, literatury i sztuki

— ŻYDOWSKI TEATR LETNI, Stradom 11. Gościnne występy znanych artystów Dżeni Lowicz i Heims Lewina na czele pierwszorzędnego zespołu teatrów warszawskich. Wczorajsza premiera „Szampańskie dziewczę“ odniosła duży sukces. Publiczność, która się świetnie bawiła, nie szczędziła rzęsistych oklasków zespołowi. Dziś 2 przedstawienia, 4.30 pop. po cenach zniżonych i 8.45 wiecz.

— Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem pełna humoru komedia L. E. Huxley'a „Wiosenne porządki“. — W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. W. Radulskiego występują: A. Matusiakówna, Z. Modzelewski, W. Niedziałkowska, W. Macherski, K. Fabisiak, K. Opaliński, R. Wroński, W. Kolwas i A. Possart.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: godz. 8 wiecz.: „Wiosenne porządki“

ŻYDOWSKI TEATR LETNI

Sobota: godz. 4.30 po poł. i 8.45 wiecz. „Szampańskie dziewczę“

CYRK STANIEWSKICH

Sobota: Początek przedstawienia o godz. 8.30

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Nie znała miłości“ i „Zwycięska walka“.

ATLANTIC: „Zbrodnia i kara“ wg. Dostojewskiego (Peter Lorre) i „Carewicz“ (Marta Eggerth).

APOLLO: „Cafe Metropole“. (Loretta Young, Tyrone Power).

LOPP: „Dobra wróżka“ i „Płynne złoto“.

PROMIEŃ: „Eskapada“ i „Ucieczka ku szczęściu“.

STELLA: „Pieśniarz Warszawy“

SZTUKA: „La Havanera“

UCIECHA: „Złoty pirat“ (Borys Karloff) i „Romantyczny milioner“.

WANDA: „Dziewczę z Paryża“ (Danielle Darrieux, Lili Tons)

NADESŁANE CZASOPISMA

Ukazał się nr. 3 dwutygodnika „Cofim“, poświęconego sprawom żydowskim i syjonistycznym. Nowy numer zawiera następującą treść: A. Hartglas: Wielbiciele „czynników zewnętrznych“; Dr. W. Blattberg: Angielska polityka kolonialna; L. Rosner: O książkę hebrajską; Ben-Chorin: Zagadnienie religijności w Palestynie; M. Kaufman: Wells zbłąkany; H. P. Nomberg: Fifth Avenue, oraz Adwokatura a.., Tarnopol; Strzelcy p. Miedzińskiego; Przegląd prasy itd. — Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Grodzka 71, II. p.

Komisja administracyjno-samorządowa zakończyła obrady

Projekt ustawy przyjęty

Warszawa, 1. 7. PAT. Sejmowa komisja administracyjno-samorządowa zakończyła dziś obrady nad projektem ustawy o wyborze radnych gromadzkich gminnych i powiatowych, przyjmując tę ustawę z szeregiem poprawek. Przede wszystkim w związku z wprowadzonymi poprawkami do ordynacji miejskiej przyjęto w tej ustawie pewne postanowienia ułatwiające wyborcom wykonywanie pewnych czynności zwłaszcza przy zgłaszaniu list, dalej zaostrzono kontrolę czynnika obywatelskiego nad aktem wyborczym oraz załatwianiem protestów, gdzie wydziałom powiatowym i wojewódzkim przyznano decyzję wiążącą. Skasowano następnie przy wyborach gromadzkich okręgi jednomandatowe, natomiast w gminach skasowano okręgi i jednomandatowe i dwumandatowe.

Zmniejszono poza tym ilość podpisów pod zgłoszeniem listy kandydatów na 5—10 głosów. Kalendarz wyborczy w ten sposób ustalono, aby zgłoszenie list odbyć się mogło już po uprawomocnieniu się spisów wyborców. Wreszcie pozbawienie czynnego prawa wyborczego w razie postępowania karnego zagrożonego utratą praw obywatelskich uzależniono dopiero od momentu doręczenia aktu oskarżenia, a nie od momentu wszczęcia śledztwa.

Poza tym przyjęto kilka rezolucji, wzywających m. in. rząd do wniesienia w możliwie jak najkrótszym czasie pracowniczych ustaw samorządowych, ustawy o samorządzie wojewódzkim oraz rezolucję wzywającą rząd do unormowania w drodze ustawodawczej czynności zleconych samorządom przez władze administracyjne.

Dalsza dyskusja nad projektem ustawy o ustroju m. st. Warszawy

Warszawa, 1. 7. PAT. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy na specjalnej komisji nad rządowym projektem ustawy o ustroju m. st. Warszawy po oświadczeniu przewodniczącego wicemarszałka Podoskiego zabrał głos dyr. dep. Podwiński: — Dwutorowość w administracji państwowej i samorządowej wynika z dziesiątków specjalnych ustaw. Materialny zakres kompetencji władz samorządowych stolicy jest związany z organizacją tych władz. Trzeba więc najpierw rozstrzygnąć jaka będzie organizacja władz samorządowych — ta sprawa należy do parlamentu. W ślad za tym nastąpi organizacja władz rządowych w stolicy, a potem nowelizacja ustaw, która przesunie szereg kompetencji. Ważny będzie tutaj problem instancyjności. Dla szeregu spraw trzeba będzie zachować dwie instancje a znowu w innych wypadkach należy zapobiec, aby sprawy drobne nie dochodziły do władz centralnych, ponieważ w ten sposób ulegają zahamowaniu. Rozstrzygnięcie zagadnienia dwutorowości jest pilne. Trudno było jednak przystąpić do niego w szerszej skali, ponieważ dotychczasowy ustrój m. st. Warszawy był w stanie płynnym. To jest powodem, że problem dwutorowości nie jest uregulowany w całości omawianym projektem ustawy.

Drugie zagadnienie — to sprawa regionu podstołecznego. Konstytucja zawiera w tej dziedzinie sztywne normy, stanowi, że państwo polskie dzieli się na województwa, powiaty i gminy. Jeżeli Warszawa wejdzie w obręb województwa, sama musi być województwem. Może istnieć jeszcze województwo grodzkie. Można się zastanowić, jak chciał p. referent, nad utworzeniem z regionu podstołecznego województwa ziemskiego i skoordynowaniem tego podstołecznego województwa z województwem grodzkim. Dopiero wtedy, kiedy zostanie ustalone, że Warszawa ma być samodzielnym województwem, rząd będzie mógł zakreślić granice regionu podstołecznego. Wcześniej tego zrobić nie może. Region warszawski, zamieniony w województwo podstołeczne, byłby województwem bardzo małym i ubogim, które nie mogłoby pokryć swoich potrzeb finansowych, a myśl żeby m. st. Warszawa miało temu województwu finansowo pomagać, nie jest popularna. Może istnieć jeszcze forma powołania związków komunalnych regionu podstołecznego do współpracy z Warszawą. Mówca zaznacza, że o ile 7 lat temu był zwolennikiem radykalnego rozstrzygnięcia zagadnienia o tyle teraz na podstawie praktycznego doświadczenia twierdzi, że do tych radykalnych rozstrzygnięć można dojść jedynie drogą ewolucji w ciągu szeregu lat, a nie poprzez rewolucję papierową.

Załatwienie projektu ustawy jest inne. Izby pracują obecnie nad prawem wyborczym dla rad samorządowych i jeżeli sprawa ustroju Warszawy nie zostanie teraz zdecydowana, może się zdarzyć, że w kilka miesięcy po wyborach okaże się, że parlament inaczej określił sposób wyboru prezydenta i wiceprezydentów i trzeba będzie wybierać na nowo.

Po krótkiej polemice z referentem ze strony wiceministra Korsaka, przystąpiono do debaty szczegółowej.

Poseł Kłopotowski złożył listy uwierzytelniające

Ryga, 1. 7. PAT. Prezydent Łotwy Ulmanis przyjął dziś na zamku w Jelgawie nowomianowanego posła R. P. Jerzego Kłopotowskiego, który mu złożył listy uwierzytelniające.

Zmiany w armii japońskiej

Tokio, 1. 7. (R) Japońskie operacje w Chinach odbywają się obecnie pod znakiem zupełnej zmiany dowódców w armii północno-chińskiej. Naczelne dowództwo obejmie w miejsce gen. Terauszi były szef sztabu gen. armii kwantuńskiej i dotychczasowy generalny gubernator Korei, gen. Kbiso. Jako szef sztabu zostanie mu przydzielony gen. Doihara. Kierownik spraw politycznych gen. Kita zastąpiony zostanie przez gen. Szigetsu. Dowództwo wojsk operujących wzdłuż linii Pekin—Hankou, obejmie gen. Umetsu.

Rezygnacja kapitana sportowego w O. Z. P. N.

Kapitan sportowy w O. Z. P. N. p. A. Nowakowski zrezygnował ze swego stanowiska uważając, że dalsza jego praca na tym urzędzie jest niemożliwa.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 2 bm.: Na ogół pochmurno, miejscami deszcze i burze przy umiarkowanych wiatrach najpierw z kierunków południowych, później porywistych z kierunków zachodnich. Pod wieczór rozpogodzenia i ochłodzenie.

Informator prawniczy

„ZMARTWIONY B. TARNÓW“. 1) Jesteśmy zdania, że zażalenie Pańskie odniesie skutek, o ile tylko w aktach Urzędu Skarbowego nie ma dowowód, stwierdzających, że nastąpił u P. wzrost obrotów o więcej, niż 25% w stosunku do roku 1935. Przypuszczamy, że zostanie Pan zaliczony z powrotem do ryczałtu. 2) Okoliczność, że Pan został okradziony, stanowi oczywiście ważny dowód, mający znaczenie dla kwestii uwzględnienia zażalenia. Zwracamy jednak uwagę na to, że nie jest to dowód, któryby wystarczał w zupełności, gdyż musi Pan udowodnić, że towar ten pochodził z produkcji z roku 1937. Nie wiemy, w jakim czasie miała miejsce kradzież; jeśli jednak kradzieży dokonano u Pana zaraz z początku roku 1938, to niewątpliwą jest rzeczą, iż towar został wyprodukowany w ciągu roku 1937 i w takim razie ilość skradzionego towaru bezwzględnie powinna zostać odliczona od obrotu, uzyskanego za rok 1937.

„ABONENT 888“ 1) Naszym zdaniem — dozorca Pańskiej willi może się domagać emerytury. 2) Skoro w umowie (ustnej) zobowiązał się Pan dać swemu dozorcy wynagrodzenie we formie mieszkania, nie jest Pan zobowiązany poza tym płacić mu. 3) W każdym razie roszczenie o zapłatę przedawnia się w myśl art. 284 kodeksu zobowiązań po trzech latach. 4) Jesteśmy zdania, że do Pańskiego pracownika odnoszą się przepisy kodeksu zobowiązań, a nie przepisy rozporządzenia Prez. Rzplitej o umowie o pracę robotników. 5) Dozorca ten powinien być ubezpieczony tylko w ciągu dwóch miesięcy letnich.

P. N. HONIGWACHS. Bez uzyskania wyroku sądowego właściciel realności nie może przeprowadzić przeciwko Panu eksmisji ze zajmowanego przez Pana składu, o ile Pan dobrowolnie składu tego we wyznaczonym w umowie terminie nie opuści. 2) W każdym wypadku, jeżeli istnieją jakieś podstawy do skargi apelacyjnej, może Pan doprowadzić sprawę do II instancji. 3) Naszym zdanie, podlega Pan ochronie lokatorów. 4) Nigdy nie da się z góry przewidzieć, jak długo proces nie da się z góry przewidzieć, jak długo proces razie należy się liczyć z tym, że proces może potrwać conajmniej kilka miesięcy.

P. OZJASZ FLASCHEN, ŁAŃCUT. Numeru tego nie mamy. Prosimy jednak o podanie nam o jaką kwestię Panu chodzi, a wówczas udzielimy Panu odpowiedzi w „Informatorze Prawniczym“.

P. JAKUB SAMUEL, KRAKÓW. Z zasady nie podajemy nazwisk żadnych adwokatów. Może Pan zwróci się jednak do Stowarzyszenia Drobnych Kupców w Warszawie celem wskazania Panu adwokata, który tymi sprawami się zajmuje.

„H. L. WIŚNICZ“. Zasadniczo wedle przepisów prawa przemysłowego należy przedsiębiorstwo oznaczyć za pomocą szyldu w ten sposób, ażeby przez imienia i nazwiska kupca był także uwidoczniony na szyldzie rodzaj prowadzonego handlu. Powinna więc Pani mieć szyld, o takim brzmieniu, jak n p. pieczątka, którą Pani posiada. Obecnie władze przemysłowe zwracają szczególną i baczną uwagę na odpowiednie oznaczenie przedsiębiorstw. Na wypadek niezastosowania się do nakazu władzy przemysłowej, co do oznaczenia przedsiębiorstwa, na zewnątrz, może być wymierzona kara administracyjna.

„APELANT, RZESZÓW“. Bez znajomości aktów nie możemy Panu radzić, czy Pan powinien wnieść apelację. Jeżeli jednak chodzi o nasz punkt widzenia prawnego to na podstawie przedstawionego nam przez Pana opisu sprawy, nie widzimy szans wygrania tego procesu.

(Ciąg dalszy „Informatora Prawniczego“ ukaże się w numerze jutrzejszym).

Przetargi publiczne

Izba przemysłowo-Handlowa w Krakowie zawiadamia, że firmy interesujące się eksportem koni, mogą przeglądnąć w biurze Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie w godzinach urzędowych przepisy normujące wywóz koni za granicę.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie podaje do wiadomości firm interesujących się obrotem handlowym z Brazylią, że mogą korzystać z nowopowstałej polskiej placówki dla handlu z Brazylią pod nazwą „Sulbraspol“ Soc. Coop. de Abastecimentos e Compras en commun) Polsko-Brazylijska Kooperatywa Handlowa) Porto Alegro, Caixa Postal 246.

Zarząd Kooperatywy składa się z następujących osób: Dr Aleksander Kochański, jako dyrektor-przewodniczący, Feliks Brzeziński — dyrektor handlowy, dr Leonard Wikoszyński, dyrektor zarządzający.

ZAKOPANE
pensjonat „DWOREK" tel. 1382
JÓZEFA EHRLICHA

Pensjonat otoczony laskiem. Komfort. Pierwszorzędna kuchnia. Tani wypoczynek, sport i rozrywka dla młodzieży

Cena zł 6.—

Przy każdym 10-cio dniowym pobycie **bezpłatna wycieczka** w okolice Zakopanego, jak do Morskiego Oka, Doliny Chochołowskiej, Bukowiny i t. p. 4285k

Zdrojowiska

WAKACJE w Słońcu i Radości spędza młodzież szkolna w Instytucie G. Spierera na Krzemionkach. Tel. 104-55. Zbiórka codziennie. Wolnica 1a o godz. 8-ej. Przedszkole o godz. 8.30. — 8794g

RABKA. PRZEDSZKOLE Immerglückównych (czynne przed i popołudniu) zapewnia dzieciom opiekę, matkom swobodę. Willa „Stokrótka" Poniatowskiego. 8162g

RABKA. — Pensjonat „SALWATOR" EISENOWEJ Centrum. Komfort. Pierwszorzędna kuchnia rytualna. Indywidualna opieka dzieci. Ceny niskie. 4600k

RABKA. Anna Dunkelblum Fränklowa dawniej w „Poranku" obecnie obok — „Niezapominajka" — poleca się. 4517k

RABKA „SHIRLEY" willa Rzymianka dzieci (od lat 3) oraz młodzież przyjmuje — Anna Orlińska. Opieka pedagogiczna, lekarska, Piękne położenie, Ogród, Las, — Rzeka, Gimnastyka, Rytmika, Ceny niskie. Zniżka Taksy Klimatycznej. 8149g

ZAKOPANE — pensjonat „BORYNA" do Białego — piękny ogród — wyśmienita kuchnia. Ceny przystępne. Zarząd: BRAUNÓWNA. 4679k

ZAKOPANE „MAGNOLIA" pod zarządem Bronisławy Austern-Spanlangowej i Wery Hamerschlag. — Bieżąca ciepła, zimna woda. Słoneczne tarasy, las. 4201k

LODOWNIE
Rzeźnicze, Restauracyjne, Pokojowe. **HURT-DETAL**
Sprzedaż gotówkowa — ratalna
WYTWORNIA
S. GOLDSTEIN Kraków **Jagiellońska 5**
Tel. 178-47. Prospekty na żądanie.

ZAKOPANE. Miło spędzisz czas w znanym komfortowym pensj. „JURAND" — ul. Chałubińskiego. Telefon 14-23. Piękny ogród, las — Zarząd Rothowie. 4455k

SZCZYRK willa „ŚLĄZACZKA" poleca pokoje słoneczne, komfortowe. Kuchnia wykwintna, ściśle rytualna. Zarząd: Panzer i Klein. 2310g

RABKA. — Pierwszorzędne Pensjonaty STORCHOWEJ „JANINA" — „JEDYNACZKA" tel. 273. Bieżąca ciepła, zimna woda w pokojach. Łazienki. Tarasy. Ogród. — Wykwintna kuchnia. CENY NISKIE. 8316k

RABKA willa „LALKA" pensjonat dla dzieci i młodzieży pod kierownictwem Profesora Jaryczowera. — Opieka pedagogiczna, wikt pierwszorzędny. Miejsce na 20—25 uczniów. 3173g

ZAKOPANE. komfortowy pensjonat Dr BLOCHOWEJ dla MŁODZIEŻY i dzieci „HENKA" w drodze do Białego. Telefon 15-57. 4395k

KOLONIE AKADEMICKIE I INTELIGENCJI „LAMATARAH" od 15-go czerwca do 15 września. — Przepiękne miejscowości uzdrowiskowe. — Komfortowe pensjonaty. Wikt smaczny, pięciorazowy. — Zniżki kolejowe. — Cena pobytu: TATARÓW: 4 tygodnie 85 zł KRYNICA: 4 tygodnie 130 zł — 2 tygodnie 70 złotych — DRUSKIENNIKI 4 tyg. 140, TRUSKAWIEC 20 dni I sezon 92.50 zł, 20 dni II sezon 138 zł, 20 dni III sezon 115.— Informacje — Zapisy: KRAKÓW: HANKA RAUCHER, DWERNICKIEGO L. 6 — mieszk. 5, codziennie 7—8. CZĘSTOCHOWA: Szmulewiczówna, Warszawska 32/6. SOSNOWIEC: „Lamatarah". Wspólna 4, codziennie 8—10 wiecz. 8188g

ZAKOPANE
Pełnokomfortowy Pensjonat „GRANIT"
z własnym parkiem, plażą i natryskami. Wykwintna kuchnia rytualna p. Guści Gelfen.

RABKA. — willa „IRYS", pięknie położona, polana las. — Opieka dla dzieci. Kuchnia rytualna. Zarząd: Panzerowa-Grünkrautówna. [illegible]

KOMFORTOWY pensjonat „Iwonka" w Krynicy prowadzony nadal pod zarządem J. Beima poleca piękne, słoneczne pokoje oraz wykwintną kuchnię rytualną. — Auto przy każdym pociągu do dyspozycji P. T. Gości. Tel. 359. 8051g

ZAKOPANE — renomowany LUKSUSOWY pensjonat „SPLENDID" obok Drogi DO BIAŁEGO tel. 1099. — NOWOCZESNY KOMFORT. Prospekty na życzenie.

ZAKOPANE. „ADRIA" — Dolina do Białego, przy parku miejskim. telef. 1789. Pełny komfort, kuchnia wykwintna ceny niskie. Zarząd Drowa Neugebornowa. 4302k



ZAKOPANE, do Białego. — Komfortowy pensjonat — „IRUSIA". — Kuchnia rytualna. Bajtnerowa. 4162k

USTROŃ. Komfortowy pensjonat „WIERCHY". Zarząd Żmigrodowej, telef. 49. Ceny przystępne. 4614k

RABKA. — Pensjonat „PROMIEŃ", zarząd Scherer - Rebenowa. Tel. 146. — Pokoje słoneczne, woda bieżąca, kuchnia wykwintna. — Przyjmuje się dzieci i młodzież pod troskliwą opiekę. Kier. Sydy Rebenówny. 8318k

RABKA komfortowy pensjonat „SANATO" pięknie położony, centrum, kuchnia wykwintna i dietetyczna, ogród, freblanka, telefon Nr 368 pod fachowym zarządem R. Markheimowej i R. Eintrachtowej. 4120k

SZCZYRK. — Willa „CIESZYNIANKA" Fleissigowej poleca pokoje duże i słoneczne. Willa położona w centrum, posiada obszerny ogród. Światło elektryczne. Kuchnia ściśle rytualna. — 8330k

GRADO (wyspa koło Triestu). Prześliczna plaża. — **PARC HOTEL ALLA SALUTE** — Dom pierwszorzędny, obywatelski. Ceny pensjonatu — zależnie od pory sezonowej od lirów 32 do 48. Pokoje z balkonami i przepysznym widokiem na morze. — Konwersacja i korespondencja polska. — Prospekty bezpłatnie na żądanie. — Właściciel i zarządca: **Dr. Oransz.**

KOLONIE TOWARZYSTWA RYGOROZANTÓW. KRYNICA-ZDRÓJ. Komfortowe pensjonaty „Dana" i „Kotwica" wygodne pomieszczenia. Wykwintne 5-ciorazowe wyżywienie, na żądanie dietetyczne. Cena za turnus 4-ro tygodn. z. 120.— PIWNICZNA - ZDRÓJ. — Komfortowy pensjonat — „Szlachetka" w najpiękniejszej części Piwnicznej tuż nad plażą. Wykwintne 5-ciorazowe wyżywienie. Na żądanie dietetyczne. Cena za turnus 4-ro tyg. zł 95.— ULGI KURACYJNE. INDYWIDUALNE 66% ZNIŻKI KI KOLEJOWE Z KAŻDEJ MIEJSCOWOŚCI W OBIE STRONY (należy załączyć zdjęcie formatu 4x6) OSTATNIE DNI ZGŁOSZEŃ. Informacje i zgłoszenia w TowarzystwieRygorozantów (Żydowski Dom Akademicki) Lwów, ul. św. Teresy 26a. Tel. 28041 w godz. od 9 do 16. P. K. O. Nr 504-697. W razie zapytania pisemnego, należy załączyć znaczek na odpowiedź. 4734k

RABKA pensjonat dla DZIECI, MŁODZIEŻY — „SWOBODA" — przyjmuje dzieci pod swoją opiekę. — Helena Baumgarten. 8008k

RYCZAŁTY KURACYJNE W TRUSKAWCU W SEZONIE GŁOWNYM. W miesiącach lipcu i sierpniu prowadzone są w Truskawcu ryczałty kuracyjne, obejmujące: mieszkanie w pierwszorzędnym pensjonacie wraz z usługą i światłem, doborowy wikt) na żądanie dietetyczny), opiekę lekarską wraz z analizami, taksę klimatyczną, dziewięć kąpieli solankowych w I klasie Zakładu Zdrojowego i legitymację na dostęp do źródeł. Cena ryczałtu przy kuracji w ciągu miesiąca lipca do 20 sierpnia wynosi 245 ZŁ. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje (na pięć dni przed wyjazdem) TOWARZYSTWO DOM ZDROWIA AKAD. ŻYD. (REF. DR VIRTEL) LWÓW ul. KRASICKICH 18A. Tel. 252-45. 4735k

PRZYJMĘ Kolonię młodzieży z kompletnym, obfitym utrzymaniem, dziennie 3.50. Zgłoszenia: Szczyrk, Willa „Cieszynianka" Fleissigowa

KOLONIE TOWARZYSTWA ŻYD. SŁUCH. PRAWA U. J. K. WE LWOWIE. — ŻEGIESTÓW (OBOK KRYNICY) cena za turnus 4 tyg. 108 zł i ZALESZCZYKI, cena za turnus 4 tyg. 98 zł. Zgłoszenia na turnus lipcowy należy dokonać natychmiast przez przesłanie fotografii oraz zadatku w wysokości zł 30 na adres Tow. Żyd. Słuch. Prawa U. J. K. Lwów ul. Małeckiego 3. Zamiejscowi załączą znaczek na odpowiedź. 4080k

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU --

Matrymonialne

SWAT znany w sferach zamożnych, i inteligencji poleca się „ATID" Kraków, Grodzka 35. II. codziennie od 6—8 wieczór; w niedzielę od 10—1 i 4—8. Dyskrecja 4526k

DLA mojej bratanicy młodej, ładnej, pełnej wdzięku subtelnej blondynki, POSZUKUJĘ dobrze sytuowanego mężczyzny w celu matrymonialnym. Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika" pod 8881g. [illegible]

PANNA lat 21, brunetka, — krawcowa, przystojna, szuka tą drogą dobrze sytuowanego pana, ewent. wdowca do lat 45, cel matrymonialny. Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika" pod 8806g. 8176g

Wolne posady

TOWARZYSZKA do pielęgnacji starszej pani poszukiwana na prowincję. Zgłoszenia pod „Pogodna" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 7. 4692k

FIRMA Wikler Grodzka 18 przyjmie do sklepu panienkę początkującą. 8190g

PANIĄ inteligentną miłej powierzchowności do towarzystwa i zarząd gospodarstwa starszego pana przyjmę. Herczka Łobzowska 4, godz. 2—5. 4707k

MODNIARKĘ zdolną samodzielnie praującą, na wyjazd do Nowego Sącza, z całkowitym utrzymaniem — przyjmie od zaraz — Salon mód „Rena" Nowy Sącz — Jagiellońska 10. 4728k

W GIMNAZJUM Dra Axera w Częstochowie, ul. Focha 24, wakują posady dla języka angielskiego z niemieckim i ewentualnie hebrajskim oraz dla przyrody z geografią. Zgłoszenia z życiorysem, odpisami świadectw i załączoną pocztówką na odpowiedź. 4735k

Posad poszukują

GIMNAZJUM, Absolwentka Państwowego Instytutu Sztuk Plastycznych, z maturą gimnazjalną, poszukuje posady nauczycielki rysunków, zajęć praktycznych dla chłopców i dziewcząt. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod 8709g 811g

ZDOLNY fachowiec w przemyśle drzewnym z wieloletnią praktyką poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod 8716g 3154g

POSZUKUJĘ jakiegokolwiek zajęcia, mam lat 26, po maturze gimnaz. i po wojsku. Mam praktykę ekspedienta i pomocnika buchaltera. Posiadam pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" 8711g 3153g

SIOSTRA Alma dypl. pielęgniarka powróciła. Pierackiego 4 m. 3. tel. 182-93.

EMERYTOWANY urzędnik państwowy (Żyd) przyjmie administrację domów — posadę biurową lub inkasenta. Skromne wymagania. Łaskawe zgłoszenia „Sumienny" Kraków, Skrytka 64. 4695k

APLIKANT adwokacki z praktyką półtoraroczną, pisze biegle na maszynie — poszukuje pracy w kancelarii adwokackiej. —Warunki skromne. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 8764g 8169g

ANGIELSKIEGO KARMEL, KOLETEK TRZY TEL. 114-66. 8178g

DO poprawek oraz egzaminów wstępnych przygotowuje absolwentka Uniwersytetu. Telefon 125-08. 8148g

TAŃCZYĆ NAUCZ SIĘ — przed wyjazdem na letnisko. INDYWIDUALNIE. — Wiadomość: Telefon: 145-80. 8177g

SAMOUCZKI „ARGUS" — angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie oparte na słynnej metodzie Ansona zapewniają najszybsze postępy. Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna, Kraków, Szewska 17. 4719k

WYKORZYSTAJ WAKACJE do poprawienia swego pisma na piękne i biegłe. Kursy WAKACYJNE Feinberga, Starowiślna 28 dopomogą Ci do uzyskania ładnego charakteru pisma. Przystąp zaraz, szkoda straty każdego dnia. 4656k

Lokale

POKÓJ z kuchnią umeblowane z użyciem łazienki do wynajęcia. Filarecka 2 m. 18. 8152g

ŁADNY pokój umeblowany do wynajęcia. Bernardyńska 8 m. 7. 8167g

LOKAL PRZEMYSŁOWY w Podgórzu obszerny, brama wjazdowa, wodociąg, elektryka, gaz, ewentualnie z piecem cukierniczym — do wynajęcia. Telefon 133-19 — lub 122-76. 4691k

DWA MIESZKANIA 3-pokojowe z balkonami komfortowe I i II p. Czynsz niski, Lubomirskich 23. Wiadomość u dozorcy. 8168g

POSZUKUJĘ 2 ewentualnie 3-pokojowego lokalu możliwie bez kuchni, parter, ewentualnie 1 piętro, okolica Krasińskiego, Smoleńska. — Zgłoszenia, tel. 189-98. 8186g

TRZYPOKOJOWE mieszkanie komfortowe w nowym domu od 1/10. Karmelicka 45a. dozorca wskaże. 4706

TRZECHPOKOJOWE kuchnia, pełnokomfortowe — wolne. Kraków, Syrokomli 5, telefon 167-25. 4708k

3 POKOJOWE mieszkanie— komfortowe, balkon, wolne. Wiadomość: Dr Goldwasser, Sarego 7. 4669k

Różne

DLACZEGO? wszyscy oddają swoją GARDEROBĘ do Chemicznej Pralni i Farbiarni „KRAKOWIANKA" Starowiślna 18, Aleje Krasińskiego 4. Telefon 162-67. Bo najtaniej, najsolidniej, najszybciej. 8161g

LEKARZ dentystka młoda i sympatyczna — znajdzie współpracę w dobrze zaprowadzonym zakładzie w Małopolsce. Małżeństwo nie wykluczone. Zgłoszenia pod 8752g do Admin. „Nowego Dziennika" 8165g

NA WYJAZD uskutecznia wszelkie roboty ekspres — Pralnia „Tęcza" Kraków. 4690k

NAJPIĘKNIEJSZE modele poleca Salon Mód „Helena" Banstein-Heit Tomasza 26. 4422k

SUKNIE, swetry, kostiumy kąpielowe poleca wytwórnia trykotaży, Jasna 8. 3136k

CHORZY NA PRZEPUKLINĘ. Długoletni specjalista M. Landau, Kraków, Dietla 44. I. p. wykonuje opaski przepuklinowe różnego rodzaju suspensoria, opaski po operacji ślepej kiszki — Przyjmuje wszelkie reperacje. Posiadam liczne podziękowania.

RESTAURACJA KRÜGER Podgórze tel. 165-91 wydaje SMACZNE OBIADY I KOLACJE. — Co sobotę CIULENT. W każdą niedzielę FLACZKI. 8172g

PODNOSZENIE OCZEK — MASZYNOWO „KAROLA" GRODZKA 19. 4709k

ANTENY zbiorowe urządza przepisowo, najtaniej „Lux" Teodor Dembitzer, Poselska 13. 4710k

LEKARSKIE GABINETY lakierowane. — Specjalny skład: Kraków, Bracka 6. 4717k

WYKWINTNE obiady za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

SZNITY (Sztance) do metali, bakielitu, skóry, tektury, nożyce dźwigniowe, — przyrządy, noże do maszyn wyrabia długoletni FACHOWIEC w firmie Myszkowski Kraków Dietlowska 46 — spawalnia żelaza, metali. 4726g

NAJMODNIEJSZE KARNISZE, oprawa obrazów, lustra szlifowane najtaniej — Klipstein tylko Dietla 87. Telefon 176-45. 4716k

PŁASZCZE szkolne dla dziewcząt i chłopców, płaszczyki, sukienki, ubranka wykwintne dla dzieci. Ceny niskie. „Korali", Grodzka 9/I. 1850k

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bieliźnie. — KOZŁOWSKI, Kraków, Telefon 148-62. 3363k

POŃCZOCHY GUMOWE na żylaki „Lastex" i inne wszelkiego rodzaju poleca A. Gronner, Kraków, św. Idziego 1. (róg Grodzkiej 69). Tel. 118-53.

SEKCJA PIELĘGNIAREK PRZY ZW. ZAWOD. ŻYD. PRAC. UMYSŁ. W KRAKOWIE, poleca wykwalifikowane i dyplomowane siostry do pielęgnowania chorych w szpitalach i prywatnie. Zgłoszenia: WW. Świętych 8 tel. 109-97. 8180g

BUCHALTER-bilansista — siła pierwszorzędna samodzielny korespondent, obejmie posadę półdniową. — Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" pod „8665g" 3170g

RUTYNOWANY buchalter-bilansista, długoletnia praktyka poszukuje zajęcia na 1—2 godziny dziennie. Zgłoszenia Kraków, skrytka pocztowa 302. 8181g

MŁODA, miła, zdolna energiczna chce pracować. Znajomość buchalterii, maszynopisma, stenografii. Kto da pracę? Łaskawe zgłoszenia: Kraków Poste-restante Nr dow. 657323. 8183g

Nauka i wychowanie

REPROBOWANYCH kandydatów do liceum względnie abiturientów gimn. — przygotuje do egzaminu nauczyciel matematyki i fizyki: Ingber, Rzeszowska 3, m. 10. 3166g

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ w 10 lekcjach perfekt wyucza ZOFIA SCHÖNGUTOWNA WW. Świętych 8 front I. piętro, tel. 109-97. OPŁATA MINIMALNA.

FRANCUSKIEGO języka udziela paryżanka, dla studentów zniżka. Syrokomli 17, m. 2. Informacje do 12-ej. 3095g

ANGIELSKIEGO, niemieckiego sposobem konwersacyjnym. Schächter, od 3—5. Zyblikiewicza 5/78. 3175g

HISZPAŃSKIEGO języka (konwersacja) wyuczam dokładnie i szybko. Zgłoszenia: — ZAMOJSKIEGO 22 m. 4. 123

PIĘKNY LOKAL PRZEMYSŁOWY Z PIWNICAMI woda, kanał, elektryka, gaz Józefińska 2 do wynajęcia. Telefon 184-18. 8175g

LOKAL sklepowy poszukiwany. Zgłoszenia Nussbaum wyroby gumowe, Poselska 17, telefon 176-64. 8179g

SKLEPY DO WYNAJĘCIA, Kraków, KALWARYJSKA 63. 4705k

TRZECHPOKOJOWE mieszkanie oraz — LOKALE SKLEPOWE. Nowy dom. — Centralne ogrzewanie. Krakowska 21. 4711k

DWUPOKOJOWE, kuchnia, komfort bez łazienki, przy Kopernika, czynsz 42.50 do wynajęcia. „Zwrot remontu" Biuro ogłoszeń. Sienna 12. 3191g

POKÓJ umeblowany panom zaraz wynajmę. Marka 20. m. 16. 3157g

SŁAWKOWSKA 12. 5 pokoi, przedpokój, weranda, III piętro, front na biuro, stowarzyszenie, cichy przemysł Czynsz Zł 110. Wolne. — Wskaże dozorca. 4729k

POKÓJ umeblowany, komfortowy, z klatki schodowej okolica Gertrudy — wolny. Telefon 173-01. godz. 2—4. 4704k

DO WYNAJĘCIA 2 mieszkania dwupokojowe, pełnokomfortowe, parter, drugie piętro, Słowackiego 37. Dozorca. 4713k



Klub strażaka

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr, Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.